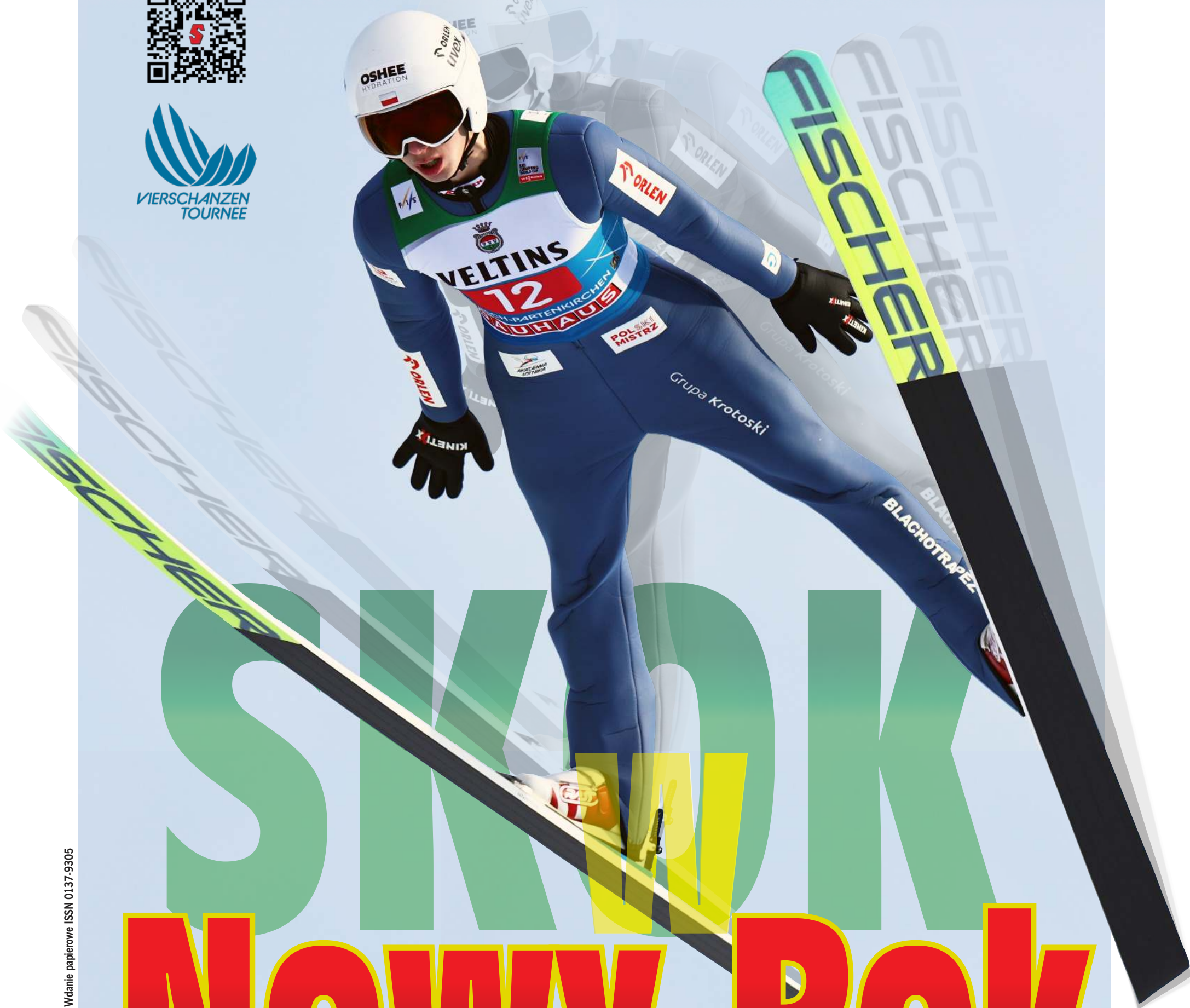




2 stycznia 2026

NR 1 (18394)

Sport



Nowy Rok

Polski futsal rośnie w siłę

Rozmowa z **Tomaszem Kulczyckim**, nowym polskim delegatem UEFA ds. futsalu

Nieczęsto zdarza się, że człowiek ze Śląska zostaje delegatem UEFA. Pan właśnie objął takie stanowisko. Jak do tego doszło?

– W Polsce delegata UEFA od futsalu nie było ponad 13 lat, z różnych przyczyn. Ostatnim był Roman Sowiński, były selekcjoner reprezentacji Polski, który zdobywał też jako trener mistrzostwa Polski z P.A. Nova Gliwice. Potem Zbigniew Boniek jako prezes PZPN-u nie odczuwał takiej potrzeby. Choć rozmawialiśmy z nim o tym kilka razy, to z różnych przyczyn nie było jasnej deklaracji i wsparcia federacji w tym zakresie. Zajmowałem się wiele lat m.in. futsalem na wielu płaszczyznach w komisji PZPN-u i w śląskim ZPN-ie, zostałem więc rekomendowany na to stanowisko już za prezesa Cezarego Kuleszy z rekomendacji Adama Kazimierczaka, wówczas wiceprezesa PZPN-u do spraw piłki amatorskiej oraz Henryka Kuli, wówczas wiceprezesa ds. finansowych. Pierwszy raz dwa lata temu, ale wtedy nie było miejsca. Nie jest tak, że każda federacja musi mieć własnego przedstawiciela: jest stała określona liczba delegatów i musi zwolnić się miejsce. Na całą Europę jest ich 46 (w dużej piłce jest ich około 370 – przyp. aut.). To hermetyczne środowisko, miejsce zwalnia się dopiero z racji wieku – delegatem można być do 70. roku życia. Spokojnie czekałem, tym bardziej, że ponownie dostałem list rekomendacji

ny od związku. Okazało się wreszcie, że będzie miejsce. Procedura była skomplikowana, pełna egzaminów – choćby z języka angielskiego – testów i szkoleń. Przeszedłem pozytywną weryfikację i ostatecznie z ponad 60 kandydatów wybrano 11 osób. Wśród nich mnie i wysłano nas jeszcze na końcowe szkolenie teoretyczno-praktyczne do Aten. Był tam turniej preeliminacyjny Ligi Mistrzów i tam uczylimy się pracy delegata z naszym mentorem Massimo Nannim, który nas szkolił (były włoski sędzia futsalu – przyp. aut.). Mieliliśmy też kontakt z Laurentem Morelem, szefem futsalu w UEFA.

Rzeczywiście procedura jest długa i skomplikowana.

– Po powrocie dostałem informację, że z tych 11 osób wybierają 9, które mają czekać na pierwszą misję i wtedy zostanie wystawiona ostateczna ocena. Czterech z nas – Hiszpan, Duńczyk, Bośniak i ja – pojechaliliśmy na takie misje. Tak się złożyło, że Duńczyk ostateczną weryfikację przechodził na turnieju w Gliwicach, Hiszpan był we Włoszech, Bośniak w Rumunii, a mnie, na przełomie października i listopada, wysłano na turniej Ligi Mistrzów do Chorwacji, do Makarskiej. Uczestniczył w nim gospodarz, czyli Makarska Novo Vrijeme, mistrz Chorwacji oraz Sporting Lizbona, Kajrat Ałmaty i wreszcie FK Prishtina, mistrz Kosowa, który wszedł z preeliminacji. To była pierwsza moja

misja. Po powrocie dostałem informację o przyjęciu do grona delegatów wraz z listem gratulacyjnym.

Nie jest łatwo takim delegatem zostać. Co daje to PZPN-owi?

– Lepszą łączność z UEFA, większą możliwość pozyskiwania informacji, lobbowania. Nieobecni nie mają racji. Traktuję to także jako dopięcie klamry – w związku z tym, co od wielu lat w polskim futsalu się dzieje. Chodzi mi o sposób, w jaki nasz futsal się rozwija, zmieniając się na lepsze. Moim i nie tylko moim zdaniem widać bardzo dobrą pracę Grzegorza Morkisa, przewodniczącego komisji ds. futsalu. Kadra, którą prowadzi selekcjoner Błażej Koczyński, jest stabilna, mamy cykliczne awanse na mistrzostwa Europy, w styczniu reprezentacja znów na nie jedzie, w rankingu jesteśmy wysoko. Rośnie też futsal kobiecy – dowodem jest obecność naszej reprezentacji na pierwszych mistrzostwach świata na Filipinach, a były tam, przypomnę, tylko cztery drużyny z Europy. Od wielu lat nasze topowe drużyny klubowe grają z powodzeniem w Lidze Mistrzów, a sama ekstraklasa futsalu jest mocna na tle innych federacji. Do tego jako nieliczni w Europie mamy bardzo mocno rozbudowane szkolenie młodzieżowe i mistrzostwa Polski w wielu kategoriach wiekowych dla chłopców oraz dziewcząt. Na tym szkoleniu budowana jest siła naszego młodzieżowego futsalu, który od kilku

lat ma bardzo mocną pozycję w Europie. Po rozmowach z innymi delegatami oraz ludźmi z UEFA wiem, że oceniają futsalową Polskę bardzo wysoko: jesteśmy już dla nich top 5 na kontynencie. Zarówno pod względem sportowym, jak i organizacyjnym, bo wszelkie turnieje organizowane w Polsce są wysoko oceniane.

Teraz moim marzeniem jest ściągnięcie do Polski bardzo dużej imprezy – na przykład mistrzostw Europy, może na początek młodzieżowych. Prawda jest taka, że mamy już pod taką organizację wszystko – świetne hale, gdzie można zrobić finał na kilkanaście tysięcy widzów, choćby w Gliwicach, Łodzi czy Katowicach, a także hotele o wysokim standardzie, autostrady, lotniska. Do tego jesteśmy gościnni i jeszcze nam się chce.

Wiem, że piłka zawsze była dla pana ważna.

– Zaczęło się od treningów w Piaście Gliwice, do którego trafiłem jako dziecko. W wieku 15 lat przeniósłem się do klasy sportowej w Zabrze, w której byli też choćby

Marek Szemoński i Rafał Jarosz. Rywalizowaliśmy z Gwarkiem, w którym byli Marcin Kuźba i Kamil Kosowski, o których mogę powiedzieć, że są do dzisiaj moimi kolegami. W wieku 17 lat zerwałem jednak więzadła, a po maturze wyjechałem do Danii. Tam pracowałem przez dwa lata i grałem w amatorskim klubie.

Staram się realizować pasję na wielu polach, futsal jest jedną z nich. Ostatnio miałem przyjemność współorganizować mistrzostwa Polski domów dziecka i rodzin zastępczych, które odbyły się w Katowicach. Życzyłbym sobie, żeby w przyszłości „Sport” objął patronat nad kolejną edycją mistrzostw.

Jestem za.

**Rozmawiał
Paweł Czado**

TOMASZ KULCZYCKI

■ Rocznik 1976. Wiceprezes Podokręgu Zabrze Śląskiego Związku Piłki Nożnej, członek zarządu Śl. ZPN-u. Były członek Komisji Futsalu i Piłki Piłkowej PZPN. Wiceprzewodniczący komisji ds. współpracy z samorządem terytorialnym PZPN. Delegat UEFA ds. futsalu.



Tomasz Kulczycki marzy, żeby w Polsce odbyły się mistrzostwa Europy.

Z DRUGIEJ STRONY

Monstrualne liczby

Michał Zichlarz



Dla futbolu rok piłkarskich mistrzostw świata jest tym, czym igrzyska dla lekkoatletów – to impreza najważniejsza, docelowa, która stanowi podsumowanie pracy, wysiłku przez lata. Mam nadzieję, że tak nastawieni są nasi reprezentanci. Tylko od nich zależy to, czy latem będziemy brali udział, po raz dziesiąty w historii, w święcie na stadionach Ameryki Północnej.

Przypomnijmy, w finałach XXIII MŚ są już 42 reprezentacje. Przedstawialiśmy je, szczególną uwagę zwracając na gwiazdy i trenerów, w ostatnich tygodniach w aplikacji „Sportu”. Jest jeszcze do zabukowania sześć miejsc – cztery w Europie i dwa w interkontynentalnym barażu. Wszystkich finalistów poznamy pod koniec marca. My najpierw musimy się uporać 26 marca z Albanią w Warszawie, a potem na wyjeździe z kimś z pary Ukraina/Szwecja. Łatwo nie będzie, ale mamy pozytywne doświadczenia z barażu, bo przecież w ten sposób

awansowaliśmy do katarskiego mundialu (pokonanie Szwecji) i na niemieckie Euro (pokonanie Estonii i Walii).

Oby Janowi Urbanowi się powiodło. Jego nominacja na stanowisko selekcjonera ożywiła kadrę, poszliśmy do przodu, co widać po wynikach, grze i powolnym przesuwaniu się w górę rankingu FIFA. Mamy nadzieję, że po raz trzeci z rzędu zagramy z najlepszymi, a wcześniej z taką regularnością udawało nam się awansować tylko w złotych czasach na przełomie lat 70. i 80., kiedy aż cztery razy z rzędu zagraliśmy z najlepszymi, a było o to wtedy o wiele trudniej. Przecież do 1978 roku w MŚ grało ledwie po 16 zespołów, a potem przez cztery kolejne turnieje (1982-94) po 24. Teraz turniej rozrósł się do monstrualnych rozmiarów.

Właśnie, monstrualna liczba drużyn w finałach MŚ, monstrualne pieniądze wydawane

na piłkarzy przez kluby... Przy przeglądaniu starych roczników „Sportu” – akurat z początku stycznia 1991 roku, a więc 35 lat temu – natknąłem się na informację o Diego Armando Maradonie. Jeden z najlepszych piłkarzy w historii światowego futbolu miał już na koncie i mistrzostwo, i wicemistrzostwo świata. Mogło być jeszcze lepiej, ale – jak zawsze powtarzał – FIFA zrobiła w finale włoskiego mundialu na złość Argentynie i musiały wygrać jednoczące się wtedy Niemcy.

Mniejsza o to. Maradona grał wtedy w Napoli, gdzie dziś jest patronem stadionu. W 1991 roku kończył powoli swój owocny, siedmioletni pobyt w ekipie z Kampanii, z którą wywalczył dwa tytuły mistrza Włoch. Zainteresowanie jego osobą wykazywał wtedy Juventus. Stara Dama była w stanie wyłożyć za wspaniałego piłkarza (grał jeszcze na MŚ 1994) 20 milionów dolarów. 20 mln dolarów! Taka kwota za

jednego z najlepszych graczy w historii, a było to trzy i pół dekady temu. Teraz niewiele mniej wart jest raczkujący dopiero w ekstraklasie nastoletni Oskar Pietruszewski. Z całym szacunkiem dla młodzieżowego reprezentanta Polski i innych mu podobnych, ale teraz za 20 mln dolarów niewiele można kupić. Transfery tych najlepszych – a także „najlepszych”, o czym poniżej – idą już w setki milionów. Pokazuje to choćby przykład dwójki z Liverpoolu – latem ściągnięto za 100 mln funtów (134 mln dolarów) Floriana Wirtza i za 125 mln funtów (168 mln dolarów) Alexandera Isaka. Ten pierwszy przed kilkoma dniami strzelił pierwszego gola dla The Reds. Isakowi nie szło do tego stopnia, że... za-inwestował w psa obronnego, bo zaczął otrzymywać pogroźki. Na wyszkolonego dobermana wydał około 35 tys. funtów, czyli 150 tys. złotych... Niestety, to monstrualne szaleństwo w futbolu chyba się nie skończy...

CZADOBLOG

Szóstka dobrze się kojarzy

Paweł Czado



Wkroczyliśmy w rok 2026! W futbolu szóstka na końcu zawsze dobrze mi się kojarzyła. No bo tak:

1906 - powstały dwa utytułowane i zastępowane krakowskie kluby: Cracovia i Wista. Oba uważają się za najstarszy istniejący klub w Polsce, trudno – znając stosunki między środowiskami – żeby to dziwiło. Powstały też m.in. Racing Lens, Deportivo La Coruna, Torino.

1916 - powstała drużyna piłkarska Legionów Polskich na Wołyniu złożona z legionistów, którzy przed wojną grali dla drużyn ze Lwowa i Krakowa. Niektórzy historycy podważają więc możliwość uznawania tej daty za początek powstania Legii, tym bardziej że Wojskowy Klub Sportowy założono w Warszawie w 1920 roku. Wiadomo jednak, że dla innych środowisk – w tym historyków będących kibicami Legii – to zupełnie bez znaczenia. Powstały za to Mallorca, Atlas Gualadajara czy Al-Wehda z Mekki.

1926 - rozegrano ostatnie mistrzostwo Polski w formule, która nie była ligową. Wygrała Pogoń Lwów, a ten rok stał się także pamiętny ze względu na mocną Cracovię, która nie była chętna do udostępniania piłkarzy reprezentacji w momencie, gdy

decydowały się losy mistrzostwa. Zbuntowała się, ale ostatecznie nie przyniosło jej to pożądanego efektu. Powstały m.in. Fiorentina, Napoli, PAOK i Etoile du Congo.

1936 - na piłkarskim turnieju olimpijskim w Berlinie Polska mogła zdobyć złoto, ale nie powołano z absurdalnych powodów najlepszego piłkarza – Ernesta Wilimowskiego. Polska mogła zagrać w półfinale z Peru, które pokonało Austrię 4:2 po голу w ostatniej minucie, ale FIFA nakazała powtórkę, bo fani Peru wbiegli potem na boisko. Oburzeni Latynosi się nie stawili, więc przegrali walkowerem. Ostatecznie Austria zdobyła srebro, a Polska zajęła czwarte miejsce. Powstały m.in. B36 Tórshavn z Wysp Owczych i Beitar Jerozolima.

1946 - na stadionie Ruchu reprezentacja Górnego Śląska pokonała Armię Renu 3:2, zespół złożony z żołnierzy angielskich sił okupujących Niemcy, a grających przed wojną w lidze zawodowej. Gerard Cieślik ten właśnie mecz uważał za swój najlepszy w karierze. Denis Compton, as Arsenalu, stwierdził wtedy, że „ten mały brunet” zrobi karierę. Miał rację. Powstały m.in. Zagłębie Lubin i Zawisza Bydgoszcz.

1956 - wyłoniono zwycięzcę pierwszej edycji Ligi Mistrzów. W finale Real Madryt

dowodzony przez Alfredo Di Stefano – Argentyńczyka, który stanie się Hiszpanem – ograł francuski Stade de Reims 4:3. Powstały m.in. zambijski Konkola Blades z Chilibombwe i uzbecki Paxtakor Taszkient.

1966 - pierwsze mistrzostwa świata w roku z szóstką na końcu. Wspaniałe, pełne emocji. Wygrali Anglicy po dogrywce w finale z NRF. Klęska drużyn latynoskich – Brazylijczycy tym razem nie byli w formie, Argentyńczyków zrobiono na szaro i to zapamiętali. W kraju supremacja Górnika Zabrze, będącego w trakcie niebywałej serii pięciu mistrzostw z rzędu.

1976 - sensacyjne mistrzostwo Europy reprezentacji CSRS, która w finale wygrała z RFN po rzutach karnych. Ten ostatni – dzięki sposobowi, w jaki wykonał go Antonin Panenka, ośmieszając lobem w środek bramki Seppa Maiera – stał się najstojniejszą jedenastką w historii. W kraju Stal Mielec przerwała dominację Ruchu – zapewne tak by się nie stało, gdyby działacze nie wyrzucili trenera Michała Vicana.

1986 - wspaniały mundial w Meksyku, wspaniały Diego Maradona i jego Argentyna. Wspaniały mistrzowski Górnik,

którego w finale Pucharu Polski pokonał na Stadionie Śląskim wspaniały GKS Katowice.

1996 - idiotyczny „złoty gol” w finale ME, po którym Niemcy zrewanżowały się Czechom. Jakiś „geniusz” wpadł na pomysł, że ten gol zakończy mecz. Trafił Olivier Bierhoff i tak się stało. W kraju popisy wielkiego Widzewa Franciszka Smudy.

2006 - smutek po występach reprezentacji na mundialu w Niemczech. W meczu otwarcia – w plecy z Ekwadorem, w meczu o wszystko – w plecy z Niemcami (Lukas Podolski pozdrawia), w meczu o honor – zwycięstwo z Kostaryką. W kraju mistrzem Legia, we wszystkich spotkaniach od pierwszej do ostatniej minuty wystąpił Łukasz Fabiański.

2016 - najlepsze mistrzostwa Europy w wykonaniu Polski. Drużyna Adama Nawatki medal przegrała w karnych z Portugalią, która potem została mistrzem Europy. Legia potrafiła awansować do fazy grupowej Ligi Mistrzów.

2026 - mundial, mundial, mundial! Uliczkę znam w East Rutherford! W uliczkę wyskoczy... no właśnie – Państwa zdaniem kto?

Obrodziło golami

40 minut gry i aż 16 bramek. W Cracovii liczą, że Trening Noworoczny to zapowiedź udanego roku jubileuszowego.

CRACOVIA

Jędrzej Strózik 22-letni obrońca z drugiej drużyny (III liga, czwarty poziom rozgrywkowy) o godzinie 12:03 otworzył wynik Treningu Noworocznego Cracovii. Autor trafienia jest uznawany za autora pierwszego gola na polskich boiskach w nowym roku.

Przeszedł do historii, ale...

Strózik po cichu liczy, że nie dotknie go klątwa treningu. W przeszłości wielu strzelców pierwszego gola opuszczało klub w ciągu roku. Daleko nie trzeba szukać, bo ostatni piłkarz, który zapisał się w historii – napastnik Szymon Doba – odszedł w lipcu do Górnika Łęczna. Przenosiny na Lubelszczyznę nie pomogły mu rozwinąć skrzydeł i niedawno został wystawiony na listę transferową pierwszoligowca.

Tym razem Cracovia I i Cracovia II rywalizowa-



Bramkarz Sebastian Madejski (w pasiastej koszulce) w Treningu Noworocznym grał w polu i... strzelił dwa gole!

ły 2x20 minut, a zdobyły o sześć bramek więcej niż 1 stycznia 2025, kiedy noworoczny mecz trwał godzinę. Teraz spotkanie zakończyło się wynikiem 10:6 dla Cracovii I. Na listę strzelców w drużynie wygranych wpisał się m.in.

trener bramkarzy Marcin Cabaj.

Krzeselko i selfie

Trafił także arbiter meczu Sławomir Steczko – sędzia futsalu i niższych lig rozgrywek na trawie, który prowadzi Trening

Noworoczny od 2004 roku. Zabrakło go tylko raz, 15 lat temu z powodu choroby. W ekstraklasowym zespole Łuki Elsnera znalazł się także Michał Ciejką z Akademii Cracovii, członek drużyny do lat 11. Mateusz Klich występował

■ Cracovia I - Cracovia II 10:6 (2:4)

0:1 - Strózik, 2 min, 1:1 - Golonka, 3 min, 1:2 - Kaczor 14 min, 1:3 - Kaczor, 16 min, 2:3 - Wójcik, 19 min, 2:4 - Sowiecki 20 min, 3:4 - Ciejką 21 min, 4:4 - Knap 23 min, 4:5 - Jakubczyk 24 min, 5:5 - Klich 28 min, 6:5 - Steczko 32 min, 6:6 - Golonka 34 min, 7:6 - Madejski 37 min, 8:6 - Cabaj 39 min, 9:6 - Madejski 40 min, 10:6 - Kakabadze 40+1 min

w polu, ale przejął też zadania bramkarskie. By nie brakowało powodów do śmiechu, w „piątce” powstał sobie krzeselko i siedział na nim, gdy piłka była po drugiej stronie boiska. Udało się też wykonać selfie z młodymi piłkarzami.

Inauguracja jubileuszu

Trening Noworoczny połączył wiele pokoleń Pasiaków. Podobnie było na trybunach, na których zasiadło 3889 kibiców. Nie udało się pobić rekordu frekwencji sprzed roku (5003), ale społeczność skupiona wokół klubu udanie i z optymizmem rozpoczęła rok, w którym Cracovia świętuje 120-lecie. Nikt nie kryje, że dobrze byłoby uczcić jubileusz zakwalifikowaniem się do europejskich pucharów, a najlepiej medalem. O szóstym mistrzostwie także się mówi i na razie rzeczywistość nie skreśla nawet tych największych marzeń.

Noworoczny mecz zainaugurował roczne obchody 120-lecia klubu. Drużyny wystąpiły w strojach retro, które mogą już kupować

kibice. Wielu na pewno się skusi. Cracovia I zagrała w koszulkach w białoczerwone pasy, a Cracovia II w niebieskich trykotach z białą szarfą. To nawiązanie do barw dwóch drużyn, które dały początek Cracovii. Od Akademickiego Klubu Footballistów „Cracovia” klub przejął nazwę, a od I Klubu Studenckiego „Białoczerwoni” – barwy. Pasiastą koszulkę założył m.in. Otar Kakabadze, jedyny z obcokrajowców, który pojawił się wczoraj na murawie.

Nowe ekrany

1 stycznia debiut miały nowe telebimy, które zamontowano na stadionie Cracovii po zakończeniu rundy jesiennej. Stare coraz częściej szwankowały i miasto sfinansowało zakup nowych.

Piłkarze Pasów wznowią treningi 7 stycznia. Trzy dni później wsiadą już na pokład samolotu, którym dotrą na zgrupowanie w Turcji. W Belek będą się przygotowywać do 22 stycznia.

Michał Knura

PIŁKARZ ROKU

Pożegnaliśmy 2025 rok i wraz z jego końcem zakończyło się też głosowanie na Piłkarza Roku „Sportu”. Dziękujemy Wam, drodzy Czytelnicy, za wszystkie oddane głosy. Wyniki plebiscytu ogłoszone zostaną w poniedziałek 5 stycznia, w trzecim tegorocznym numerze „Sportu”

14. PIAST GLIWICE



PLUS

POZYTYWNA ZMIANA

■ Trenera Maksa Moldera trudno bronić, choć przy Okrzei wypowiadają się o nim pozytywnie. Fakty są dla niego jednak bezlitosne, w lidze w ogóle mu nie szło. Dlatego też zmiana szkoleniowca jesienią wydawała się oczywista, a władze klubu zdecydowały się na Daniela Myśliwieca. Druga część jesieni pokazała, że był to wybór właściwy, wręcz idealny. Styl gry aż tak się nie zmienił, ale Piast w końcu był skuteczny i zaczął punktować. Był jedną z najlepszych drużyn w listopadzie i grudniu.

MINUS

DZIURAWA OBRONA

■ W poprzednich latach zarówno za trenera Waldemara Fornalika, jak i Aleksandra Vukovicia Piast słynął z żelaznej defensywy. To na niego budował dobrą grę i wyniki. W tym sezonie były z tym problemy, bo nawet gdy gliwiczanie grali dobrze, byli lepsi to na koniec, po indywidualnych błędach, tracili punkty. Stąd wiele zmian w defensywie, miejsce w składzie stracił choćby Jakub Czerwiński, ale zimą w tej formacji musi dojść do wzmocnień lub też pracy nad zespołową grą obronną, bo to może być klucz do utrzymania.

STRZELCY (19)

5 - Jirka, 3 - Barkowski, 2 - Chrapek, Dzikczek, Rivas, 1 - Dalmau, Drapiński, Felix, Sanca; samobójczy: Klemenz (GKS)

ZŁOTE BUTY

(1022 punktów, co dało 17. miejsce drużynowo): Plach 95, Drapiński 81, Dzikczek 81, Jirka 81, Tomaszewicz 71, Barkowski 66, Twumasi 65, Rivas 64, Sanca 64, Felix 52, Chrapek 49, Czerwiński 49, Boisgard 48, Lewicki 41, Lokito 36, Vallejo 28, Leśniak 13, Mokwa 12, Borowski 11, Dalmau 11, Pitan 4, Mucha.

Wiara i nadzieja

Trener Daniel Myśliwiec zjechał z trasy prowadzącej gliwiczanie do I ligi i nie zamierza wracać na tę drogę.

Jeszcze kilka sezonów temu Piast był traktowany jako mały klub, który miejskie pieniądze potrafi wydawać z głową i pokazywać bogatszym, że można. Karta się jednak odwróciła i na Piasta spadły typowe problemy polskich klubów: wydawanie za dużych kwot na kontrakty, problemy finansowe oraz łatanie dziur z miejskich pieniędzy. Do

tego doszła nudna gra, brak skuteczności i Piasta nie było za co chwalić w pierwszej części sezonu. Miejsce spadkowe według wielu obserwatorów było zasłużone, pojawiły się nawet głosy, że gliwicki klub nie przystaje już do rozwijającej się i coraz bogatszej ekstraklasy.

Kłam temu zadał jednak trener Daniel Myśliwiec, który zdecydował się objąć



W Piaście wierzą, że wiosną powodów do radości będzie zdecydowanie więcej niż jesienią.

zespół w trudnym momencie i położeniu. Były szkoleniowiec Widzewa musiał „rzeźbić” w materiale, który miał i... szybko okazało, że się da. Zespół, który zanudzał bezproduktywnymi podaniami, nagle potrafił narzucić swój styl gry w meczach z Legią, Lechem czy Rakowem. Gliwiczanie zaczęli grać odważniej i pokazywali charakter, choćby w wyjazdowym spotkaniu z GKS-em Katowice. Czarno-szary obraz piastowskiej rzeczywistości zaczął

nabierać kolorów, a gra rumieńców. Końcówka roku była wręcz wyśmienita, dzięki czemu Piast dogonił rywali i wydostał się nawet ze strefy spadkowej. Choć końca walki o utrzymanie na razie nie widać, a do ligowego spokoju droga jest jeszcze daleka, to w końcu przy Okrzei powiało wiarą i nadzieją. W Piaście wiedzą, że to naprawdę nie musi być koniec ekstraklasowej piłki w Gliwicach i że tę drużynę stać na ciekawą i skuteczną grę.

Wiosna ma to potwierdzić. Wielu zawodników nie było jesienią w optymalnej formie, niektórzy borykali się z procesem aklimatyzacji lub kontuzjami. Kilka kosmetycznych zmian w kadrze i... czas, który zimą ma działać na korzyść trenera Myśliwieca to przepis na dużo lepszą rundę. Zobaczymy, czy ekstraklasowa rzeczywistość będzie tak prosta, jak pisane przed chwilą słowa...

(KRIS)

Cenne doświadczenia

Rozmowa z **Jakubem Szmatułą**, byłym bramkarzem Piasta, obecnie członkiem sztabu szkoleniowego



Jest pan w Piaście od wielu lat. Sporo przeżył zarówno jako bramkarz, jak i członek sztabu. Jaka była ta ostatnia jesień?

– Na pewno trudna, obfitująca w wiele zdarzeń, które stały się dla mnie i dla nas cennym doświadczeniem. Wiele materiałów do przemyśleń i analiz dała nam ta jesień. To nie jest tak, że rzeczywistość nas zaskoczyła, bo już przed sezonem wiedzieliśmy, że może być trudno, bo w klubie doszło do wielu zmian i one musiały mieć odbicie na murawie. Na szczęście udana końcówka jesieni dała nam spokojniejsze święta i motywację do pracy przed startem wiosny.

Trudno nie zapytać o zmianę trenera, bo to był chyba kluczowy moment tej jesieni. Dlaczego się nie udało ze szwedzkim szkoleniowcem?

– Trochę zabrakło czasu, nawet nie cierpliwości, żeby z trenerem Maksem Molderem dalej pracować. On wprowadził i zostawił wiele dobrego, choć nie wszyscy tak myślą, czy też o tym wiedzą. My to jednak w środku klubu widzimy. Rozgrywanie akcji, utrzymywanie się przy piłce, cierpliwe kreowanie akcji – na

tej podstawie bazujemy do dziś i z trenerem Danielem Myśliwcem to ulepszymy, wprowadzamy na wyższy poziom. Widać też, że drużyna została dobrze przygotowana do sezonu pod względem kondycyjnym. Liga jednak nie daje czasu – początek był słaby, punkty uciekały, a presja narastała. Taka jest po prostu zawodowa piłka. Dlatego podczas okresu przygotowawczego musimy kontynuować to, co robiliśmy, poprawić kilka elementów i powinno być dobrze.

Co najbardziej szwankowało w zespole jesienią?

– Na początku brakowało strzałów, skuteczności i goli. Gdy z tym się poprawiło, to kulała defensywa i nad tym elementem musimy najmocniej pracować. Często na boisku byliśmy lepsi, ale przez niefrasobliwość w tyłach i niewykorzystane sytuacje końcowy wynik nie był taki, na jaki liczyliśmy. Musimy uszczelnić obronę, ale wierzę, że najgorsze już za nami.

Wspominał pan o wielu zmianach kadrowych.

Zespół mocno się zmienił, część piłkarzy późno do was dołączyła. Czy to oznacza, że wciąż widać spore rezerwy w drużynie?

– Tak. Podam przykład Hugo Vallejo. Dołączył do nas późno, musiał popracować fizycznie i taktycznie, a w dodatku trwał proces aklimatyzacji. Dlatego zobaczyliśmy go w dobrej dyspozycji dopiero po koniecu sezonu w 2025 roku. Takich piłkarzy jest więcej i wiosną powinniśmy zobaczyć ich pełnię możliwości. Trener Myśliwiec poświęcił czas każdemu, odbył wiele rozmów, by dotrzeć do zawodników.

Pozostając przy zmianach – Piast zawsze kojarzył się z rodzinną atmosferą w szatni i scementowaną grupą. Czy po przyjeździe wielu obcokrajowców to się zmieniło?

– Na pewno kadra i szatnia wygląda inaczej, ale atmosfera nadal jest bardzo dobra. Nie ma grup czy podgrupek. Obcokrajowcy chcą się aklimatyzować i czują się częścią zespołu. Starsi piłkarze, tacy jak Czerwiński, Chrapek czy Szymański, mocno

dbają o atmosferę i scementowanie zespołu.

Piłkarzem rundy w Piaście był Frantisek Plach. Stowak bronił jak za najlepszych czasów?

– Na pewno, choć może już nie wszyscy pamiętają, że zaczął sezon od wpadki w derbach z Górnikiem. Ten błąd go jednak nie załamał, wręcz przeciwnie. Szybko się pozbierał i w wielu meczach prezentował się świetnie. Będę podkreślał, że duża też w tym zasługa drugiego bramkarza Karola Szymańskiego, który mocno go naciska, dzięki czemu poziom jest wysoki.

Który z meczów Piasta był najlepszy tej jesieni?

– Niezwykle ważne były dwa mecze z Legią Warszawa, u siebie i na wyjeździe (oba wygrane – przyp. red.). Byliśmy pod presją, rywale też, były trudne momenty, ale ostatecznie pokazaliśmy charakter. Bardzo dobrze zagraliśmy też z Lechem Poznań w Pucharze Polski. Do przerwy sprawa awansu powinna być rozstrzygnięta na naszą korzyść. Bramkarz Lecha grał jednak wybitnie,

a my straciliśmy gole po stałych fragmentach. Szkoda, że odpadliśmy, ale pokazaliśmy, że możemy rywalizować z najlepszymi w kraju. Są więc podstawy do optymizmu i mam nadzieję, że dobrze wejdziemy w rundę wiosenną. Różnice punktowe nie są wielkie, więc najpierw patrzmy w dół, a potem – mam nadzieję – w górę.

Zimą pojedziecie na obóz do hiszpańskiego L'Albir – miejsca, które było waszą bazą wiele razy. Zagracie sparing między innymi z duńskim Broendby. To przepis na sukces?

– Mamy taką nadzieję. To miejsce w Hiszpanii znamy doskonale, czujemy się tam bardzo dobrze, a mecze z silnymi przeciwnikami mają pomóc nam stać się lepszymi. Chcemy się rozwijać i szykować na trudną wiosnę, więc grając z kimś takim jak Broendby, możemy sprawdzić się na tle kogoś silniejszego od nas.

Rozmawiał Krzysztof Brommer

Z Hiszpanii do Zabrze

Nowy piłkarz w kadrze Górnika. Wicelider wypożyczył z Realu Oviedo ofensywnego pomocnika Brandona Dominguesa.

GÓRNIK ZABRZE

Ten 25-letni piłkarz urodził się w Grenoble. Ma francuski i portugalski paszport, a w swoim CV kilkanaście występów w Ligue 1 i prawie 80 w węgierskiej ekstraklasie.

Strzelał na Węgrzech

Z Grenoble trafił do Troyes, gdzie występował w juniorskich drużynach, a w 2020 włączono go do kadry pierwszego zespołu. Grał w Ligue 2 i zdobywając trzy bramki, pomógł w awansie do francuskiej elity (2021). W niej zagrał w 11 meczach i strzelił gola. Potem trafił do rezerw, skąd przeniół się na Węgry – najpierw do Honvedu, potem do klubu z Debreczynej, gdzie grał przez ostatnie dwa lata. Miał bardzo udany poprzedni sezon. W barwach Debreczeni VSC w 31 meczach zdobył 12 bramek, do tego dorzucił trzy asysty, będąc czołową postacią zespołu. To zaowocowało przejściem do grającego w LaLiga Realu Oviedo. W hiszpańskim klubie Domingues jednak w zasadzie nie zaistniał, bo skończyło się na ledwie 39 minutach i to w Pucharze Króla. W tej sytuacji z przedostatniego zespołu LaLiga został wypożyczony na pół roku do Zabrze, z opcją pierwokupu. Gra na pozycji ofensywnego pomocnika lub z przodu. Ma wzmocnić siłę ataku, bo jesienią trener Michał Gasparyk mógł polegać wyłącznie na Sondre Lisecie. Sprowadzeni latem brazylijski napastnik Gabriel Barbosa i Grek Thodoris Tsigiriotis zupełnie zawiedli. W zeszłym roku w Górniku też był ofensywny zawodnik, który dotarł do zespołu z Półwyspu Iberyjskiego. Turek Sinan Bakis przeniósł się do Zabrze z Realu Saragossa i... nie pokazał kompletnie nic. Szyb-

22

BRAMKI zdobył przez trzy lata w węgierskiej ekstraklasie Brandon Domingues – większość z nich (18) w barwach Debreceni VSC, pozostałe dla Honvedu.

ko wrócił więc tam, skąd przybył. W klubie z Saragossy długo leczył kontuzję, ale ostatnio... zaczął grać i strzelać – w LaLiga2 zaliczył jesienią pięć meczów i choć było to zaledwie 51 minut, to w tym czasie zdobył dwa gole.

Lubi wykańczać akcje

Na razie Brandon Domingues jest pełen optymizmu, którym podzielił się z oficjalną stroną Górnika. – Miałem poczucie, że Górnik bardzo chce, żeby dołączył do zespołu. Dlatego jestem bardzo zadowolony. Dużo rozmawialiśmy i to od dłuższego czasu. Zakochałem się w tym stadionie. Wiele osób wspominało o atmosferze, jaka panuje tu podczas meczów. Czekam z niecierpliwością, by tego doświadczyć. To klub z bogatą historią i tradycją, którą widziałem, nawet będąc tutaj krótko. 14 razy zdobył tytuł mistrza Polski, ale od ostatniego minęło już bardzo dużo czasu. Może to moment, by nawiązać do tych dobrych lat i to powtórzyć – podkreśla. Czego możemy się po nim spodziewać? – Lubię grę jeden na jeden, stwarzać przewagę. Ponadto lubię wykańczać akcje, strzelać gole, ale również asystować kolegom. Generalnie pomagając drużynie – zaznacza. Od poniedziałku z zespołem będzie się przygotowywał do nowych rozgrywek. Na razie będzie sobie musiał wywalczyć miejsce w składzie i przekonać do siebie sztab szkoleniowy. Będzie miał na to czas podczas zgrupowania w Beleku, które potrwa od 14 do 24 stycznia.

Michał Zichlarz

BRANDON DOMINGUES

- **Data urodzenia:** 6 czerwca 2000 r.
- **Miejsce urodzenia:** Grenoble
- **Wzrost/waga:** 172 cm/63 kg
- **Pozycja na boisku:** ofensywny pomocnik/napastnik
- **Kariera:** Grenoble Foot 38, ES Troyes, Honved Budapest, Debreceni VSC, Real Oviedo, Górnik Zabrze

Brandon Domingues ma za sobą grę we Francji, na Węgrzech i epizod w Hiszpanii.



Zdjęcie wielowątkowe: chorzowscy trzydziestolatkowie, Marko Kolar i Mo Mezghrani (z piłką), który zaraz może odejść, goni go drugi najstarszy piłkarz I ligi Radosław Majewski, a przygląda się temu niebieska przyszłość, 19-letni Nikodem Leśniak-Paduch.

Klub trzydziestolatków

W żadnym innym zespole pierwszoligowym nie ma tylu piłkarzy 30+, co w Ruchu. Czy zmieni się to w trakcie zimowego okienka?

RUCH CHORZÓW

Formalnie okres transferowy rozpocznie się 26 stycznia, ale kilka transakcji zostało już potwierdzonych. Wiadomo chociażby, że GKS Tychy – jesienią mający w składzie tylko jednego trzydziestolatka, Damiana Kądziora – wkrótce będzie miał ich przynajmniej czterech. Potwierdzono już bowiem przenosiny Igora Łasickiego (rocznik 1995), Piotra Krawczyka (1994) i Pawła Łysiaka, któremu trzy dyszki stukną już 7 stycznia. Grono 30+ może więc poszerzyć się w niektórych ekipach trybem naturalnym, ale to już temat na za kolejne pół roku.

Średnia razy dwa

Jesienią 2025 w pierwszoligowych klubach było 108 piłkarzy urodzonych w 1995 roku lub wcześniej, wliczając w to oczywiście także tych, którzy dołączyli do drużyn w trakcie rundy. Dzieląc to na 18 ekip, wychodzi równiutka średnia 6 trzydziestolatków na kadrę. Jak już zostało wspomniane, tysiąc ten wynik wyraźnie zaniżyli, ale kilka ekip mocno go podniosło. Wieczysta Kraków miała doświadczonego piłkarza dwa razy więcej, 12, natomiast numerem jeden w tej kwestii był zdecydowanie Ruch Chorzów. Niebiescy mieli w zespole aż 13 zawodników 30+, z których najmłodszy był Dominik Preisler, świętujący okrągłe urodziny 20 września. Poza nim byli to (od młodszego do starszego): Nagamatsu, Ven-

tura, Szczepan, Kolar, Szymiński, Komor, Mezghrani, Lukić, Konczkowski, Nono, Szwoch oraz Ceglarz. Pięciu tych graczy dołączyło do Ruchu przed sezonem (Nagamatsu, Kolar, Szymiński, Komor, Ceglarz), a czterech 30+ wówczas odeszło – Maciej Sadlok, Filip Starzyński, Łukasz Moneta i Soma Novothny. Paradoksalnie jednak chorzowianie nie byli najstarszym zespołem, bo średnia wieku Wieczystej była niemal trzy lata wyższa, no ale jak to ze wszystkimi statystykami bywa – punkt widzenia zależy od punktu siedzenia i tego, co chce się zobaczyć.

Kwestia prime time'u

Patrząc na Niebieskich pod kątem jednostkowym – czyli że mieli największą gręczy 30 plus – można ocenić kwestię struktury kadry. Ta w Chorzowie jest wyjątkowo doświadczona; można rzec, że taka, jak lubi trener Waldemar Fornalik. Rozjeżdża się to jednak z tym, co zapowiadano przy Cichej po spadku z ekstraklasy; że skład 14-krotnych mistrzów Polski ma zostać odmłodzony. Od tamtej pory jednak Ruch ciągle jest – bez urazy dla nikogo, chodzi o kontekst piłki nożnej – stary. Stary

w futbolu ma swoje atuty – bo ma solidną wydolność, bo jest doświadczony, bo z niejednego pieca jadł chleb, bo mało co go zaskoczy, bo radzi sobie z presją (a przynajmniej powinien). Stary ma też jednak swoje wady – niską wartość sprzedażową (trudno na nim zarobić), na ogół niższą dynamikę (Ceglarz o tym akurat nie wie), nie zawsze mu się tak bardzo chce, no i najczęściej ma już za sobą swój „prime time”, czyli najlepszy moment kariery. Żywoł profesjonalnego piłkarza przypomina najczęściej górę – wykres pnie się i pnie, notując rzecz jasna mocne zwroty, jak i pewne spadki, aż w końcu osiąga szczyt, z którego... zaczyna zjeżdżać, aż do emerytury. Komor, Konczkowski, Szwoch czy Mezghrani swój top mają na pewno za plecami (co nie oznacza oczywiście, że będą grali tylko i wyłącznie słabo). Ten ostatni zresztą jest jednym z kandydatów do zimowego odejścia. Był pupilem trenera Dawida Szulczka, ale Fornalik nie darzy go podobnym uczuciem.

Najważniejszy jest balans

Najlepsze drużyny są na ogół chwalone za to, że ich

PILKARZE 30+ W 1. LIDZE

- 13 Ruch Chorzów
- 12 Wieczysta Kraków
- 9 Odra Opole
- 7 Miedź Legnica
- 7 Pogoń Siedlce
- 7 Znicz Pruszków
- 6 Polonia Bytom
- 6 Polonia Warszawa
- 6 Stal Mielec
- 6 Śląsk Wrocław
- 6 Wiśła Kraków
- 5 Górnik Łęczna
- 5 ŁKS Łódź
- 5 Puszcza Niepołomice
- 3 Chrobry Głogów
- 2 Pogoń Grodzisk Mazowiecki
- 2 Stal Rzeszów
- 1 GKS Tychy

108

PILKARZY co najmniej 30-letnich występowało jesienią na pierwszoligowych boiskach. Niektórzy dołączyli do swoich klubów już w trakcie rundy, np. Jarosław Niezgoda w Pogoni Siedlce czy Hubert Matynia w Stali Mielec

kadry stanowią zbalansowaną mieszankę młodości z doświadczeniem. Jasne, są takie drużyny jak Pogoń Grodzisk Mazowiecki czy Stal Rzeszów, które preferują grę dzieciakami z myślą o ogrywaniu ich, ale są takie jak Wieczysta czy właśnie Ruch, stawiające na odmienne podejście. I to, i to potrafi dawać efekty. Przecież Niebiescy (i krakowianie) ocierają się o baraże. Pytanie tylko, czy „stary” skład jest czymś, do czego powinny dążyć kluby. Bo jak już zostało wspomniane, trzydziestolatkowie już są, albo wkrótce znajdą się w fazie schyłkowej i trzeba będzie ponownie wietrzyć szatnię. W Ruchu robią to ostatnio zbyt często. Może coś się uda, ale takie budowanie jest budowaniem krótkowzrocznym i choć przy Cichej taki właśnie kierunek obrali... są chyba tego świadomi. Pytanie tylko, co z tym fanatem zrobią?

Piotr Tubacki

NAJSTARSZY PILKARZE JESIENI 2025

Kto?	Gdzie?	Ile?	W jakim meczu?
1. Paweł Kieszek	Pogoń Grodzisk Maz.	41 lat, 7 miesięcy, 20 dni	z Puszcą
2. Radosław Majewski	Znicz	38 lat, 11 miesięcy, 8 dni	z Ruchem
3. Piotr Misztal	Znicz	38 lat, 4 miesiące, 27 dni	ze Stalą Mielec
4. Michał Pazdan	Wieczysta	38 lat, 2 miesiące, 15 dni	z Pogonią Siedlce
5. Marek Kozioł	Stal Rzeszów	37 lat, 5 miesięcy, 30 dni	z Pogonią Grodzisk

Do każdego zawod

Kilka lat temu Wisłę uratowały emocje. To także frekwencja na stadionie, żywiołowy doping. Jest jednak też druga strona, kiedy kibic nie jest zadowolony. Oceny są od Ligi Mistrzów do klasy A – mówi **Mariusz Jop**.

W wielu meczach byliście jak walec, który miażdżył rywali. Czy tak dobra jesień – a zwłaszcza jej początek – zaskoczyła nawet pana?

– Nie spodziewałem się aż tak wysokich zwycięstw i średniej strzelonych bramek. Zespół prezentował się bardzo dobrze i był skuteczny, ale trzeba też spojrzeć na to, z kim się mierzyliśmy. Rywale grali otwartą piłkę, chcieli iść na wymianę ciosów, a my potrafiliśmy to wykorzystać. Założenie było jasne – bardzo mocno rozpocząć sezon, ponieważ chciałem uniknąć baraży.

Wiele drużyn na spotkania z wami głęboko się cofa. Dlaczego w pierwszych kolejkach tak nie było?

– Spodziewaliśmy się ofensywnej Stali Mielec, bo trener Ivan Djurdjević lubi budować i atakować. Widzieliśmy też, że to zespół w trakcie bardzo wielkiej przebudowy po spadku i dlatego nie był zgrany. Pogoń Grodzisk Mazowiecki była pewną niewiadomą. Z jednej strony drużyna rozpadła się po awansie, ale tam też było sporo zmian, na czele z trenerem Piotrem Stokowcem, który przejął drużynę latem. Wiedzieliśmy, że Artur Skowronek wykonuje w Tychach bardzo dobrą pracę. Mieli za sobą świetną wiosnę i początek sezonu też był w ich wykonaniu obiecujący. ŁKS był jednym z głównych faworytów do awansu, z kadrą skompletowaną na start. To marzenie każdego szkoleniowca, żeby mieć piłkarzy już na rozpoczęcie przygotowań.

Lekcję futbolu daliście także Śląskowi Wrocław.

– Spadkowicz, kolejny faworyt do awansu. Pamiętam opinie z tamtego czasu, że dopiero ten mecz będzie weryfikacją Wisły. Tydzień później, że jednak kolejny. I tak dalej. Wiem jedno: u nas jest ciągła weryfikacja. Po porażce z Miedzią Legnica w ósmej kolejce czytałem, że to już koniec projektu. Ile mieliśmy „kryzysów”?

Zdarzyły się wam słabsze momenty i mniej efektywna końcówka roku z blamażem w Pucharze



5-letni syn jest oczkiem w głowie Mariusza Jopa.

Polski z Zawiszą Bydgoszcz.

– Kryzys to miała Legia Warszawa i jeszcze kilka innych zespołów. Wracając do nas, rzadko się zdarzają historie, że ktoś nie przegra meczu. Sinusoidalność formy to coś naturalnego. Chodzi o to, by jak najdłużej być na górze, powyżej kreski. Na końcu patrzemy na dokonania ostatniej jesieni i jesteśmy wysoko w tabeli, z dużą przewagą. To oznacza, że wykonujemy dobrą pracę. Tak można zero-jedynkowo oceniać pracę sztabu i zespołu, ale wyniki nie mówią wszystkiego. Dla mnie ważny jest także rozwój indywidualny piłkarzy, całego zespołu, czy ma szerszy wachlarz możliwości, czy poprawił mankamenty. To samo dotyczy każdego trenera. Ja, jako główny, jestem twarzą projektu.

Bolaty pana stwierdzenia o kryzysie?

– Specyfika pracy w Wisłę wiąże się z bardzo skrajnymi emocjami. Mówię to celowo, bo to nie jest racjonalna ocena sytuacji, tylko emocjonalna. W pewnym stopniu jest zrozumiała. Kibic patrzy emocjami i przeżywa to w taki sposób. Teraz ma możliwości wszyst-

ko wrzucić do internetu i to robi. To jest jego prawo. Natomiast dla nas – sztabu, zespołu – jedną z najważniejszych wartości jest zachowanie balansu emocjonalnego. Nie ekscytujemy się nadmiernie świetnymi meczami – a takich jesienią było wiele – i zachowujemy spokój po słabszym występie, remisie czy przegranej. Kiedy wokół nas zaczyna się pojawiać więcej hurraoptymistycznych lub negatywnych informacji, kluczem jest zachowanie spokoju. Bardzo o to dbamy, bo najważniejsza jest nasza wewnętrzna analiza i wnioski, które z niej płyną.

Zainteresowanie kibiców i mediów ma wiele plusów. Ale są też minusy.

– Taka jest specyfika tego miejsca. Z jednej strony piękna, bo kilka lat temu emocje uratowały ten klub. To także frekwencja na stadionie, żywiołowy doping. Jest jednak też druga strona, kiedy kibic nie jest do końca zadowolony. Tak, emocje potrafią być skrajne, a oceniając od Ligi Mistrzów do klasy A.

Śledzi pan media społecznościowe?

– Zazwyczaj staram się tego nie robić, ale czasami mi się zdarza. Komentarze to jedno, natomiast chcę być na bieżąco z tym, co jest w mediach. Dziennikarze są opiniotwórcy i duże znaczenie ma sposób przedstawiania przez nich rzeczywistości. Zdecydowana większość osób, które przychodzą na konferencje prasowe i interesują się Wisłą, są też jej kibicami. Oczywiście nie wszyscy, bo ktoś jest bardziej za Cracovią, ale ma taką redakcję, że też pisze o nas.

Mogę nie być fanatykiem żadnej strony Błot?

– Różne są historie, natomiast uważam, że my wspólnie tworzymy tę rzeczywistość i społeczność. Dla mnie bycie razem oznacza tylko podążanie jedną drogą piłkarzy, trenerów, pracowników klubu i kibiców, ale także dziennikarzy. Trzeba wymagać, ale też wspierać, szukać pozytywów. Budować środowisko, pozytywną atmosferę, by pomóc zespołowi w osiąganiu sukcesów – wszystkim nam na tym zależy. Uważam, że mam obowiązek wiedzieć, co pisze się o nas w mediach. Nie muszę się zgadzać z opiniami, bo macie prawo mieć swoje zdanie. W Polsce wolimy pisać o negatywnych rzeczach. Wiem, że to trochę znak czasów, natomiast uważam, że rolę dziennikarzy jest pewne rzeczy tonować. Każdy ma swoją robotę, ale może czasami jednak lepiej poszukać pozytywów, niż uderzać w pewne tony. Według niektórych dziennikarzy Wisła miała jesienią kilka kryzysów.

Po nieudanym barażu trudno było na nowo zabrać się do pracy? Dostał pan szansę poprowadzenia zespołu od początku, przygotowania go. Jednak kilku szkoleniowców przed panem poległo w walce o ekstraklasę.

– Gra w barażach nie była oczywista, walczyliśmy o to bardzo długo. Mecz tak się ułożył, że Miedź nas wyeliminowała i nastał bardzo smutny czas nie tylko dla mnie. Rozczarowani byli piłkarze, cały sztab, kibice – ludzie, którzy ciężko pra-

cowali, żebyśmy doszli do miejsca, w którym chcieliśmy być. Wielu piłkarzy zadeklarowało, że będzie szukać innych rozwiązań, z niektórych my zrezygnowaliśmy. Dużą niewiadomą była przyszłość Rodado – nie było wiadomo, czy zostanie, czy odejdzie. Teraz mówimy, że za nami świetna runda, ale pamiętam, ilu zawodników miałem na obozie w Woli Chorzelskiej, gdzie posiłkowaliśmy się chłopakami z drugiego zespołu, jaka była atmosfera. Nasz świetny start wcale nie był oczywisty.

Nie miał pan na obozie kompletnego zespołu, ale był już między innymi Julius Ertlthaler.

– Prezes wykonał dwa bardzo dobre ruchy. Przyszedł Ertlthaler, lider GKS-u Tychy, i to był pierwszy sygnał, że Wisła nadal będzie walczyła o awans. Drugi kluczowy moment to podpisanie jeszcze dłuższej umowy z Rodado (do 2030 roku – przyp. red.). Angel nie był w komfortowej sytuacji. Stał w rozkroku: idzie, nie idzie. Latem doszła jeszcze śmierć potencjalnego nowego udziałowca w tragicznych okolicznościach... Wielu zawodników przyszło później, potrzebowało czasu. Zrobiliśmy naprawdę fantastyczny wynik, biorąc pod uwagę wszystkie elementy, o których teraz się już nie pamięta. Mówimy o świetnych ruchach transferowych. Tylko kiedy one były? Na niektórych trzeba było dłużej czekać, bo początkowo Wisła nie była dla nich najlepszą opcją. Nasze wyniki na początku dały mocny impuls i pomogliśmy sami sobie.

Trener Wisły jesienią najczęściej bił brawo swoim podopiecznym.

Enika prowadzi klucz

MARIUSZ JOP

ur. 3 sierpnia 1978 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim

Kluby jako piłkarz: KSZO (do 1999), Wista Kraków (1999-2000, 2002-2004, 2009-2010), FK Moskwa (2004-2009), Górnik Zabrze (2010-11)**Sukcesy jako piłkarz:** trzy mistrzostwa Polski (2001, 2003, 2004) i dwa Puchary Polski (2002, 2003) - wszystko z Wistą, gra w reprezentacji Polski (27 występów, udział w MŚ w 2006 i ME 2008)
Od 24 września 2024 r. trener Wisty.

Zrobiliście dobrą reklamę.

– Jeden czy drugi zawodnik zobaczył, że jesteśmy na pierwszym miejscu, wygrywamy wysoko i może przejść do drużyny, która prawdopodobnie awansuje do ekstraklasy. Mógł sobie wpisać w kontrakcie, że po awansie będzie miał lepsze warunki finansowe, dostanie premię i tak dalej. Do tego niesamowita frekwencja i atmosfera na stadionie. Piłkarze pomogli klubowi. Po pierwsze trochę podreparować budżet, a po drugie pozyskać nowych kibiców. Wielka sprawa, że będąc w I lidze, poprzez ciężką pracę i dobrą grę, potrafimy zdobywać kolejnych fanów.

Chcieliście wypracować sobie przewagę. To się udało, macie dziewięć punktów więcej niż druga w tabeli Polonia Bytom. Teraz wystarczy to kontrolować. Brzmi prosto, ale...

– Mamy komfort i lepszą pozycję startową niż na początku sezonu. Ale to absolutnie nie jest koniec. Wręcz przeciwnie – teraz będzie trudniej. Dlaczego? Część zespołów będzie się broniła przed spadkiem, inne będą widzieć szansę na baraże albo bezpośredni awans. Nie będzie dużo meczów „o nic” dla wielu drużyn. Do tego dojdą trudne murawy po zimie. Żaden rywal nie odda nam punktów „za darmo”, na wszystko mocno zapracujemy. Myślenie o serii zwycięstw czy datach awansu to pierwszy krok do problemów. Skupiamy się na sobie, na codziennej pracy, jakości treningu, utrzymaniu dobrej atmosfery. Każdy mecz będzie bardzo wymagający – niezależnie od rywala.

James Igbekeme latem odszedł z Wisty, ale za kilka tygodni wrócił. Rzadko zdarzają się takie historie.

– Pod koniec sezonu był jednym z tych, którzy powiedzieli, że jeżeli nie awansujemy, to będzie chciał poszukać czegoś innego. To nie była wyłącznie kwestia pieniędzy, ale

też ambicji sportowych. Finalnie stało się tak, że nie znalazł tego, czego szukał. Ten temat w klubie był otwarty, bo wiedzieliśmy, że to jakościowy piłkarz. Sam siebie postawił w trochę trudniejszej sytuacji. Wyszło mu to jednak na dobre, bo musiał wejść na naprawdę wysoki poziom, by wywalczyć miejsce w formacji pomocy, która jest naszą siłą.

W trakcie rundy wspominał pan o indywidualnej pracy z zawodnikami. Jak ją organizujecie?

– Jest uzależniona od czasu, który mamy między meczami. Na wiosnę tamtego sezonu było dość duże nasilenie spotkań, więc było mniej możliwości. Jesienią, poza tygodniami z Pucharem Polski, mieliśmy wiele trwających około tygodnia mikrocykli. Wtedy mamy czas, żeby poza treningiem zespołowym i formacyjnym zwrócić uwagę na trening indywidualny, pozycyjny. To nie trwa długo, są to wstawki po 10-15 minut, dwa-trzy razy w tygodniu.

Jeżeli ktoś najczęściej występuje na skrzydle i w tygodniu nie wykona żadnego dośrodkowania, to dlaczego mamy oczekiwać, że w meczu będzie wrzucał „na nos”? Kolejny przykład – jeśli Angel Rodado nie odda po treningu dodatkowo 30 strzałów na bramkę, to nie liczymy na to, że jak w spotkaniu będzie miał piłkę na 18. metrze, to będzie miał taką skuteczność.

Praca przynosi owoce. Czasem szybko, ale bywa, że trzeba poczekać dłużej.

– Ostatnio czytałem rozmowę z Leszkiem Piszem, który słynął ze świetnego wykonywania rzutów wolnych. Po każdym treningu ćwiczył je przez 30 minut – do czasu, jak poczuł, że ma

twarde mięśnie czworogłowe uda. To jest stara piłkarska prawda: żeby robić coś dobrze lub bardzo dobrze, to trzeba to powtarzać.

Nie ma przypadku, że mamy coś dane i nagle ktoś świetnie uderza z 30 metrów, dośrodkowuje, przyjmuje piłkę, uderza głową, wyczuwa dystans. Wszystko to ćwiczymy – w zależności od pozycji i deficytów konkretnych piłkarzy – i mamy dużą efektywność. Bardzo ważna jest chęć piłkarzy i ona jest.

Ma pan dzieci w bardzo różnym wieku. Dwoje już dorosłych, najmłodszy syn chodzi do przedszkola. Czy doświadczenie w roli ojca jest przydatne w prowadzeniu zawodników?

– To pomaga, zwłaszcza jeśli ma się dzieci w wieku zbliżonym do części piłkarzy. Każde pokolenie jest inne, inaczej odbiera komunikaty. Kluczowe jest wyczuwanie drugiego człowieka i umiejętność dopasowania sposobu rozmowy. Do każdego zawodnika prowadzi trochę inny klucz – ze względu na charakter i osobowość. To jeden z trudniejszych elementów w pracy trenera. Na pewno nie są to już czasy autorytarnego stylu, w którym trener mówił, a piłkarz miał tylko obowiązek słuchać. Dziś jest więcej przestrzeni na rozmowę, na wysłuchanie

drugiej strony. Oczywiście wsparcie musi iść w parze z wymaganiami.

Często pan rozmawia z zawodnikami sam na sam.

– W tygodniu takich rozmów – połączonych z analizą pomeczową – mam kilka. Są piłkarze, z którymi spotykam się praktycznie po każdym spotkaniu, bo tego oczekują. Patrę dzisiaj z mojej perspektywy i z niektórymi trenerami współpracowałem jako zawodnik przez kilka lat, a nie miałem takiej rozmowy. Nie oznacza to, że trener nie zapraszał liderów, natomiast nie było tak jak teraz. Staram się rozmawiać z każdym – nawet z bramkarzem, który w danym momencie jest trzeci w kolejce do gry. Zawsze stawiam na uczciwość. Jako piłkarz oczekiwałem szczerości i teraz jako trener ją daję. Nie wierzę w upiększanie rzeczywistości, bajerowanie. Jeśli ktoś jest daleko od składu, powinien o tym wiedzieć. Co z tą informacją robi, to już jego sprawa. Najlepszą reakcją jest mobilizacja. Pokazałem, że nikogo nie chowam w „szufladzie”, nie zamykam mu drogi do składu, a z drugiej strony nikt nie ma zagwarantowanej gry. To wszystko jest płynne. Poza tym absolutnie naturalne jest, że piłkarz ma różną dyspozycję na przestrzeni miesiecy i moją rolą jest, by ci, którzy teraz nie grają, byli w optymalnej formie, gotowi na szanse.

Pan swoją wykorzystał jako piłkarz.

– To, co osiągnąłem, było efektem pracy, zaangażowania i poświęcenia. Nie byłem wybitnym talentem. Zagrałem w reprezentacji, pojechałem na dwa turnieje, zdobywałem mistrzostwa Polski, puchary, spędziłem kilka lat w mocnej lidze rosyjskiej – to daje mi satysfakcję. Ale wszystko przyszło przez konsekwencję i profesjonalne podejście.

Były zakręty w pana życiu?

– Gdy miałem 18 lat, zmarła mama. To było zaskoczenie i bardzo trudny moment. Chyba dla każdego strata rodzica jest czymś, na co nie da się przygotować. Tata odszedł kilka lat temu. Ciężko chorował. Zmarł w okresie, gdy byłem asystentem trenera Radka Sobolewskiego. Dziś z najbliższej rodziny mam brata. Święta to moment, kiedy wracam do Ostrowca Świętokrzyskiego, ale też odwiedzam groby. W sezonie często nie ma na to czasu – mecze, wyjazdy. Teraz można to zrobić spokojniej.

Strata rodzica wpłynęła na pana wybory?

– Dla mnie oznaczało to konieczność szybszego wejścia w dorosłość. Mieszkaliśmy jeszcze w Ostrowcu, grałem w KSZO i byłem powoływany do reprezentacji juniorskich. Łączyłem to z nauką w najlepszym technikum w mieście, w klasie o specjalności z systemami

komputerowymi. Treningi odbywały się przed południem, szkoła też – nie dało się tego pogodzić. Zdecydowałem się postawić na piłkę. Przerwałem technikum, później zrobiłem maturę w liceum dwuletnim i skończyłem studia. To był czas wyborów.

Decyzja sprzed lat się obroniła. Zrobił pan karierę, a nauki też pan nie zaniebdał.

– Ostrowiec Świętokrzyski był małym miastem, nie dał wielu reprezentantów. Miałem poczucie, że klub na mnie postawi, bo w tamtym czasie byłem jedynym powoływanym do juniorskich reprezentacji. Za trenera Adama Topolskiego przez pe-

wien czas byłem kapitanem. Zupełnie nie wiedziałem, z czym to się wiąże, jakie są moje obowiązki. Po latach sądzę, że to miało mnie jeszcze bardziej zbudować.

Z KSZO występował pan w ekstraklasie, a w 1999 roku w wieku 21 lat przeszedł do Wisty, która rosła po przejściu przez Bogusława Cupiałę.

– Po spadku w 1998 trenerem KSZO został były selekcjoner i trener Wisły Henryk Apostel. Z Krakowa wziął ze sobą czterech zawodników: Rafała Wójcika, Marcina Pasionka, Wiktora Sydorenkę i Janusza Świerada. Celem był powrót do I ligi, ale to się nie udało. Ja później przeszedłem do Krakowa niejako w rozliczeniu. Miałem zostać wypożyczony, by regularnie grać – wiadomo, po jakich zawodników sięgała wtedy Biała Gwiazda. Zostałem jednak, szybko zadebiutowałem i dodatkowo w Olsztynie zdobyłem gola na wagę remisu.

Za kilka dni wracacie do treningów. Potrafi pan odpoczywać?

– Jako piłkarz przez wiele lat miałem deficyt bycia z rodziną. Zapewniamy radość kibicom, ale pracujemy przez większość weekendów w roku. Dlatego takie momenty jak święta są cenne – żeby pobyć razem, porozmawiać o innych sprawach niż piłka, trochę oderwać się od codziennego rytmu. Umiem rozdzielić życie zawodowe od prywatnego. Chociaż oczywiście są takie momenty, że czas z synem, którego odbieram z przedszkola i planujemy trzy godziny dla siebie, przerywa telefon od prezesa czy dyrektora sportowego. Nie jest tak, że go nie odbiorę, natomiast higiena głowy jest ważna. Każdy z nas potrzebuje odskoczni. Po to, żeby będąc w środku, być trochę na zewnątrz, aby widzieć więcej. Ta idea przyświeca mi nie tylko w tym czasie poza treningiem i innymi zajęciami związanymi z drużyną. Bardzo cenię sobie, kiedy asystenci prowadzą część zajęć, a ja z boku mogę na to patrzeć. Siłą rzeczy będąc zaangażowany w pracę w jednej grupie, nie widzę tego, co robi druga. To są dla mnie bardzo cenne obserwacje. Przyjąłem model, w którym stawiamy nie tylko na rozwój indywidualny piłkarzy i zespołu, ale też rozwój indywidualny członków sztabu.

Rozmawiał
Michał Knura



Jarosław Królewski i Mariusz Jop chcą wprowadzić klub do ekstraklasy.

Fot. Mateusz Porzucek / Press Focus

Osiemnaście tytułów na was patrzy!

Do tańca i do różańca; i do futbolu oczywiście – gwiazdy różnych profesji i dziedzin uświetnią katowicki turniej w Święto Trzech Króli.

SUPERBET SPODEK SUPER CUP

Czterdzieści wieków patrzy na was! – tak Napoleon Bonaparte mobilizował swych żołnierzy przed słynną „bitwą pod piramidami” pod koniec XVIII wieku. Kibiców do przyścia na „piłkarską bitwę” w Spodku zaprosić możemy tytułowym sloganem w napoleońskim stylu: osiemnaście tytułów mistrzowskich na was patrzy! A mówimy wyłącznie o zawodnikach, których występ awizowany jest w Reprezentacji Byłych Gwiazd Piłkarskich – jednej z czterech drużyn, która weźmie udział w turnieju pokazowym! Zagramy w Katowicach w Święto Trzech Króli (6 stycznia), ale tych futbolowych monarchów w tejże ekipie będzie co najmniej ośmiu. – Dla kibiców średniego pokolenia, jak moje, to naprawdę fajne, mocne nazwiska – zapewnia organizator turnieju, Grzegorz Górski. No to spójrzmy...



Wszystkie kamery i mikrofony znów będą skierowane w stronę Szymona Marciniaka!

Spotkanie z idolem

Najbardziej utytułowanego zawodnika Byłych Gwiazd... stawiają między słupki! Maciej Szczesny do dziś pozostaje jedynym golkeeperem w historii naszej piłki, który po mistrzostwo kraju (w sumie zdobył ich pięć) sięgał w barwach czterech różnych zespołów

(stołeczne: Legia i Polonia, krakowska Wisła oraz Widzew). Prócz niego na murawie zobaczymy także m.in. Tomasz Kiełbowicza (cztery tytuły mistrzowskie), Marka Jóźwiaka (trzy), Marcina Burkhardta, Macieja Bykowskiego, Bogdana Pikutę czy Tomasza Sokołowskiego. Ten ostat-

ni mógłby całkiem śmiało „popracować” w Spodku i w innej roli: na co dzień jest bowiem dziennikarzem Radia dla Ciebie i często spotkać go można na ligowych stadionach z mikrofonem, relacjonującego na żywo piłkarskie widowiska. – No i będzie w tej ekipie także mój idol, gwiazda lat

90., Marek Citko (dwa MP – przyp. red) – zaciera ręce Grzegorz Górski.

Tanecznym krokiem na boisko

Ale że... nie samym futbolem żyje jego fan i fan-ka, przyjść trzeba też do Spodka, by zobaczyć gwiazdy Reprezentacji Artystów Polskich. Jej koszulkę przywdzieją m.in. aktorzy: Wojciech Sikora, Przemysław Cypriański czy Marcin Mroczek. Dwaj ostatni mają za sobą udział w show „Taniec z Gwiazdami”, którego trzykrotnym zwycięzcą (z Anną Karczmarczyk, Anitą Sokołowską i Marią Jeleniewską) był kolejny gwiazdor RAP-u, Jacek Jeschke; również ośmiokrotny mistrz Polski w tańcu towarzyskim. – A ja jeszcze przywołam mojego ulubionego stand-upera, Piotra Zolę Szulowskiego. No i oczywiście piłkarskich członków tej drużyny, Radka Majdana i Grzegorza



„Gabora” Jędrzejewskiego – Górski oczywiście reklamuje uczestników turnieju pokazowego.

Wyścig na autografy

„Gabora” – wespół m.in. z Jackiem Gorczycą – najmłodszy uczestnik będą mogli spotkać w specjalnej strefie zabaw. – Na antresoli Spodka odwzorowaliśmy połowę boiska głównego: ze sztuczną trawą, bandami LED i bramką. Będzie więc można spróbować strzelić gola z karnego któregoś z tych bramkarzy. A gwizdka i w tej strefie używać będzie Szymon Marciniak – dorzuca organizator piłkarskiej zabawy. Choć oficjalnych statystyk akurat w tej dziedzinie nie prowadzono, zaryzykujemy tezę, że w zeszłym roku nasz eksportowy arbiter dość skutecznie rywalizował z Lukaszem Podolskim o miano tego gwiazdora, który rozdał najwięcej autografów i najczęściej pozo-

wał do selfie! „Sport” jest medialnym partnerem Superbet Spodek Super Cup.

Dariusz Leśnikowski

Powiew młodości

Na stadionach Maroka skończyła się faza grupowa. Teraz gra o być albo nie być!

Puchar Narodów Afryki

W Sylwestra zakończyły się rozgrywki w grupach E i F. W nich trwała walka o to, kto będzie pierwszy, drugi i trzeci.

Algierski pokaz siły

W grupie E selekcjoner algierskich Lisów Pustyni Vladimir Petković dał odpocząć swoim największym asom, z Riyadem Mahrezem na czele, i postawił w bój w starciu z Gwineą Równikową rezerwy. Te w niewiele ponad pół godziny rozprawiły się z Nzalang Nacional! Świetna, szybka, ofensywna gra, z polotem i pomysłem, data drużynie Petkovicia trzy szybko zdobyte bramki. Na 1:0 głową trafił Zineddine Belaid z JS Kabylie, prowadzenie podwyższył niesamowicie na lewym skrzydle Fares Chaibi z Eintrachtu Frankfurt, a kolejną bramkę zdobył dobrze prezentujący się na turnieju w Maroku Ibrahim Maza. Gole nr 1 i 3 zostały strzelone głową – podczas Africa Cup of Nations sporo bramek pada w ten sposób, czy to po stałych fragmentach, czy dośrodkowaniach z akcji. Dwie asysty zaliczył błyskotliwy Anis Hady-Moussa z Feyenoordu.

Ozdobą meczu w Rabacie było jednak trafienie króla strzelców poprzedniego PNA, Emilio Nsue. Zza pola karnego przymierzył tak, że rezerwowi bramkarz Algierii Anthony Mandrea (Luca Zidane nie grał) nie miał szans na skuteczną interwencję. Iban Salvador z Wisty Płock wszedł na boisko w drugiej połowie i była to dobra zmiana. Wygrała też Burkina Faso, która 2:0 pokonała grający w rezerwowym składzie Sudan. W sobotę w 1/8 finału Sudańczycy zmierzają się z Senegalem, a we wtorek w ostatnim dniu rozgrywek tej fazy turnieju Algieria w hicie zagra z DR Konga.

Nastolatki w akcji

Ogiery z Burkina Faso zagrają natomiast ze zwycięzcą grupy F, czyli Wybrzeżem Kości Słoniowej. To do meczu w Marrakeszu z ostatnim w grupie Gabonem też przystąpiło w rezerwowym składzie i po 21 minutach przegrywało 0:2, choć Pantery grały bez swojego lidera Pierre-Emericka Aubameyanga, który po drugim przegranym meczu i braku szans na awans szybciej wrócił do Olympique'u Marsylia. Dopiero zmiany dokonane przez Emerse Faye'a dały Stoniom nie tylko odrobienie strat, ale zwycięstwo i wy-

granie grupy przed rewelacyjnym w fazie grupowej Kamerunem. Przypomnijmy, że przed rozpoczęciem Pucharu Narodów kierujący kameruńską federacją słynny Samuel Eto'o zwołał belgijskiego selekcjonera Niepokromionych Lwów Marca Brysa, a postawił na miejscowego szkoleniowca Davida Pagou. Ten odstawił od składu kilku rutyniarzy i pewniaków, jak bramkarza Andre Onanę czy świetnych napastników Erica-Choupo Motinga i Vincenta Aboubakara. W ich miejsce grają inni, w tym rewelacyjny 19-latek Christian Koffane, który w wygranym 2:1 spotkaniu z Mozambikiem zdobył efektownego gola po strzale z dystansu. To było jedno z łatwiejszych trafień turnieju.

W ogóle na turnieju w Maroku widoczna jest młodość. Młodą kadrą gra Kamerun, w Senegalu ze znakomitej strony pokazuje się ledwie 17-latek Ibrahim Mbaye (ma już na koncie asysty) czy 19-latek Yan Diomande z Wybrzeża Kości Słoniowej. Ten ostatni w meczu z Gabonem zdobył bramkę w doliczonym czasie na 4:2, która z uwagi na minimalnego spalonego nie została jednak uznana przez arbitra.

Michał Zichlarz

1/8 FINAŁU

3 stycznia (sobota)

Tanger: **Senegal** – Sudan (godz. 17.00)
Casablanca: **Mali** – Tunezja (20.00)

4 stycznia (niedziela)

Rabat: **Maroko** – Tanzania (17.00)
Rabat: **RPA** – Kamerun (20.00)

5 stycznia (poniedziałek)

Agadir: **Egipt** – Benin (17.00)
Fes: **Nigeria** – Mozambik (20.00)

6 stycznia (wtorek)

Rabat: **Algieria** – DR Konga (17.00)
Marrakesz: **WKS** – Burkina Faso (20.00)

BRAMKI

3 – Mahrez (Algieria), El Kaabi, Diaz (obaj Maroko)
2 – Jackson, Ch. Ndiaye (Senegal), Achouri (Tunezja), Salah (Egipt), Sinayoko (Mali), Lookman (Nigeria), Amad (WKS), Appollis, Foster (RPA), Maza (Algieria), Kakuta (DR Konga), Onyedika (Nigeria), Geny (Angola).

ROZGRYWKI GRUPOWE

GRUPA A

1. Maroko	3	7	6:1
2. Mali	3	2	2:2
3. Komory	3	2	0:2
4. Zambia	3	1	1:4

GRUPA B

1. Egipt	3	7	3:1
2. RPA	3	6	5:4
3. Angola	3	2	2:3
4. Zimbabwe	3	1	4:6



19-latek Yan Diomande to jeden z wielu młodych zawodników, którzy pokazują się na Pucharze Narodów.

GRUPA C

1. Nigeria	3	9	8:4
2. Tunezja	3	4	6:5
3. Tanzania	3	2	3:4
4. Uganda	3	1	3:7

GRUPA D

1. Senegal	3	7	7:1
2. DR Konga	3	7	5:1
3. Benin	3	3	1:4
4. Botswana	3	0	0:7

GRUPA E

■ **Gwinea Równikowa** – Algieria 1:3 (0:3)

0:1 – Belaid (19. głową), 0:2 – Chaibi (25), 0:3 – Maza (31. głową), 1:3 – Nsue (50)

■ **Sudan** – Burkina Faso 0:2 (0:1)

0:1 – L. Traore (16), 0:2 – Kouassi (85)

1. Algieria	3	9	7:1
2. Burkina Faso	3	6	4:2
3. Sudan	3	3	1:5
4. Gwinea Równikowa	3	1	2:6

GRUPA F

■ **Gabon** – Wybrzeże Kości Słoniowej 2:3 (2:1)

1:0 – Kanga (12), 2:0 – Bouanga (21), 2:1 – Krasso (44), 2:2 – Guessand (84), 2:3 – Toure (90+1)

■ **Mozambik** – Kamerun 1:2 (1:1)

1:0 – Geny (23), 1:1 – Nene (28. samobójcza), 1:2 – Koffane (55)

1. WKS	3	7	5:3
2. Kamerun	3	7	4:2
3. Mozambik	3	3	2:3
4. Gabon	3	0	4:7

Ból w kolanie

Real Madryt stanie przed poważnym problemem – w najbliższych tygodniach będzie musiał radzić sobie bez najlepszego snajpera.

HISZPANIA

Przerwa świąteczno-noworoczna nie przyniosła dobrych wieści dla fanów stołecznego klubu. W Sylwestra klub poinformował o urazie Kyliana Mbappe – u Francuza zdiagnozowano skręcenie lewego kolana. Królewscy nie poinformowali, jak długo napastnik będzie musiał odpoczywać, natomiast dziennik „L'Equipe” przewiduje, że Xabi Alonso nie będzie mógł skorzystać z jego usług przez co najmniej trzy tygodnie.

Mbappe przed świętami miał borykać się z bólem. Ostatnie mecze w 2025 roku miał rozgrywać, czując dyskomfort. Teraz sytuacja wygląda na tyle poważnie, że nie tylko nie zagra w najbliższą niedzielę z Betisem w ramach rozgrywek Primera Division, ale także zostanie wykluczony z ważnej rywalizacji o Supercup. 8 stycznia Los Blancos zagrają z Atletico w półfinale zmagania.

(kaj)

PROGRAM 18. KOLEJKI

Piątek: Rayo Vallecano – Getafe (21.00); **sobota:** Celta – Valencia (14.00), Osasuna – Athletic (16.15), Elche – Villarreal (18.30), Espanyol – Barcelona (21.00); **niedziela:** Sevilla – Levante (14.00), Real Madryt – Real Betis (16.15), Mallorca – Girona (18.30), Deportivo Alaves – Real Oviedo (18.30), Real Sociedad – Atletico Madryt (21.00).

1. Barcelona	18	46	51:20
2. Real M.	18	42	36:16
3. Atletico	18	37	33:16
4. Villarreal	16	35	31:15
5. Espanyol	17	33	22:17
6. Betis	17	28	29:19
7. Celta	17	23	20:19
8. Athletic	18	23	16:24
9. Elche	17	22	23:20
10. Sevilla	17	20	24:26
11. Getafe	17	20	13:22
12. Osasuna	17	18	17:20
13. Mallorca	17	18	19:24
14. Alaves	17	18	14:20
15. Rayo	17	18	13:20
16. Sociedad	17	17	21:25
17. Valencia	17	16	16:26
18. Girona	17	15	15:33
19. Oviedo	17	11	7:26
20. Levante	16	10	17:29

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – elim. LK, 18-20 – spadek

Zmiana kursu

WŁOCHY

Przewrotne jest życie piłkarza. Możesz być krytykowany na każdym kroku, ale kiedy w końcu zagraasz dobrze – jesteś wynoszony na piedestał. To właśnie spotkało Jana Ziółkowskiego. Młody obrońca nie miał łatwych początków w Romie. Dwukrotnie szybko opuścił boisko, bo wyglądał na zagubionego, ale z każdego niepowodzenia wyciągał lekcję. – Zmiana w Lidze Europy była trudnym momentem, ale tak bywa. Od tamtego meczu niewiele się zmieniło – dalej ciężko pracowałem u boku świetnych zawodników. Z każdego doświadczenia można się czegoś nauczyć – wspomina tamtą rywalizację Ziółkowski. Dla przypomnienia, 20-latek został zmieniony, grając ledwie pół godziny i następne cztery mecze przesiedział na ławce.

Prawdziwy sprawdzian młodzian przeszedł w starciu z Juventusem. I chociaż dostał szansę, bo kontuzjowani byli jego bardziej doświadczeni koledzy, a Roma przegrała 1:2, to akuraton zaprezentował się bardzo solidnie i po raz pierwszy



Polski defensor czuje się coraz pewniej we Włoszech.

w barwach Giallorosich rozegrał całe spotkanie. Dobra gra ze Starą Damą zapoczentowała i w meczu z Genoą ponownie wyszedł w wyjściowej jedenastce i zagrał jak z nut. Zanotował najlepsze spotkanie

na włoskiej ziemi, miał nawet kluczowe podanie przy trafieniu Matiasa Soule. Włoskie media zmieniły kurs i z krytyki popadły w euforię, wychwalając 3-krotnego reprezentanta Polski. Niektóre portale pi-

sały wręcz o „zaporze nie do przejścia”. Niewątpliwie były piłkarz Legii ma swoje pięć minut i warto, żeby jak najbardziej je wykorzystał.

Trener Romy Gian Piero Gasperini znalazł w końcu zastępstwo za Evana Ndicę, który przebywa na Pucharze Narodów Afryki z reprezentacją Wybrzeża Kości Słoniowej. Ma co prawda jeszcze w odwodzie Daniele Ghilardiego oraz Devyne'a Renscha, ale najbardziej ceni Polaka. W sobotę Roma zmierzy się z Atalantą i nic nie wskazuje na to, żeby Ziółkowski miał nie wyjść w podstawowym składzie. Inaczej wygląda sytuacja Nicoli Zalewskiego w zespole z Bergamo. Po zmianie trenera (Ivana Juricia w listopadzie zastąpił Raffaele Palladino) większość spotkań zaczyna na ławce rezerwowych. Dopiero w ostatnim starciu ligowym z Interem 23-latek wybiegł od pierwszej minuty. Być może była to nagroda za asystę przy decydującym trafieniu w meczu z Genoą. Szkoleniowiec Atalanty woli jednak stawiać na o rok młodszego Lorenzo Bernasconiego, a po drugiej stronie boiska na doświadczonego Davide Zappacostę.

PROGRAM 18. KOLEJKI

Piątek: Cagliari – Milan (20.45); **sobota:** Como – Udinese (12.30), Genoa – Pisa, Sassuolo – Parma (oba 15.00), Juventus – Lecce (18.00), Atalanta – Roma (20.45); **niedziela:** Lazio – Napoli (12.30), Fiorentina – Cremonese (15.00), Verona – Torino (18.00), Inter – Bologna (20.45).

1. Inter	16	36	35:14
2. Milan	16	35	27:13
3. Napoli	16	34	24:13
4. Roma	17	33	20:11
5. Juventus	17	32	23:15
6. Como	16	27	22:12
7. Bologna	16	26	24:14
8. Lazio	17	24	18:12
9. Sassuolo	17	22	22:21
10. Atalanta	17	22	20:19
11. Udinese	17	22	18:28
12. Cremonese	17	21	18:20
13. Torino	17	20	17:28
14. Cagliari	17	18	19:24
15. Parma	16	17	11:18
16. Lecce	16	16	11:22
17. Genoa	17	14	17:27
18. Verona	16	12	13:25
19. Pisa	17	11	12:24
20. Fiorentina	17	9	17:28

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – el. do LKE, 18-20 – spadek

STRZELCY

9 – Martinez (Inter), 8 – Pulisic (Milan), 6 – Calhanoglu (Inter), Orsolini (Bologna), Paz (Como), Yildiz (Juventus), Hojlund (Napoli)

Miłosz Cebo

Zwolniony w Nowy Rok

Choć jeszcze kilka tygodni temu nikt nawet nie odważyłby się pomyśleć, że Chelsea postanowi zmienić trenera, to właśnie... do tego doszło.

ANGLIA

Forma The Blues w ostatnim czasie nie była najlepsza. Udało się co prawda pokonać Cardiff w ćwierćfinale Pucharu Ligi, ale to rywal tylko trzecioliigowy. W poprzednich siedmiu spotkaniach Premier League londyńczycy wygrali tylko raz, przegrywając też w międzyczasie w Lidze Mistrzów z Atalantą. W ostatnim miesiącu regularnie przywoływane było zwycięstwo 3:0 w europejskich rozgrywkach z Barceloną z 25 listopada. Okazało się, że było to ostatnie dobre wspomnienie Enzo Mareski ze Stamford Bridge...

Wczoraj władze klubu poinformowały o rozstaniu z trenerem. Mimo wszystkiego jest to zaskoczenie, choć oczywiście ostatnie wyniki spowodowały, że Chelsea wypadła z top 4 i wyraźnie zwiększyła swoją stratę do

ścisłej czołówki – tym bardziej że w przedostatnim meczu przegrała u siebie z trzecią Aston Villą. Pożegnaniem meczem Mareski okazało się przedsylwestrowe starcie z Bournemouth, zremisowane 2:2 mimo przytłaczającej momentami przewagi The Blues. Jednakże – jak donoszą angielskie media – nie o boisko tylko chodziło. Relacje Włocha z klubowym szefostwem uległy podobno pogorszeniu, nie brakowało różnych publicznych pstryczków, obie strony miały swoje za uszami. Maresca miał też rozważać swoją przyszłość poza Chelsea, bo delikatnie łączy się go z... Manchesterem City – na wypadek, gdyby po latach odejść miał stamtąd Pep Guardiola. Włoch był tam jego asystentem, pracował też w klubowej akademii. Na razie nie wiadomo, kto zostanie jego następcą, ale wiadomo, że już



Enzo Maresca chyba przeczuwał, że jego przygoda na Stamford Bridge dobiega końca.

w niedzielę Chelsea... jedzie na teren Manchesteru City i na pewno nie będzie tam faworytem!

Końcówka roku była końcem serii 11 kolejnych zwycięstw Aston Villi, która poległa z kretesem na Arsenalu, przyjmując aż cztery

gole i strzelając tylko honorowego w końcówce. Niespecjalnie zbliżył się do niej Liverpool, który wcześniej wykorzystał słabszą formę Chelsea, wracając do top 4. Wczoraj po miernej grze zremisował bezbramkowo z beniaminkiem Leeds.

■ **Arsenal – Aston Villa 4:1 (0:0)**
1:0 – Magalhaes (48), 2:0 – Zubimen-di (52), 3:0 – Trossard (69), 4:0 – Jesus (78), 4:1 – Watkins (90+4)

■ **Burnley – Newcastle United 1:3 (1:2)**
0:1 – Joelinton (2), 0:2 – Wissa (7), 1:2 – Laurent (23), 1:3 – Guimaraes (90+3)

■ **Chelsea – Bournemouth 2:2 (2:2)**
0:1 – Brooks (6), 1:1 – Palmer (15), 2:1 – Fernandez (23), 2:2 – Kluivert (27)

■ **Nottingham Forest – Everton 0:2 (0:1)**
0:1 – Garner (19), 0:2 – Barry (79)

■ **West Ham United – Brighton and Hove Albion 2:2 (2:1)**
1:0 – Bowen (10), 1:1 – Welbeck (32), 2:1 – Paqueta (45+4), 2:2 – Veltman (61)

■ **Manchester United – Wolverhampton Wanderers 1:1 (1:1)**
1:0 – Zirkzee (27), 1:1 – Krejci (45)

■ **Crystal Palace – Fulham 1:1 (1:0)**
1:0 – Mateta (39), 1:1 – Cairney (80)

■ **Liverpool – Leeds United 0:0**

■ Mecze **Brentford – Tottenham** i **Sunderland – Man. City** zakończone po zamknięciu wydania

Piotr Tubacki

Nowe wyzwania, sukcesy i porażki...

Odejście prezesa Andrzeja Kraśnickiego, najwyższe od dekady miejsce kobiet i najgorszy w historii występ mężczyzn na mundialu, zmiana selekcjonera Biało-czerwonych i mistrzostwa świata mężczyzn do lat 21 – to najważniejsze wydarzenia 2025 roku.

STYCZEŃ

Na początku roku z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Andrzeja Kraśnickiego, prezesa Związku Piłki Ręcznej w Polsce w latach 2006-21, a następnie honorowego prezesa ZPRP. Andrzej Kraśnicki był wybitną postacią w historii polskiego sportu. W latach 2010-2023 pełnił także funkcję prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Tradycyjnie styczeń oznaczał emocje z udziałem męskiej reprezentacji. Tym razem Biało-czerwoni wzięli udział w 29. mistrzostwach świata odbywających się w Chorwacji, Danii i Norwegii. Niestety, powodów do radości nie było. Inauguracyjna porażka w fazie grupowej z Niemcami (28:35), wyszarpany remis z Czechami (19:19), następnie kluczowa przegrana ze Szwajcarią (28:30) skazały ich na grę w Pucharze Prezydenta IHF. Seria zwycięstw - z Algierią (38:32), Kuwejtem (42:32), Gwineą (40:28) i USA (21:21, k. 3:1) - pozwoliła na zajęcie dopiero 25. miejsca, najgorszego w historii 18 startów Polaków w czempionacie globu.

LUTY

Był to czas decyzji w sprawie przyszłości selekcjonerów obu reprezentacji. Słabe wyniki panów na mundialu przesądziły o dymisji Marcina Lijewskiego. Natomiast 9. miejsce pań w ME 2024, najwyższe od 18 lat, skłoniło związek do przedłużenia umowy

z Arne Senstadem. Norweg pozostanie selekcjonerem co najmniej do zakończenia mistrzostw Europy, które w grudniu odbędą się m.in. Polsce. Dodajmy, że sztab szkoleniowy wzmocniła jedna z najwybitniejszych piłkarek ręcznych w historii, Norweżka Heidi Loke.

MARZEC

Prezes ZPRP Sławomir Szał przedstawił założenia kompleksowej reformy systemu szkolenia. W założeniu oznacza ona: diametralną zmianę struktury i organizacji procesu w wszystkich szczeblach szkolenia centralnego, przygotowania zawodników do rywalizacji na najwyższym poziomie na każdym etapie ich kariery sportowej, wygaszenia części Szkół Mistrzostwa Sportowego, pozostawiając dwa elitarne ośrodki w Kielcach i w Płocku.

KWIECIEŃ

Nowym selekcjonerem reprezentacji mężczyzn został Jesus Javier Gonzalez, który podpisał kontrakt do 2028 roku. Szkoleniowiec pochodzący z hiszpańskiego Valladolid karierę trenerską zaczął rodzimym BM Valladolid u boku Juana Carlosa Pastora i Raula Gonzaleza. Asystentami 53-latkę zostali znany z występów w Indstrii Kielce Julien Aguinagalde oraz Zygmunt Kamys.

Reprezentacja Polski kobiet po raz 19. w historii i po raz 3. z rzędu wywalczyła awans na mistrzostwa

świata. Polki zapewniły sobie kwalifikację, pokonując w macedońskiej Bitoli gospodynie 23:21, po wcześniejszym zwycięstwie w Koszalinie 22:18.

MAJ

Pierwsze mecze pod wodzą Joty Gonzaleza miały wielką wagę. Chociaż wyjazdowy debiut z Izraelem okazał się nieudany (31:33), to zwycięstwo nad Rumunią (30:29) w Gorzowie Wielkopolskim sprawiło, że nasi panowie awansowali na mistrzostwach Europy, które zostaną rozegrane od 15 stycznia do 1 lutego 2026 roku w Danii, Norwegii i Szwecji. Biało-czerwoni trafili do grupy F razem z Węgrami (16 stycznia, godz. 20.30), Islandią (18 stycznia, 18.00) i Włochami (20 stycznia, 18.00), a mecze odbędą się w szwedzkim Kristianstad.

CZERWIEC

Tuż przed wakacjami Polska gościła największą - pod względem logistycznym - jak dotąd imprezę piłki ręcznej - mistrzostwa świata mężczyzn do lat 21, które odbyły się w dniach od 18 do 29 czerwca. Sportowo liczyliśmy na dużo lepszy wynik niż 19. lokata (rywalizowały 32 zespoły) uzyskana przez podopiecznych selekcjonera Bartosza Jureckiego, ale federacja zebrała wiele pozytywnych głosów na temat organizacji turnieju. O skali wydarzenia najlepiej świadczy liczba. Przy organizacji i obsłudze mistrzostw, utrzymaniu hal, produkcji sygnału telewizyjnego, etc. pracowało około 800 osób. Najlepsza okazała się Dania przed Portugalią i Wyspami Owczymi.

LIPIEC

Okres wakacyjny oznaczał kontynuację juniorskich turniejów mistrzowskich. Na początku lipca emocjonowaliśmy się bardzo dobrym występem zespołu selekcjonera Mariusza Jurasika, w ramach otwartych mistrzostw Europy do lat 19 (5. miejsce), a także rywalizacją młodzieżowej reprezentacji kobiet Marka Jagodzińskiego w mistrzostwach Europy do lat 19 (11. miejsce), co zapewniło kwalifikację do mistrzostw świata U-20, które odbędą się latem 2026 roku. Sezon imprez młodzieżowych zakończyły lipcowo-sierpniowe mistrzostwa Europy kobiet do lat 17 pod wodzą Moniki Cholewy (16. miejsce).

SIERPIEŃ

18 sierpnia minister sportu i turystyki, Jakub Rutnicki oraz prezes Sławomir Szał podpisali dokument inaugurujący program akademii piłki ręcznej - strategiczny projekt, który ma na celu budowę spójnego systemu szkolenia dzieci i młodzieży w całym kraju. Niedługo później minister Rutnicki podpisał wniosek na dofinansowanie pilotażowego programu certyfikacji akademii piłki ręcznej, oznaczający akceptację kształtu inicjatywy zmieniającej filozofię szkolenia, w której ZPRP będzie pełnił funkcję operatora.



Fot. Paweł Bejnarowicz / Press Focus

WRZESIEŃ

W austriackim Andau odbył się 17. Kongres Europejskiej Federacji Piłki Ręcznej, podczas którego wyłoniono władze EHF oraz obsadę komisji i komitetów na lata 2025-29. Przez kolejne cztery lata funkcję prezydenta pełnił będzie Austriak Michael Wiederer, a w strukturach EHF znaleźli się wiceprezes ds. międzynarodowych Radosław Wasiak, który został wybrany do Komitetu Narodów ds. Piłki Ręcznej Mężczyzn, i mecenas Robert Czapliski, który uzyskał reelekcję do składu Sądu Odwoławczego.

PAŹDZIERNIK

Prezes Sławomir Szał, wiceprezes Radosław Wasiak oraz dyrektor biura Marek Janicki podsumowali pierwszy rok funkcjonowania nowego zarządu ZPRP. - To było bardzo intensywne 12 miesięcy. Realizowaliśmy rzeczy, które założyłem w programie wyborczym. Główny akcent położyłem na szkolenie dzieci i młodzieży - tłumaczył sternik federacji, stojący na jej czele od 26 października 2024 roku.

LISTOPAD

Reprezentacja kobiet zajęła 3. miejsce w turnieju Beach Handball Global Tour Finals 2025, który odbył się w Joao Pessoa w Brazylii. W meczu o brązowy medal nasze „plażowiczki” pokonały Hiszpanki, aktualne mistrzyni Europy 2:0 (16:14, 21:16).

Wystartowała sprzedaż biletów na spotkania mi-

strzostw Europy kobiet 2026 (3-20 grudnia). Faza wstępna zagości w Oradei (Rumunia), Brnie (Czechy), Bratysławie (Słowacja) i Antalyi (Turcja). Mecze rundy wstępnej oraz rundy głównej odbędą się w Kluż-Napocce (Rumunia), a sercem Euro staną się Katowice. Mecze wszystkich faz turnieju - od rundy wstępnej, przez rundę główną aż po finałowy weekend - zaplanowano w Spodku. W pierwszym etapie sprzedaży, który trwać będzie od kwietniowego losowania fazy grupowej, dostępne są wyłącznie bardziej opłacalne dla kibiców pakiety na fazę wstępną, rundę główną i weekend finałowy oraz na wszystkie mecze turnieju w Polsce.

GRUDZIEŃ

Kobieca reprezentacja Polski zajęła 11. miejsce w mistrzostwach świata. Na najwyższą od dekady lokatę w czempionacie globu złożyło się inauguracyjne zwycięstwo z Chinami (36:20), wygrana z Tunezją (29:26), zapewniająca awans do rundy głównej, oraz porażka na koniec fazy grupowej z francuskimi mistrzyniami świata (28:42). W rundzie głównej nasze panie pokonały Argentynę (28:25) i przegrały z gospodyniami z Holandii (22:33), a udany w sumie mundial zwieńczyło zwycięstwo z Austrią (35:30).

Warto też odnotować wyróżnienie, jakie spotkało Michała Fabrycznego i Jakuba Rawickiego z Katowic, którzy zostali zaproszeni do sędziowania mundialowych meczów. Oznaczało to powrót polskich arbitrów na mistrzowskie parkiety po 16 latach przerwy!

Zbigniew Ciećciała

Biało-czerwone są najlepszą wizytówką polskiego handballu.



Fot. Lukasz Laskowski / Press Focus

Mechanik na parkiecie

Mateusz Poręba, reprezentacyjny środkowy, realizuje się nie tylko pod siatką. Kolekcjonuje stare motocykle i samochody, a że ma smykałkę do mechaniki, to sam je też składa.

Dwudziestosześcioletek pochodzi z Tuchowa pod Tarnowem. Tam sportem numer jeden był żużel. Nic dziwnego, że i młody Poręba nim się pasjonował. – To bardzo ciekawa dyscyplina, ale nigdy w życiu nie próbowałem jazdy na motocyklu żużlowym. Wydawało mi się, że to jest zbyt trudne. Zawsze jednak stawiałem mocno na sport i to było u mnie na pierwszym miejscu. Najpierw było dżudo, ale też koszykówka w Unii Tarnów czy biegi przełajowe, piłka ręczna, a dopiero później siatkówka. Jednak gdy mieliśmy wolny czas, to razem z bratem jeździliśmy na motocyklach – przyznał środkowy Asseco Resovii.

Dwa sporty naraz

Mierzący 204 cm Poręba, zanim zaczął trenować siatkówkę, był dobrze zapowiadającym się koszykarzem. – Miałem trenera w Tuchowie, który bardzo mocno pchał mnie w tę stronę. Byłem najwyższy w szkole, więc wzrost bardzo mi pomagał. Mimo to jednak byłem też mobilny i faktycznie dobrze to wyglądało na boisku, gdyż sprytu też mi nie brakowało. W każdym razie wyróżniałem się. Bodajże w pierwszej klasie gimnazjum przeniosłem się do Tarnowa właśnie ze względu na koszykówkę. Pamiętam pierwsze rozgrywki młodzików czy kadetów, wyjazdy na mecze ligowe i poznanie drużyn, z których duże wrażenie zrobiła na mnie Wisła Kraków – przyznał Poręba, który w pewnym momencie trenował dwie dyscypliny jednocześnie, jeżdżąc z treningu na trening. – Teraz sobie nie wyobrażam, żeby np. pojechać rowerem 18 km z domu do Tarnowa, a po powrocie iść na zajęcia siatkówki. A raz, gdy wracałem z zajęć koszykówki, zdarzyła mi się taka sytuacja, że złapałem kaptur w połowie drogi i biegłem z rowerem, żeby zdążyć do Tuchowa na trening siatkówki. Już wtedy mocno się poświęcałem dla sportu i myślę, że dużo osób to potwierdzi, że razem z bratem byliśmy bardzo widoczni na każdym boisku sportowym. Robiłem, co mogłem, żeby się rozwijać i zawsze było mi tego sportu mało – zaznaczył reprezentant Polski i dodał, że z perspektywy czasu nie

żałuje, iż postawił na siatkówkę.

– Siatkówka dała mi możliwość gry w kadrze Małopolski, czego nie dawała koszykówka. Pojechałem na swój pierwszy turniej do Szczyrku. Później odezwał się Rzeszów i gdzie powiedziano, że mam dużą szansę, żeby trenować w jednej z lepszych szkół sportowych w kraju. Stwierdziłem, że spróbuję podjąć to wyzwanie. Oni zapewnili mi internat i wyżywienie, więc wszystko, co potrzebowałem miałem na miejscu i za domowiłem się od tamtego momentu w siatkówce – opisywał Poręba.

Zawodnik Asseco Resovii przyznał, że w koszykówce nie miałby możliwości osiągnąć tyle, co w siatkówce. – Grając w koszykówkę, nie pojechałbym na mistrzostwa świata, Ligę Narodów czy mistrzostwa Europy. Jeszcze jako junior byłem z drużyną w Finlandii, Rosji, na Ukrainie, później w Bahrajnie. Jak już wskoczyłem do seniorskiej siatkówki, to mogłem zobaczyć Japonię czy Chiny, gdzie nie sądziłem, że kiedykolwiek się i

znajdę. A do tej pory byłem więcej razy na lotnisku w Pekinie niż w... Krakowie, czyli niedaleko od domu rodzinnego. To coś wspaniałego i siatkówka otworzyła mi całkowicie okno na świat. Ten sport dał mi bardzo dużo, bo dzięki niemu mogłem zdać prawo jazdy na samochód, maturę, poznałem świetnych ludzi, trenerów, którzy cały czas mi pomagali i cały czas pchali mnie do przodu – podkreślił.

Jawa, Ural, WSK

Poręba ma bardzo oryginalne hobby, a właściwie pasję. Nie tylko kolekcjonuje i zbiera kultowe motocykle czy też samochody amerykańskie, ale potrafi je składać i rozbierać na części. – Wyniosłem to z domu. Mój tata całe życie jeździł na motocyklach i też amerykańskimi samochodami, sporą część życia poświęcił właśnie na to. Zbierał motocykle i handlował na bazarze w Łodzi, jednym z większych w Polsce. Pamiętam, że jak byłem mały, to zawsze z nim jeździłem. Składałem sobie z tych części jakieś pojedyncze mniejsze motorki.

A później już były motocykle. I nie tylko składanie, ale też rozbieranie tego sprzętu. Początkowo byłem troszeczkę przestraszony, ale gdy poczułem już fajny „vibe” razem z bratem i ze znajomymi, to cały czas tę pasję rozwijamy – powiedział Poręba, który jest samoukiem i nie ma wykształcenia technicznego.

– Zaczęło się od taty. Zresztą on też nie skończył żadnych studiów czy technikum mechanicznego. Był ślusarzem, więc wszystkiego uczył się sam. W dawnych czasach ciężko było z mechanikami, więc większość rzeczy robiło się

samemu. Jeździło się na złoty po to, żeby poznawać ludzi, którzy mają na przykład tokarkę, żeby można było sobie dorobić niedostępne rzeczy do niektórych motocykli. Tato stworzył też dużo projektów, choćby motocykl z silnikiem od garbusa, z wózkiem bocznym. Wtedy modne były również trajki, czyli jedno koło z przodu i z tyłu dwa, a do tego silnik od malucha. Pierwszym motocyklem, którym się zajęliśmy, była jawa. Później WSK, a gdy pojechaliśmy z bratem do Olsztyna i razem tam graliśmy, on w drugiej lidze, a ja w PlusLidze, to mieliśmy garaż, gdzie zrobiliśmy pierwszy silnik do Urala M-62 – wspominał.

Nauka na błędach

Jak podkreślił, pasja do motoryzacji pozwala mu odpocząć od siatkówki i od problemów, zwłaszcza gdy na boisku nie idzie za dobrze. – Przychodząc do garażu, gdy zaczynam się skupiać na tych technicznych sprawach, to całkowicie się odcinam od rzeczy, które mnie otaczają w sporcie, jak choćby hejt. Wystarczyło trochę czasu, żeby zadowolenie wróciło. Gdy jeszcze udało się coś stworzyć własnymi rękoma i faktycznie to funkcjonowało, to frajda była większa. Dzięki temu później mogłem trenować z jeszcze większą energią – zwrócił uwagę siatkarz.

Grając w koszykówkę w Unii Tarnów, dostał się do szkoły mechanicznej, ale wraz z przeprowadzką do Rzeszowa musiał z niej zrezygnować. Swoją wiedzę czerpał ze starych książek technicznych i – jak przyznał – uczył się na błędach. – Sporo było różnych sytuacji, że coś złożyliśmy z bratem i trzeba było to rozłożyć i zacząć od nowa. Jak w uralu złożyliśmy sprzęt i się rozleciało, to trzeba było od nowa ściągnąć skrzynię i je rozebrać. Jest

to dosyć ciężkie do składania, ale jak już się kilka razy rozłożyło i złożyło, to może mnie ktoś obudzić w nocy i ja to zrobię – wspominał.

Poręba nie ukrywa, że ta pasja daje mu mnóstwo radości. – Motoryzacją mocno żyję i jeśli ktoś by mi to odebrał, to bym całkowicie się załamał. To jest coś, co mnie ukształtowało jako człowieka, bo składanie motocykli wymusza między innymi olbrzymią cierpliwość – wskazał.

Jako profesjonalnemu siatkarzowi nie wolno mu jeździć na motocyklach, ale znalazł i na to sposób. – Dlatego wprowadziłem też amerykańskie samochody, które w inny sposób pozwalają mi tę pasję rozwijać. Moja kolekcja tych pojazdów sukcesywnie się powiększa – zauważył.

Pontiac dał w kość

Poręba w swojej bogatej kolekcji ma też starego amerykańskiego vana Chevroleta G20, z zabudową kempingową, którym podczas wakacji wraz z dziewczyną zwiedzali Chorwację, Węgry i Czechy. Jak przyznał, większość rzeczy znajduje w internecie, gdzie nie brakuje takich pasjonatów jak on. – W sieci też czerpię wiedzę od osób, które mają większe doświadczenie ode mnie. Czasami się zdarza, że poznaję ludzi, z zagranicy ściągając rzadkie motocykle, które trudno jest dostać w Polsce – przekazał Poręba.

Jednocześnie zaznaczył, że jego pasja do tanich nie należy. – Dużo osób od początku, gdy wszedłem do profesjonalnej ligi, mówiło mi, żeby zacząć myśleć bardziej o mieszkaniach i żeby nie inwestować pieniędzy w samochody. Zgadza się, że niektóre moje decyzje nie są trafione, na przykład kupiłem kiedyś Pontiaca Fiero i to był błąd, bo ten samochód dał mi mocno

w kość. Są też jednak wyjątkowe auta – niedawno spełniłem swoje marzenie, bo kupiłem Chevroleta Suburbana z 1991 roku, przerobionego, podniesionego, w starym klasycznym stylu. Są również takie samochody jak corvetta, która jest ikoną motoryzacji. To był samochód chyba najdroższy, jaki kupiłem, i drugi raz bym już tego nie zrobił, bo jak dla mnie jest to auto małe, a z drugiej strony nie jestem fanem tak bardzo wyścigowych samochodów, bo nie umiem do końca wykorzystać ich potencjału – tłumaczył Poręba.

Amerykański sznyt

Kolekcja przechowywana jest w rodzinnym Tuchowie, są tam motocykle Royal Enfield z 1946 roku, Suzuki DR z 1992 roku, Dniepr MT-9 czy samochody Pontiac Fiero, Lincoln Town Cara, Chevrolet Corvette C6, Chevrolet Tahoe czy Dodge Durango.

– Jak chce się zobaczyć małe muzeum amerykańskiej motoryzacji, to można podjechać na rynek w Tuchowie. Ostatnio stało tam pięć amerykańskich aut. Zajmujemy parkingi przed domem i dziwię się, że jeszcze ludzie się nie denerwują. Mamy też duży garaż, gdzie mieszczą się trzy samochody i pięć motocykli. Tam głównie jest nasza baza, gdzie działamy z różnymi projektami – nadmieniał Poręba, który w swojej motoryzacyjnej pasji jeden cel już zrealizował. – To właśnie Chevrolet Suburban, który mi się zawsze marzył. Z motocykli jest jeszcze zundapp, którego trudno dostać, ale z czasem, gdy bardziej zabezpieczę swoją przyszłość, to taki eksponat do mnie trafi – zakończył siatkarz reprezentacji Polski, z którą dwukrotnie wygrał Ligę Narodów, a w 2022 roku zdobył wicemistrzostwo świata.

(PAP)



Mateusz Poręba dzieli czas między siatkówkę i motoryzację.

WEEKEND POD SIATKĄ

TAURON PUCHAR POLSKI

Sobota, 3 stycznia

- **ŁÓDŹ, 12.30:** ŁKS Commercecon – PGE Budowlani Łódź
- **KALISZ, 12.30:** NETLAND MKS – KSG Warszawa
- **BIELSKO-BIAŁA, 18.00:** BKS Bostik ZGO – UNI Opole
- **RZESZÓW, 19.30:** DevelopRes – Sokół & Hagric Mogilno

TAURON LIGA

Wtorek, 6 stycznia

- **MOGILNO, 16.30:** Sokół & Hagric – Lotto Chemik Police

PLUSLIGA

Piątek, 2 stycznia

- **GDĄŃSK, 17.30:** Energa Trefl – Asseco Resovia
- Sobota, 3 stycznia
- **WARSZAWA, 14.45:** PGE Projekt – Aluron CMC Warta Zawiercie

■ KĘDZIERZYN-KOŹLE, 17.30:

- ZAKSA – Bogdanka LUK Lublin
- **CZĘSTOCHOWA, 20.00:** Steam Hemarpol Politechnika – Barkom Kazany Lwów

Niedziela, 4 stycznia

- **SUWAŁKI, 17.30:** Ślepsk Małow – JSW Jastrzębski Węgiel
- Poniedziałek, 5 stycznia
- **GORZÓW, 17.30:** Cuprum Stilon – InPost ChKS Chem

I LIGA MĘŻCZYZN

- BBTS Bielsko-Biała – Pierrot Czarani Radom (sob., 17.00), Nowak-Mosty MKS Będzin – Stal Nysa, MCKiS Jaworzno – Karton-Pak Astra Nowa Sól (oba sob., 18.00), Lechia Tomaszów Maz. – PZL LEONARDO Avia Świdnik, KSP Siedlce – CUK Anioły Toruń, Mickiewicz Kluczbork – SMS Spała (niedz., 18.00), Necko Augustów – GKS Katowice (pon., 18.00).

Belgijskie wyzwanie Szewczyka

Czołowy polski trener odnosi teraz sukcesy w klubie z Walonii.

FIBA EURO CUP KOBIET

Wstyczniu kibiców żeńskiej koszykówki czeka bardzo ciekawe wydarzenie. Pucharowe starcie belgijskiego Castors Braine z AZS-em UMCS Lublin będzie okazją do spotkania z trenerem Krzysztofem Szewczykiem. Ten szkoleniowiec doprowadził lubelski klub do największych sukcesów – mistrzostwa (2023) i wicemistrzostwa kraju (2022), Superpucharu (2023) oraz Pucharu Polski (2016). Ten były zawodnik wrocławskiego Śląska (rocznik 1977) po zakończeniu zawodniczej kariery pracował najpierw w koszykarkami Wisły Kraków, a potem prowadził właśnie akademicki z Lublina (2014-2017, 2019-2025).

Belgijskie wyzwanie

Latem tego roku Szewczyk zdecydował się na zagraniczny wyjazd i jest obecnie jedynym obcokrajowcem, który prowadzi zespół w lidze belgijskiej. – Na rynku pojawiła się oferta, w Castors Braine szukali trenera o określonym doświadczeniu, także w europejskich pucharach, a ja te wymogi spełniałem. W Krakowie i w Lublinie rywalizowaliśmy na międzynarodowej arenie z niezłym efektem. Złożyłem aplikację, przebrnąłem przez sito kwalifikacji i z grona kandydatów zostałem wybrany – opowiada w rozmowie z PAP. – Cieszę się, że mo-



Krzysztof Szewczyk chwali sobie pracę w Castors Braine.

głem podjąć takie wyzwanie. Podpisałem kontrakt na rok, na razie obie strony są zadowolone ze współpracy i zaczęliśmy z prezesem wstępne rozmowy o przedłużeniu umowy. Nasza miejscowość jest mała (Braine-l'Alleud leży w Walonii, niedaleko stamtąd do Brukseli – przyp. red.), wszyscy żyją drużyną i meczami. Fani są praktycznie wszędzie, w hali jest świetna atmosfera, na najważniejsze spotkania przychodzi po tysiąc osób – dodaje.

Kilkanaście dni temu jego drużyna po dwumeczu wyeliminowała mistrzynię Polski z Gdyni. Nasz zespół szczególnie upokarzającej porażki doznał we własnej hali, gdzie ekipa Szewczyka wygrała aż 91:54! – Budżety czołowych polskich klubów

są wyższe, nie ulega wątpliwości, że nasza liga jest silniejsza. Gdyby Castors grał w Polsce, to naszym celem byłby awans do „czwórki”, o mistrzostwo kraju byłoby bardzo trudno. Nie można się sugerować, że w 1/16 finału Pucharu Europy wyeliminowaliśmy aktualne mistrzynię Polski, bo VBW Gdynia ma problemy i to my byliśmy w tej konfrontacji faworytem – ocenia Szewczyk. Obecnie jego drużyna w lidze belgijskiej zajmuje drugie miejsce z bilansem 11-1, a na czele tabeli jest ekipa z Mechelen (11-0).

Dwumecz z podtekstami

Za niespełna dwa tygodnie odbędzie się pierwszy mecz 1/8 finału FIBA EuroCup z AZS-em UMCS

Lublin. Zostanie rozegrany w Belgii, rewanż 22 stycznia w Polsce. – Chcemy oczywiście wygrać, ale wiemy, że nie będzie to łatwe. Nasz młody zespół nigdy się jednak nie poddaje i postaramy się sprawić niespodziankę. Lublin, Gorzów i Wrocław to drużyny prezentujące zbliżony poziom. Faworytem będą rywalki, ale pojedziemy bez kompleksów, tym bardziej że wychodząc z grupy, która nie była łatwa, wykonaliśmy plan. To było nasze podstawowe założenie, zatem już zrealizowaliśmy je z nawiązką – zapowiada.

Szewczyk w pojedynku z Lublinem będzie dobrze zmotywowany, jednak pracę stracił tam w mocno niespodziewanych okolicznościach. Po upadku klubu

z Polkowic na rynku bez pracy znalazł się trener kadry Karol Kowalewski i władze AZS-u UMCS zdecydowały, że zwolnią dotychczasowego szkoleniowca, a na pokład wskoczy trener reprezentacji. W momencie zwolnienia AZS UMCS zajmował drugie miejsce w lidze. Kibice stanęli wtedy murem za Szewczykiem. „Stanowczo stwierdzamy, że nie popieramy zmiany trenera w tak ważnym dla drużyny momencie, a podane powody takich ruchów personalnych są nielogiczne” – grzmiał klub kibica w oświadczeniu ogłoszonym w mediach społecznościowych.

Kraj pełen talentów

Szewczyk, który pracował jako asystent trenera przy polskiej kadrze, obecnie jest znakomicie zorientowany w баскетбелгii. Belgijskie Kocice (to przydomek reprezentacji kobiet) to aktualne mistrzyni Starego Kontynentu. – Mają bardzo dobrą generację, na czele z Emmą Meesseman, Julie Allemand i Kyarą Linskens. Co prawda to raczej już schyłek tego pokolenia, jednak o przyszłość Belgowie mogą być spokojni. W tym kraju jest wiele talentów, dziewczyny są bardzo pracowite. Trenują nie dlatego, że ktoś im każe, tylko dlatego, że chcą. Warto przychodzić na zajęcia indywidualne i się dla nich poświęcać, bo widać, że korzystają z każdej okazji, aby czegoś się nauczyć – uważa nasz szkoleniowiec.

(pp)

Banaszak we Francji

Reprezentantka Polski już w niedzielę ma zadebiutować w lidze francuskiej.

REPREZENTACJA KOBIET

Liliana Banaszak (do niedawna VBW Gdynia) została zawodniczką Flammes Carolo Basket Ardennes. To obecnie czwarty zespół francuskiej ekstraklasy, który występuje także w Eurolidze. – Szukaliśmy zawodniczki o takiej właśnie charakterystyce. Przy naszym stylu gry potrzebowałismy atletycznej koszykarki, która potrafi bronić, być widoczna pod tablicami. Myślę, że Liliana spełnia wszystkie te wymagania – mówi klubowej stronie Romuald Yernaux, trener Flammes. Banaszak jest we Francji od 29 grudnia. Na początek przeszła wszystkie badania, a następnie wzięła udział w pierwszych treningach. Spodziewa się, że zadebiutuje w najbliższą niedzielę w trudnym, wyjazdowym meczu z Montpellier.

Nie jest to pierwszy zagraniczny kontrakt 25-latk. Wcześniej była zawodniczką hiszpańskiego Estudiantes Madryt, zaliczyła też epizod w Egipcie, gdzie zdobyła mistrzostwo i puchar kraju z Al Ahly Kair.

(p)

ORLEN BASKET LIGA

Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. - Energa Trefl Sopot 89:80 (28:23, 28:24, 10:18, 23:15)

OSTRÓW: Mejeris 21, Jackson 9, Laister 11 (3x3), Gibson 24 (4x3), Pluta 18 (5x3) - Czoska 2, Brzović 4, Ruteciki. Trener Andrzej URBAN.

SOPOT: Scruggs 11 (1x3), Witliński 4, Kacinas 12, Goins 4, Schenk 18 (4x3) - Nowicki, Suurorg 16 (2x3), Cowels 12, Zapata, Addae-Wusu 3. Trener Mikko LARKAS.

1. Gdynia	13	23	1111:1030
2. Wrocław	13	22	1160:1081
3. Sopot	13	22	1169:1043
4. Legia	13	21	1089:1052
5. Dzik	13	21	1180:1104
6. Ostrów	14	21	1203:1248
7. Szczecin	12	20	1009:986
8. Wałbrzych	12	19	945:945
9. Zielona G.	12	19	1013:948
10. Dąbrowa G.	13	19	1133:1133
11. Toruń	13	18	1130:1154
12. Włocławek	12	18	1078:1048
13. Słupsk	13	17	1058:1136
14. Gliwice	13	16	1019:1156
15. Lublin	12	15	975:1104
16. Krosno	13	15	1055:1159

Najbliższe mecze: Słupsk - Wałbrzych, Toruń - Gliwice, Wrocław - Zielona Góra (wszystkie 2.01.).

(pp)

Zjazd imienia Stephena Curry'ego

Wojownicy pokonali Szerszenie w Charlotte, a ich największy gwiazdor został patronem... fragmentu autostrady!

NBA

Los Angeles Lakers przegrali u siebie z Detroit Pistons. Goście wygrali pierwszą kwartę, prowadzili do przerwy, a sukces przypieczętowali efektywną czwartą ćwiartką (32:18). Najlepszym zawodnikiem Tłoków był tradycyjnie Cade Cunningham z 27 punktami i 11 asystami. Pistons umoc-

nili się na pozycji liderów Konferencji Wschodniej.

JJ Redick, trener Lakers, uczulał swoich zawodników, że rywale będą grali twardo i agresywnie. – Będą faulować w każdej akcji – przestrzegał. – I to nie jest krytyka, nie mówię tego w negatywnym sensie, ale będą faulować trzy lub cztery razy w każdej akcji, a sędziowie nie będą wszystkiego odgwiszywać – tłumaczył. Pistons takim sposobem gry wymusili 21 strat, co przełożyło się na 30 zdobytych punktów.

Kibiców z Kalifornii zmarł także uraz Łuki Donicia. Słoweniec z wyraźnym bó-

lem ramienia opuścił parkiet dwie minuty przed końcem trzeciej kwarty. Kiedy wrócił, miał na sobie dodatkową koszulkę oraz specjalną ortezę na ramię przewiazaną przez górną część ciała, z podłączonym niewielkim urządzeniem elektronicznym. Media sugerują kłopoty z barkiem. W całym meczu Donić zdobył 30 punktów, ale w ostatniej kwarcie jego bilans to 0/3 z gry oraz 2 straty.

W Sylwestra Golden State grali w Charlotte. To był mecz szczególny dla Stephena Curry'ego, który chodził do liceum w tym mieście, a jego tata Del Curry to jedna z legend Szerszeni (grał tam

w latach 1988-98), a obecnie jest komentatorem klubowej telewizji.

Dzień przed meczem Stephen Curry był gościem specjalnym na kampusie Davidson College w David-son w Północnej Karolinie. Gwiazdor Warriors odsłonił tam znak drogowy swojego imienia! Od tej pory zjazd 30 z autostrady międzystanowej 77 nosi jego imię. – Ludzie zwykle zostają patronami dopiero po śmierci. Stephen ma więc status żyjącej legendy! – z podziwem mówił o koleźce Draymond Green, który też uczestniczył w ceremonii.

Mecz z Szerszeniami potoczył się dla weterana rów-

nież bardzo dobrze. Curry zdobył 26 punktów, trafił 5 trójek i poprowadził swój zespół do 18. wygranej w sezonie. Warriors wygrali 5 z 6 ostatnich gier.

Wtorek. Memphis - Philadelphia 136:139 po dogrywce, Utah - Boston 119:129, LA Lakers - Detroit 106:128, LA Clippers - Sacramento 131:90.

Środa. Charlotte - Golden State 125:132, Atlanta - Minnesota 126:102, Indiana - Orlando 110:112, Cleveland - Phoenix 129:113, Chicago - New Orleans 134:118, San Antonio - New York 134:132, Toronto - Denver 103:106, Milwaukee - Washington 113:114, Oklahoma City - Portland 124:95.

(p)

Misja była niemożliwa

Krzysztof Ratajski w ćwierćfinale mistrzostw świata nie zdołał pokonać fantastycznego Luke'a Littlera. Ale i tak... wygrał!

DART

Nowy Rok to idealny dzień na to, żeby wieczorem zasiąść przed telewizorem i oglądać sportową rywalizację. To dzień wolny od pracy, który można poświęcić na relaks. Setki tysięcy Polaków zdecydowało się więc na spędzenie czwartkowego wieczoru na oglądaniu mistrzostw świata w darta. Wszystko dzięki Krzysztofowi Ratajskiemu, który napisał piękną historię w tej dyscyplinie w naszym kraju. Po raz drugi w karierze dostał się do ćwierćfinału turnieju (po raz pierwszy dokonał tego w 2021 roku) i tym samym po raz drugi spędzał Nowy Rok na scenie Alexandra Palace w Londynie. Co ciekawe, Nowy Rok jest wyjątkowy dla Ratajskiego, bo właśnie w tym dniu obchodzi urodziny – wczoraj skończył 49 lat.

Po pokonaniu w 1/8 finału Luke'a Woodhouse'a Polak trafił w drabinie na bardzo wymagającego rywala – Luke'a Littlera. Anglik to mistrz świata z poprzedniego roku. To 18-letni geniusz darta, który nie ma sobie równych i regularnie pokonuje bardziej doświadczonych rywali. Szanse Ratajskiego na zwycięstwo były nikłe, ale – jak



Krzysztof Ratajski wczoraj po raz ostatni w MŚ wszedł na scenę.

sam powiedział przed meczem – w darcie wszystko jest możliwe. Dlatego właśnie kibice spragnieni sportowych emocji z uwagi na przerwę świąteczną z wielkim zainteresowaniem śledzili rywalizację Polskiego Orła z Littlerem. Pojedynek nie trwał jednak szczególnie długo, bo mistrz świata nie dał szans naszemu reprezentantowi. Wygrał 5:0, będąc niemal nieomylnym. Wykorzystywał wszystkie pomyłki Ratajskiego, który w trudnych momentach nie był w stanie wyzerować licznika. Raz był blisko zdo-

bycia punktu – w czwartym secie otarł się o wygraną, ale zjadł go stres i Littler spokojnie dokończył dzieła zniszczenia. Był bezlitosny, potwierdzając, że nieuchronnie zmierza ku drugiemu triumfowi w mistrzostwach świata.

Porażka z Littlerem mogła być bolesna dla Ratajskiego, ale Polak doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że nie jest faworytem. Przed spotkaniem stwierdził, że wszyscy doskonale wiedzą, iż przystępuje do tej rozgrywki z pozycji underdog. Mimo porażki

Ratajski nie może jednak za bardzo narzekać, ponieważ zgarnął całkiem niezłą nagrodę za dotarcie do ćwierćfinału. Polski Orzeł powróci do ojczyzny bogatszy o 100 tysięcy funtów! Poza tym wykonał fantastyczną robotę w popularyzacji tej dyscypliny w naszym kraju i choć akurat wczoraj przegrał, to może się czuć wygranym. Od lat jest najlepszym darterem nad Wisłą i potwierdził, że nadal może rywalizować na wysokim poziomie. Sprawiał, że Polacy zaczęli interesować się tym spor-

tem. I gdyby tylko drabinka turnieju ułożyła się inaczej, miałby większe szanse na awans do półfinału, bo ze wszystkimi pozostałymi uczestnikami mistrzostw świata mógłby urwać chociaż seta. Z Littlerem było to niemożliwe.

Anglik dziś stanie naprzeciw swojego rodaka Ryana Searle'a, 20. zawodnika w światowym rankingu. Jest on jednak w fantastycznej formie i teoretycznie może zagrozić Littlerowi. Problem w tym, że presja działa na 18-latkę motywująco. Im mocniejszy przeciwnik, tym silniejszy czuje się Littler. Wiele wskazuje na to, że w trzecim roku z rzędu dostanie się do finału mistrzostw świata. Na razie najsilniejszym rywalem dla niego wydaje się Gary Anderson (o ile Szkot wygra półfinał). Na razie 55-latek spisuje się fantastycznie. Znów gra tak, jak przed dziesięcioma laty – w 2015 i 2016 roku triumfował w mistrzostwach świata, a teraz przeżywa drugą młodość. To, czy pokona młodego Anglika, jest jednak tylko hipotetycznym rozważaniem – najpierw Littler i Anderson muszą wygrać półfinałowe starcia.

(ka)

ĆWIERĆFINAŁ MŚ W DARTA

■ Luke Littler
– Krzysztof Ratajski 5:0

Bądźmy jak Włosi

ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Dlaczego zostałem attache olimpijskim? Pewnie z kilku powodów, ale najkrócej rzecz ujmując: dobra znajomość kraju, języka i ludzi. Mieszkalem we Włoszech prawie 20 lat, region Trentino (Trydent-Górna Adyga) jest od dawna partnerem Tour de Pologne i tam organizowaliśmy start naszego jubileuszowego wyścigu w 2013 roku. Te same osoby do dziś z nami współpracują i są również zaangażowane przy igrzyskach – wyjaśnił Lang.

Dyrektor wyścigu Tour de Pologne zna Włochy jak mało kto. Właśnie w tym kraju zaczął startować jako pierwszy polski kolarz zawodowy w 1982 roku, dwa lata po zdobyciu w Moskwie srebrnego medalu olimpijskiego. Reprezentował włoskie grupy profe-

sjonalne aż do końca kariery w 1989. Ale jego związki z Italią są jeszcze starsze.

– Włochy pokochałem, zanim zostałem kolarzem zawodowym. Często wyjeżdżaliśmy na zgrupowania kadry do miejscowości Villa d'Alme koło Bergamo. Obozy treningowe trwały nawet miesiąc i zawsze kończyły się wyścigiem Settimana Bergamasca, który wygrywali Staszek Szozda, Janusz Bieniek czy ja w 1980 roku – wspominał Lang. – Pamiętam właściciela baru „Augusto” w Villa d'Alme. On sam miał na imię Augusto. Opowiadał o drugiej wojnie światowej, o tym, jak wyjechał na front wschodni, a potem na piechotę wracał do Bergamo przez Polskę, jak Polacy się nim zaopiekowali, co z wdzięcznością wspominał. Nauczył się kilku słów po polsku. Gdy wracaliśmy z wyścigu, za-

Włochy są cudowne, a zawody olimpijskie będą przepiękne. Warto tam pojechać – zachęca Czesław Lang, attache polskiej reprezentacji na igrzyska Mediolan - Cortina d'Ampezzo.

wsze pytał: „Dove fiori?”, czyli „Gdzie kwiaty?”. „Jak kwiatów nie ma, to nie ma jedzenia” – żartował. Włosi są wspaniałymi ludźmi. Jeśli szukasz drogi, to ciebie doprowadzą, wezmą na motorynkę. Uśmiechnięci, serdeczni, cieszący się życiem – podkreślał.

Lang spędził we Włoszech blisko 20 lat. Kupił dom nad jeziorem Garda, które objeżdżał prawie każdego dnia jako element treningu razem z drugim polskim „profi” Lechem Piaseckim. Do dziś okolice Lago di Garda należą do jego ulubionych we Włoszech, obok Madonna di Campiglio – miasteczka, którego jest honorowym obywatelem i które gościło metę pierwszego etapu Tour de Pologne w 2013 roku.

Lang, który obchodził w zeszłym roku 70. urodziny, jest wielkim miłoś-

nikiem sportów zimowych. – Unikam stoków narciarskich, bo tam tłok i łatwo o wypadek, ale lubię uprawiać skitour. Wejść na nartach trzy-cztery godziny pod górę i zjechać. Jestem tylko ja, Ela (żona) i natura. To bardzo lubię. A w młodości dużo biegaliśmy na nartach w Zakopanem pod Krokwią, z Józkiem Łuszczkiem. To był element treningu kolarskiego zimą. W ogóle kocham sporty zimowe. Biegi narciarskie, biathlon, skoki, łyżwiarstwo – wszystkie dyscypliny są cudowne. I myślę, że te igrzyska będą przepiękne. Myślę, że będzie dużo polskich kibiców. Warto tam pojechać i zobaczyć na własne oczy – zachęcał.

Czy spodziewa się sukcesów Biało-czerwonych w Mediolanie i Cortina d'Ampezzo? – Nie podchodzę do igrzysk w ten spo-

sób. My, Polacy, kibicujemy tym, którzy walczą o medal, o pierwsze miejsce. Jak medalu nie ma, to już jest źle. A Włosi odwrotnie – potrafią cieszyć się z samej walki, są fanami swoich sportowców na dobre i na złe. Bądźmy jak Włosi. Cieszymy się, że mamy naszych reprezentantów, że mamy komu kibicować. A jak się trafi medal, to będziemy się cieszyć jeszcze bardziej – zaznaczył.

Lang jest przekonany, że igrzyska zostaną zorganizowane perfekcyjnie. – Nie mam żadnych obaw. Mówimy o północnych Włoszech. Na południu, owszem, jest podejście jak w Hiszpanii: robi się jutro, czyli „mania”. Na północy jest inaczej, jak w Szwajcarii i Austrii, czyli porządek. Na pewno dadzą sobie radę – podsumował attache polskiej reprezentacji olimpijskiej.

Artur Filipiuk (PAP)

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PIĄTEK, 2 STYCZNIA

POLSAT

19.30 Magazyn sportowy

TVN

19.30 Wiadomości sportowe

TVP SPORT

20.30, 22.30 Dart: MŚ w Londynie, półfinały (na żywo)

EUROSPORT 1

13.40 Kolarstwo przełajowe: Ethias Cross Mol, wyścig kobiet, 14.55 wyścig mężczyzn (na żywo)

POLSAT SPORT 1

17.30 Siatkówka: PlusLiga, Energa Trefl Gdańsk – Asseco Resovia (na żywo)

POLSAT SPORT 2

9.00 Skeleton: PŚ w Winterbergu (na żywo); 17.30 Koszykówka: Orlen Basket Liga, Energa Czarni Stupsk – Górnik zamek Książ Wałbrzych, 20.10 Śląsk Wrocław – Zastal Zielona Góra (na żywo)

POLSAT SPORT 3

17.55 Koszykówka: Euroliga, Anadolu Efes Stambul – Crvena zvezda Belgrad, 20.10 Panathinaikos Ateny – Olympiakos Pireus (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 2

17.30 Siatkówka: PlusLiga, Energa Trefl Gdańsk – Asseco Resovia (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 3

18.00 Skeleton: PŚ w Winterbergu (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 4

17.30 Koszykówka: Orlen Basket Liga, Energa Czarni Stupsk – Górnik Zamek Książ Wałbrzych, 20.10 Śląsk Wrocław – Zastal Zielona Góra (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1

18.25 Pn: Liga saudyjska, Al-Ahli – Al-Nassr (na żywo)

SPORTKLUB

20.00 Koszykówka: Liga hiszpańska, Barcelona – Casademont Saragossa (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1

20.40 Pn: Liga włoska, Cagliari – AC Milan (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2

19.40 Pn: Liga portugalska, Gil Vicente – Sporting Lizbona (na żywo)

ELEVEN SPORTS 3

20.40 Pn: Liga hiszpańska, Rayo Vallecano – Getafe (na żywo)

ELEVEN SPORTS 4

20.40 Pn: Liga francuska, Toulouse – RC Lens (na żywo)

Sport
Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

Redaktor naczelny
Andrzej GRYGIERCZYK
Redaktor wydania Grzegorz KACZMARZYK
e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl
Tel. 322587207
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba
Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press
Spółka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a;
41-203 Sosnowiec

Ważne wyzwania

Przed GKS-ami z Katowic i Tychów istotne potyczki, które mogą zadecydować o końcowym układzie tabeli.

TAURON HOKEJ LIGA

Jeszcze nie przebrzmiały echa turnieju finałowego Pucharu Polski, a już trzeba wracać do ligowej rywalizacji. Sezon zasadniczy wkroczył w decydującą fazę i doskonale zdają sobie z tego sprawę zarówno trenerzy, jak ich podopieczni. Ten weekend zapowiada się interesująco, wszak dojdzie do potyczek na szczycie.

Zmienić wizerunek

Chcemy zerwać z niechlubną tradycją i w końcu zdobyć Puchar Polski – tak jednym głosem mówili hokeiści GKS-u Katowice. A tymczasem skończyło się jak zwykle, czyli po raz piąty z rzędu na półfinale. Tym razem GieKSa nie poradziła sobie z ECB Zagłębiem Sosnowiec i szybko wróciła do Satelity.

- Skoro się przegrało, to trzeba jeszcze więcej trenować i tak było w sylwestra i w pierwszym dniu roku – z nutką ironii mówi dyrektor sekcji, Roch Bogłowski. - Nie ukrywam, że przygotowaliśmy się do pucharowego występu, ale wyszło, jak wyszło. A teraz przed nami spotkania ligowe oraz występ w finale Pucharu Kontynentalnego (14-17 stycznia – przyp. red.) w Nottingham. Tymi spotkaniami pragniemy poprawić nadszarpnięty ostatnio wizerunek. Przed nami spore wyzwania, ale mam nadzieję, że hokeiści podołają obowiązkowi i spełnią oczekiwania kibiców.

Zespół Jacka Płachty ma przed sobą dwa mecze w Satelicie z wymagającymi rywalami: JKH GKS-em Jastrzębie oraz Unią Oświęcim. Ekipę z Jastrzębia już teraz można okrzyknąć mianem rewelacji sezonu. Nie dość, że skrzętnie zbiera punkty w ligowej rywalizacji, to również zrobiła niespodziankę, zdobywając Puchar Polski. Z kolei Unię też można uznać za wielkiego przegranego pucharowych zmagani i pewnie będzie chciała odzyskać zaufanie swoich fanów.

Największym mankamentem GieKSy jest nierówna gra w całym meczu. Na własnym lodzie, z reguły, zaczynają z wysokiego „C” i gdy szybko zdobywają gole, wówczas potrafią dominować na taflach. Gdy jednak ta sztuka im się nie udaje, pojawiają się kłopoty i ich poczynania na lodzie zderzają się z denerwowaniem. Drużynie przydałaby się większa stabilizacja.

Poszukiwania trwają

GKS Tychy, obrońca tytułu mistrzowskiego i 11-krotny zdobywca PP, tym razem nie zakwalifikował się do turnieju finałowego i była to spora niespodzianka. Hokeiści tym faktem byli mocno rozczarowani, ale ich forma była i jest nierówna. Nie można wszystkiego zrzucić na występy w Hokejowej Lidze Mistrzów, bo to było dawno. Zespół chyba nie do końca jest monolitem, bo tu i ówdzie słyszy się o jakichś tarcach. Dość nieoczekiwane w listopadzie pożegnano napastników: Joone Monto (powrócił do Katowic) oraz Matiasa Lehtonen. W to miejsce przybył Jole Kerkkanen.

Mówiło się o kolejnym wzmocnieniu kadry i koniec grudnia przyniósł takie, choć nieoczekiwane. Najpierw zaangażowano, o czym informowaliśmy, 24-letniego łotewskiego bramkarza Eriksa Vitolsa, byłego reprezentanta drużyn juniorskich swego kraju, który ostatnio grał w Bańskiej Bystrzycy. Nie zrobił tam furory i trochę dziwnym się działaczom klubu, że zdecydowali się na taki krok. Ma być on konkurencją dla Tomaša Fučika, choć śmiemy wątpić, czy będzie. To jednocześnie oznacza, że zamyka się szansa na występy między słupkami dla Kamila Lewartowskiego.

Ponadto w klubie pojawił się 33-letni czeski obrońca, Lukaš Kovař (200 cm, 111 kg), mający za sobą 536 meczów w rodzimej ekstraklidze oraz 125 na jej zapleczu. Sezon zaczął w Mountfield Hra-



Fot. Sebastian Sienkiewicz / Press Focus

Postawa GKS-u Katowice zależy od bramkostrzelnego duetu: Bartosz Fraszko (z lewej) i Grzegorz Pasiut.

TAURON HOKEJ LIGA

Piątek, 2 stycznia

OŚWIĘCIM, 18.00: Unia – GKS Tychy 4:3, 5:1, 3:4
KRAKÓW, 18.00: Comarch Cracovia – STS Sanok 7:3, 7:4, 4:2
KATOWICE, 18.30: GKS – JKH GKS Jastrzębie 3:4 K, 2:1 D, 6:3
 Energa Toruń – BS Polonia Bytom 2:4 (rozegrano 18 listopada 2025 r.)
 ECB Zagłębie Sosnowiec – pauzuje

Niedziela, 4 stycznia

KATOWICE, 17.00: GKS – Unia Oświęcim 2:3 D, 6:2, 1:3
TYCHY, 17.00: GKS – Energa Toruń 5:2, 2:0, 3:2 D
BYTOM, 17.00: BS Polonia – Comarch Cracovia 4:0, 5:2, 4:2
SANOK, 17.00: STS – ECB Zagłębie Sosnowiec 1:6, 0:11, 0:4
 JKH GKS Jastrzębie – pauzuje
 * - wyniki meczów w 3. rundach
 Wszystkie mecze są transmitowane na platformie polskihokej.TV

TAURON HOKEJ LIGA KOBIEC

Atomówki GKS Katowice – Stoczniovec Gdańsk (sob., 18.30 i niedz., 12.00)

dec Kralove, ale po sześciu spotkaniach przeniósł się do Frydka-Mistka i tam zaliczył siedem potyczek. Czech ma być filarem defensywy oraz gry w liczebnym osłabieniu. Ten transfer oznacza, że 20-letni Karol Sobecki już definitywnie nie będzie brany pod uwagę przy ustalaniu składu. Dotąd występował sporadycznie i najlepiej byłoby go wypożyczyć, bo nie może sobie pozwolić na kolejny sezon bez gry.

W kłuarach mówi się o kolejnym uzupełnieniu kadry, ale tym razem napastnikiem, choć rynek transferowy jest mocno „przekopany”. Może jednak uda się kogoś sprowadzić na ostatnią chwilę.

Najważniejsza atmosfera

Dobre wyniki JKH GKS-u Jastrzębie to w dużej mierze zasługa atmosfery w drużynie.

- W tak zintegrowanej szatni już dawno nie miałem przyjemności przebywać – uśmiecha się dyrektor sportowy klubu, Leszek Laszkiewicz. - Nikt w niej nie powie złego słowa, gdy któremuś z kolegów przytrafi się błąd.

Wręcz przeciwnie, jest wzajemna mobilizacja i młodzież potrafi szybko wyciągać wnioski. Odnieśliśmy sukces, ale to przecież nie koniec sezonu.

Już teraz wiadomo, że najlepsi mają intratne oferty z możliwych klubów i trudno będzie zatrzymać nie tylko obcokrajowców, ale również kadrowiczów, którzy ostatnio tak świetnie spisali się w turniejach Europejskiego Pucharu Narodów. Po krynickim sukcesie pewnie hokeistom JKH jeszcze „szumi” w głowach, a już dzisiaj pojawia się w Satelicie.

Śledząc dotychczasowe dokonania Unii Oświęcim trudno mówić, że team spirit jest tam mocno strona. Odnosimy wrażenie, że indywidualności dają o sobie znać i nie wszyscy ciągną w jedną stronę. Przed ekipą trenera Roberta Kalabera dwa istotne mecze z oboma GKS-ami – najpierw u siebie z Tychami, a chwilę później w Satelicie. Strata punktów w tym dwumeczu może okazać się bolesna i może ich wykluczyć z podium po sezonie regularnym.

Włodzimierz Sowiński

Moc lidera

Lawina w pięciu pierwszych minutach zdobyła cztery gole, czym na dobrą sprawę rozstrzygnęła mecz.

NHL

Colorado Avalanche wcale nie zamierza zwalniać tempa i w niemal każdym meczu pokazuje swoją siłę. Tym razem na własnej taflach pokonała St. Louis Blues 6:1 (4:0, 1:0, 1:1). To było dziewiąte zwycięstwo z rzędu i kolejne 15. we własnej hali. Lawiny zdobyły cztery gole w ciągu 4:39 min i jest to trzeci najszybszy taki wynik w historii NHL (Islanders, 3:31, 26 stycznia 1982; Oilers, 3:39, 16 grudnia 1981). To był prawdziwy nokaut, a rywale nie mogli się pozbierać i marzyli o jak najszybszym zakończeniu meczu.

Nathan MacKinnon, niekwestionowana gwiazda ligi, zdobył dwa gole (4 i 5 min), w tym 400. w karierze oraz zapisał dwie asysty – przy bramce Brocka Nelsona (30, w przewadze) i trzecim trafieniu Waleriego Niczuszki (57). Kanadyjczyk (30 lat i 121 dni) został szóstym najmłodszym aktywnym zawodnikiem, który zdobył 400 goli w karierze. Ponadto jest trzecim zawodnikiem w historii klubu, który osiągnął taki wynik, dołączając do Joe Sakicia (625) i Michela Gouleta (456). Od kilku sezonów prezentuje równą formę i w punktacji kanadyjskiej wraz z Connorem McDavidem (Edmonton) zgromadził 70 pkt (34 goli+36 podań). Kanadyjczyk, jak stwierdził po meczu, cieszy się z indywidualnych dokonań, ale najważniejsze jest, by zespół ponownie zdobył Puchar Stanleya. Walerij Niczuszkin, 30-letni napastnik, który zmagął się

z kontuzją, powoli dochodzi do optymalnej formy. W tym spotkaniu zdobył hat trick (1, 4 i 57 min) i ma już 11 bramek. Mackenzie Blackwood nie miał za wiele pracy, bo obronił ledwie 12 strzałów. Pokonał go tylko Dalibor Dvorsky (55). Natomiast jego vis-à-vis Jordan Binnington miał aż 37 skutecznych interwencji i uchronił swój zespół od wyższej porażki. Jared Bednar, trener zwycięzców, był zadowolony z postawy zawodników i przekonywał, że zapał do gry zadecydował o tak wysokiej wygranej. Pittsburgh Penguins po trzech sezonach posuchy pragnie zagrać w play off, ale droga do tego jest daleka. Tym razem Pingwiny pokazały się z dobrej strony i na własnym lodzie pokonały lidera Konferencji Wschodniej, Carolina Hurricanes 5:1 (3:0, 2:1, 0:0). Wszystko rozstrzygnęło w ciągu dwóch pierwszych tercji. Sidney Crosby, lider i kapitan zespołu, zdobył swojego 21. gola w sezonie. W tabeli prowadzi Colorado – 67, przed Dallas – 57 i Minnesotą – 55.

Wtorek: Pittsburgh – Carolina 5:1, Florida – Montreal 2:3 po dogrywce, Chicago – NY Islanders 2:3 po karnych, Toronto – New Jersey 4:0, Vancouver – Philadelphia 3:6.
Środa: Colorado – St. Louis 6:1, Dallas – Buffalo 1:4, Washington – NY Rangers 6:3, Vegas – Nashville 2:4, Columbus – New Jersey 2:3, Anaheim – Tampa Bay 3:4 po dogrywce, San Jose – Minnesota 4:3 po karnych, Detroit – Winnipeg 2:1, Calgary – Philadelphia 5:1, Edmonton – Boston 2:6.

(ws)

SPÓD BANDY

GOL I ASYSTA

■ Vlci Zylina, z Kamilem Wałęgą w składzie, przebrały serię trzech porażek i zakończyły rok zwycięstwem. Wilki pokonały na wyjeździe HKM Zwoleń 4:3 (1:2, 1:0, 2:1), a nasz reprezentant kraju był jedną z kluczowych postaci tego widowiska. Przebywał na lodzie 18:39 min, oddał cztery strzały, zdobył gola i dał zespołowi prowadzenie 3:2 oraz zaliczył asystę przy trafieniu Brenda na Ranforda. W tabeli prowadzi Slovan Bratysława – 69 pkt, a Zylina zajmuje 4. miejsce ze stratą 10 „oczek”.

POD KRESKĄ

■ Damian Tyczyński i Patryk Krężołek, reprezentanci kraju występujący na taflach I ligi czeskiej, zakończyli rok porażkami swoich drużyn. „Tyczka” z Frydkiem-Mistkiem przegrał na własnym lodzie z Dynamem Pardubice 2:4, notując asystę. Natomiast Banik Sokolov,

z Krężołkiem w składzie, uległ na wyjeździe SC Kolin 0:4.

ĆWIERĆFINAŁY MMS

Szwecja – Łotwa, Czechy – Szwajcaria, USA – Finlandia i Kanada – Słowacja to pary ćwierćfinałowe młodzieżowych mistrzostw świata elity, które rozgrywane są w Minneapolis. W spotkaniu o utrzymanie się w tym towarzystwie Niemcy zmierzają się z Danią. Ostatnie wyniki w eliminacjach. **Grupa A:** Szwajcaria – Niemcy 4:0, Szwajcaria – Słowacja 3:2, USA – Szwecja 3:6. Kolejność: 1. Szwecja – 12 pkt, 2. USA – 9, 3. Szwajcaria – 6, 4. Słowacja – 3, 5. Niemcy – 0. **Grupa B:** Łotwa – Dania 6:3, Czechy – Łotwa 4:2, Kanada – Finlandia 7:4. Kolejność: 1. Kanada – 11 pkt, 2. Czechy – 8, 3. Finlandia – 7, 4. Łotwa – 4, 5. Dania – 0. Kolejne spotkania odbędą się z piątku na sobotę czasu polskiego. (s)

Było lepiej? Nie bardzo...

Drugi konkurs 74. Turnieju Czterech Skoczni w Garmisch-Partenkirchen znów wygrał Domen Prevc. Z Polaków najlepszy Kacper Tomasiak na ósmym miejscu.

SKOKI NARCIARSKIE

Drugi konkurs 74. edycji odbył się na Grosse Olympiaschanze, która jest zlokalizowana na stoku góry Gudiberg. Konkursy TCS odbywają się tu od 1953 roku. W 2007 roku zburzono poprzednią skocznnię, a w jej miejscu powstał nowoczesny obiekt. Jego rekordzistą od środy jest Austriak Stephan Embacher, który w kwalifikacjach skoczył 145,5 m. Cztery razy wygrał tutaj Niemiec Jens Weissflog, a trzy razy triumfował Austriak Gregor Schlierenbauer. Kamil Stoch zwyciężył w Ga-Pa w 2018 roku, a Dawid Kubacki trzy lata później. Adam Małysz nigdy nie odniósł tu zwycięstwa, ale czterokrotnie stawał na podium.

Wiara trenera

Trener Biało-czerwonych, Maciej Maciusiak, po niezbyt udanym dla nas konkursie w Oberstdorfie, w którym najlepszy był Kacper Tomasiak (14. miejsce), liczył, że w następnym będzie lepiej. Dla jego podopiecznych miało być łatwiej, bowiem profil tej skoczni ponoć bardziej im odpowiada. Treningi przed sylwestrowymi kwalifikacjami wcale tego jednak nie potwierdzały. Na pierwszym Tomasiak był 19., a jego koledzy plasowali się w trzeciej lub czwartej dziesiątce, a Piotr Żyła nawet poza „50”. W drugim nasz 18-letni debiutant znów był najlepszy, będąc na siódmym miejscu; pozostali bez zmian.

Kwalifikacje wypadły już całkiem przyzwoicie. Pokazał się Stoch, który zajął dziewiąte miejsce, Tomasiak był 12., Maciej Kot - 17., Paweł Wąsek - 33. Odpadł przeżywający kryzys Żyła, sklasyfikowany na 53. lokacie. Przypomnijmy, że słabo spał się już w Oberstdorfie, gdzie przeszedł kwalifikacje, ale nie wszedł do drugiej serii i zajął 36. miejsce. Sztab szkoleniowy odesłał go więc do domu, a w konkursach w Austrii wystąpi Kubacki.

Maciej Maciusiak po kwalifikacjach był zadowolony. – Rozpędzamy się. W każdym konkursie staramy się poprawiać błędy i robić tyle, na ile nas stać. To był solidny dzień, choć szkoda, że Piotrkowi nie udało się w konkursie noworocznym. Paweł skakał w bardzo



Domen Prevc (w środku, z lewej Jan Hoerl, z prawej Stephan Embacher) z ośmiu ostatnio rozegranych konkursów wygrał aż siedem.

trudnych warunkach, ale była to solidna próba. Będziemy walczyć – oświadczył trener w środę.

Szybko się uczy

Kacper Tomasiak w tym sezonie zadebiutował w Pucharze Świata, więc pierwszy raz uczestniczył w Turnieju Czterech Skoczni. Przyznał, że obiekt w Ga-Pa odpowiada mu bardziej niż ten w Oberstdorfie. – Na pewno znajdzie się jeszcze coś do poprawy i coś można udoskonalić, ale myślę, że te skoki są już na bardzo dobrym poziomie. Najważniejsze, żeby dobrze trafiać w próg – powiedział 18-latek po kwalifikacjach. I widocznie wyciągnął odpowiednie wnioski, bo w czwartek znów był najlepszy z Polaków, zajmując ósme miejsce.

W pierwszej serii, rozgrywanej oczywiście systemem KO, Tomasiak uzyskał w dobrym stylu 130,5 m i pokonał Szwajcara Simona Ammanna (122,5 m). Zajął po niej wysokie siódme miejsce, a do trzeciego Japończyka Rena Nikaido tracił sześć punktów. Dużo, ale przy loteryjnych warunkach, jakie panowały w czwartek w Ga-Pa, wiele mogło się jeszcze zdarzyć. Obok niego do finałowej rozgrywki awansowali też na 18. pozycji Stoch (129 m), który wygrał z Ukraińcem Jewhenem Marusiakiem (123,5 m), oraz 20. Kot (127 m) lepszy w pojedynku z Norwegiem Mariusem Lindvikiem (126,5 m). Awansu nie wywalczył 35. Wąsek, który osiągnął 124,5 m i przegrał z Norwegiem Johannem Andre Forfangiem (130 m). Na

półmetku prowadził po kapitalnym skoku na 143 m Słoweńiec Domen Prevc, wyprzedzając Austriaka Jana Hoerla – 141 m i Japończyka Rena Nikaido – 137,5 m.

Dominacji ciąg dalszy

W finale Tomasiak skoczył 129,5 m i ostatecznie obsunął się o jedną pozycję, ale ósma lokata to i tak trzeci jego najlepszy wynik w PŚ, bo wcześniej dwukrotnie był piąty. Dwaj pozostali Polacy też nie zdołali utrzymać pozycji z pierwszej serii. Stoch w drugiej próbie miał 129 m, ale spadł z 18. na 20. miejsce, a Kot skoczył 128 m i zakończył rywalizację na 23. pozycji. Nie spełniły się więc oczekiwania trenera Maciusiaka, że w Ga-Pa będzie lepiej niż w Oberstdorfie.

Na Grosse Olympiaschanze byliśmy świadkami pasjonującej walki o zwycięstwo i miejsce na podium. Włączył się do niej nawet Japończyk Ryoyu Kobayashi, który po pierwszej serii zajmował dopiero 11. miejsce. W drugiej poleciał jednak 141 metrów i długo prowadził. Wyprzedził go dopiero młody Austriak Stephan Embacher. Wszyscy czekali jednak na wynik rywalizacji Prevca z Hoerlem, różnica między nimi wynosiła bowiem tylko 3,2 pkt. Austriak skoczył jednak tylko 131,5 m, a Słoweńiec pofrunął na 141 m! Prevc w ostatnich tygodniach całkowicie zdominował rywalizację. W czwartek odniósł siódme zwycięstwo w ostatnich ośmiu konkursach, a w jedynym, którego nie wygrał, był drugi.

Andrzej Wasik

TURNIEJ DWÓCH NOCY DLA SŁOWENKI

■ Nika Prevc wygrała śródowy konkurs Pucharu Świata w Garmisch-Partenkirchen, zaliczany do Turnieju Dwóch Nocy. Drugie miejsce zajęła Niemka Selina Freitag, a trzecia była Japonka Nozomi Maruyama. Anna Twardosz i Pola Bettowska odpadły w kwalifikacjach. W czwartek w Oberstdorfie najlepsza była Kanadyjka Abigail Strate. Wygrała po skokach na odległość 136 m i 116 m. Druga była Chinka Zeng Ping, a trzecia Selina Freitag. Twardosz zajęła 26. miejsce, a Bettowska nie przeszła kwalifikacji. Turniej Dwóch Nocy wygrała Prevc przed Freitag i Maruyamą.

Życiowy start Polki

TOUR DE SKI

We włoskim Dobbiaco (Toblach) trwają zawody Tour de Ski, zaliczane do Pucharu Świata. W erze Justyny Kowalczyk cała Polska się nimi ekscytowała, teraz pozostają nam wspomnienia i pojedyncze sukcesy jej następczyni. Takim bez wątpienia było szóste miejsce wywalczone przez Elizę Rucką-Michatek w biegu masowym na 5 km techniką dowolną. To jej najlepszy rezultat w karierze. „Brawo, Eliza Rucka-Michatek. Ależ to jest historia!” – napisano na oficjalnym profilu Polskiego Związku Narciarskiego na platformie X.

25-latką w tym roku wróciła do Pucharu Świata po długiej przerwie. Wcześniej zakończyła karierę po tym, jak kilkakrotnie zemdlała na trasie. W środę wygrała Jessica Diggins. Amerykanka, liderka klasyfikacji generalnej Pucharu Świata i pierwsza w Tour de Ski, ukończyła bieg w czasie 10.51,2. Za nią uplasowały się Szwedki – druga Emma Ribom straciła do zwyciężczyni 5,5 s, a trzecia Moa Ilar – 6,9.

Dzień później Diggins okazała się też najlepsza w biegu na 20-kilometrów techniką klasyczną. Trasę pokonała w czasie 52.14,8. Druga ze stratą 1.35,2 była Ilar, a trzecia Austriaczka Teresa Stadlober, wolniejsza o 1.35,5.

Rucka-Michatek pobiegła swoim tempem, startowała jako 33., na mecie straciła tylko jedną pozycję. Polka była wolniejsza od Amerykanki o 5.00,8. 40. miejsce wywalczyła Monika Skinder – strata 5.33,3, Aleksandra Kołodziej była 64. – strata 11.09,9, a 67. Magdalena Kobielusz – 13.26,9.

Diggins utrzymała prowadzenie w walce o Kryształową Kulę i triumf w TdS.

W środę w rywalizacji mężczyzn w biegu na 5 km techniką dowolną najlepszy okazał się Amerykanin Gus Schumacher (9.35,4). O 0,2 s wyprzedził Austriaka Benjamina Mosera, a o 0,6 s Norwega Larsa Heggena. Prowadzący w walce o Kryształową Kulę i lider klasyfikacji generalnej Tour de Ski Norweg Johannes Hoesflot Klaebo startował w innej grupie zawodników i zajął dopiero 12. miejsce ze stratą 8,6 s.

Najlepszy z Polaków okazał się 67. Sebastian Bryja – strata 23,9. Maciej Starega był 81. – strata 34,3, Piotr Jarecki 86. – 42,4, a Kamil Bury 100. – 1.17,5.

Klaebo niepowiedzenie odkuł sobie w Nowy Rok, wygrywając bieg pościgowy na 20 km techniką klasyczną. O 51,1 s wyprzedził swojego rodaka Mattisa Stenshagena. Trzecią lokatę wywalczył Szwed Edwin Anger ze stratą 59,8 s do zwycięzcy. Najlepszy z Polaków okazał się 66. Bryja, który stracił do zwycięzcy 5.38,8. Na 84. pozycji został sklasyfikowany Bury – strata 9.07,3, na 86. Jarecki – 9.47,9, a na 90. Starega – 11.18,2. (mci)

Wyniki 2. konkursu 74. TCS w Garmisch-Partenkirchen:

1. Domen Prevc (Słowenia) 303,1 pkt (143,0 m/141,0 m), 2. Jan Hoerl (Austria) 287,7 (141,0/131,5), 3. Stephan Embacher (Austria) 287,1 (134,0/141,5), 4. Ren Nikaido (Japonia) 284,1 (137,5/138,0), 5. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 277,8 (130,5/141,0), 6. Felix Hoffmann (Niemcy) 275,9 (134,0/136,0), 7. Philipp Raimund (Niemcy) 271,0 (134,0/135,0), 8. Kacper Tomasiak 260,8 (130,5/129,5), 9. Daniel Tschofenig (Austria) 257,4 (132,5/129,0), 10. Gregor Deschwanden (Szwajcaria) 255,1 (132,0/134,0)... 20. Kamil Stoch 242,1 (129,0/129,0), 23. Maciej Kot 239,2 (127,0/128,0), 35. Paweł Wąsek 107,4 (124,5) Klasyfikacja 74. TCS: 1. Prevc 619,8, 2. Hoerl 584,8, 3. Embacher 578,3... 9. Tomasiak 540,5, 19. Stoch 513,3, 26. Kot 362,3, 30. Wąsek 345,4, 46. Piotr Żyła 118,8 Klasyfikacja PŚ: 1. Prevc 1050 pkt, 2. R. Kobayashi 736, 3. Raimund 581, 4. Anže Lanisek (Słowenia) 552, 5. Nikaido 529, 6. Hoffmann 505, 7. Tschofenig 465, 8. Hoerl 445, 9. Stefan Kraft (Austria) 397, 10. Embacher 393, 11. Tomasiak 252... 22. Stoch 135, 26. Żyła 96, 34. Wąsek 46, 36. Kot 36, 38. Dawid Kubacki 31 Klasyfikacja Pucharu Narodów: 1. Austria 2333 pkt, 2. Słowenia 1993, 3. Japonia 1819, 4. Niemcy 1405, 5. Norwegia 843, 6. POLSKA 671

3. konkurs - Innsbruck (Austria)

3 stycznia, sobota

11.45 - oficjalny trening

14.30 - kwalifikacje

4 stycznia, niedziela

12.00 - seria próbna

13.30 - pierwsza seria konkursowa

4. konkurs - Bischofshofen (Austria)

5 stycznia, poniedziałek

14.00 - oficjalny trening

16.30 - kwalifikacje

6 stycznia, wtorek

15.00 - seria próbna

16.30 - pierwsza seria konkursowa

RANKING „SPORTU”

NASZA KLASYFIKACJA (WYNIKI NA PODSTAWIE SUMY DŁUGOŚCI SKOKÓW)

1. (1.) Prevc, 2. (3.) Embacher, 3. (4.) Nikaido, 4. (2.) Hoerl, 5. (5.) R. Kobayashi, 6. (6.) Hoffmann, 7. (7.) Raimund, 8. (10.) Deschwanden, 9. (12.) Lanisek, 10. (10.) Ortner ... 15. (8.) Tomasiak, 19. (20.) Stoch, 21. (23.) Kot.

RANKING DZIENNIKA „SPORT” PO 13. KONKURSACH

1. (1.)* Prevc 1136 punktów, 2. (3.) Raimund 670, 3. (2.) R. Kobayashi 627, 4. (5.) Nikaido 535, 5. (10.) Embacher 480, 6. (4.) Lanisek 479, 7. (8.) Hoerl 426, 8. (6.) Hoffmann 421, 9. (9.) Kraft 331, 10. (7.) Tschofenig 305 ... 15. (11.) Tomasiak 225, 22. (22.) Stoch 139, 26. (26.) Żyła 103, 34. (34.) Wąsek 54, 37. (36.) Kot 42, 44. (38.) Kubacki 21.

* miejsce w konkursie

** miejsce w klasyfikacji Pucharu Świata

Kalendarz sportowy 2026

Włoskie igrzyska już w lutym.

NAJWAŻNIEJSZE IMPREZY ROKU

3-17.01.	Rajd Dakar (Arabia Saudyjska)
6-22.02.	XXV Zimowe Igrzyska Olimpijskie (Mediolan i Cortina d'Ampezzo)
11.06.-19.07.	XXIII Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej (USA, Kanada, Meksyk)
31.10.-13.11.	Letnie Igrzyska Olimpijskie Młodzieży 2026 (Dakar)

BADMINTON

18-22.03.	Polish Open (Łódź)
18-21.06.	Indywidualne mistrzostwa Polski (miejsce do ustalenia)
17-20.12.	klubowe MP (miejsce do ustalenia)

BIATHLON

8-11.01.	Puchar Świata (Oberhof)
14-18.01.	PŚ (Ruhpolding)
22-25.01.	PŚ (Nove Mesto na Morave)
28.01.-1.02.	ME (Sjusjoen)
5-8.03.	PŚ (Kontiolahti)
12-15.03.	PŚ (Otepäe)
19-22.03.	PŚ (Oslo-Holmenkollen)

BIEGI NARCIARSKIE

1-4.01.	PŚ Tour de Ski (Val di Fiemme)
17-18.01.	PŚ (Oberhof)
24-25.01.	PŚ (Goms)
28.02.-1.03.	PŚ (Falun)
7-8.03.	PŚ (Lahti)
12.03.	PŚ (Drammen)
14.03.	PŚ (Oslo)
20-22.03.	PŚ (Lake Placid)

BOBSLEJE

3-4.01.	PŚ (Winterberg)
10-11.01.	PŚ i mistrzostwa Europy (Sankt Moritz)
17-18.01.	PŚ (Altenberg)

BOKS

Marzec	Futurs Cup do lat 19 (Tajlandia)
Kwiecień	PŚ (Brazylia)
Czerwiec	PŚ (Chiny)
Lipiec/sierpień	MŚ do lat 19 (miejsce do ustalenia)
Listopad	finat PŚ (Uzbekistan)

DZUDO

14-15.03.	Warsaw European Open (Grodzisk Maz.)
20-22.03.	Grand Slam (Tbilisi)
16-19.04.	ME (Tbilisi)
1-3.05.	Grand Slam (Duszanbe)
8-10.05.	Qazaqstan Barysy Grand Slam (Astana)
30-31.05.	MP (miejsce do ustalenia)
19-21.06.	Grand Slam (Utan Bator)

11-13.09.

Hungary Grand Slam (Budapeszt)
MŚ (Baku)
Grand Slam (Abu Zabi)
drużynowe ME (Belgrad)
Grand Slam (Tokio)

4-11.10.

29-31.10.

7.11.

5-6.12.

FORMUŁA 1

8.03.	Gran Prix Australii (Melbourne)
15.03.	GP Chin (Szanghaj)
29.03.	GP Japonii (Suzuka)
12.04.	GP Bahrajnu (Sakhir)
19.04.	GP Arabii Saudyjskiej (Dżudda)
3.05.	GP Miami (USA)
24.05.	GP Kanady (Montreal)
7.06.	GP Monako (Monako)
14.06.	GP Barcelony-Katalonii (Barcelona)
28.06.	GP Austrii (Spielberg)
5.07.	GP W. Brytanii (Silverstone)
19.07.	GP Belgii (Stavelot)
26.07.	GP Węgier (Mogyorod)
23.08.	GP Holandii (Zandvoort)
6.09.	GP Włoch (Monza)
13.09.	GP Hiszpanii (Madryt)
26.09.	GP Azerbejdżanu (Baku)
11.10.	GP Singapuru
25.10.	GP USA (Austin)
1.11.	GP Meksyku
8.11.	GP Brazylii (Sao Paulo)
21.11.	GP Las Vegas (USA)
29.11.	GP Kataru (Lusajl)
6.12.	GP Abu Zabi

FUTSAL

21.01.-7.02.	ME z udziałem Polski (Lublana, Kowno, Ryga)
--------------	---

GYMNASTYKA ARTYSTYCZNA

13-15.03.	MP w układach zbiorowych (miejsce do ustalenia)
26.05.-1.06.	ME (Warna)
12-16.08.	MŚ (Frankfurt nad Menem)

GYMNASTYKA SPORTOWA

19-22.02.	PŚ mężczyzn (Cottbus)
12-15.03.	PŚ mężczyzn (Antalya)
8.04.	ME - trampolina (Portimao)
22-24.05.	MP w akrobatyce (Łańcut)
19.06.	MP - trampolina (Etk)
22-28.08.	ME mężczyzn (Zagrzeb)
24-27.09.	MŚ w akrobatyce (Pesaro)
17-25.10.	MŚ (Rotterdam)
5-8.11.	MŚ - trampolina (Nanjing)
6-8.11.	indywidualne MP mężczyzn (Zabrze)
21-22.11.	drużynowe MP mężczyzn (Nysa)

GOLF

9-12.04.	Masters Tournament (Augusta)
14-17.05.	PGA Championship (Newton Square)
5-7.06.	MP kobiet i mężczyzn (miejsce do ustalenia)
18-21.06.	US Open (Southampton)
15-19.07.	Open Championship (Southport)

Hokej

- 6-12.04.** MŚ Dywizji 2B (Sofia)
12-18.04. MŚ Dywizji 1A kobiet (Budapeszt) i 1B kobiet (Puigarda)
13-19.04. MŚ Dywizji 2A - z udziałem Polek (Bled), 3A (Kapsztad) i 3B (Hongkong)
18-24.04. MŚ Dywizji 1A U-18 (Krynica-Zdrój)
20-26.04. MŚ Dywizji 2A (ZEA)
22.04.-2.05. MŚ Elity U-18 (Słowacja)
25.04.-1.05. MŚ Dywizji 1B U-18 (Tallinn)
29.04.-5.05. MŚ Dywizji 1B (Shenzen)
2-8.05. MŚ Dywizji 1A (Sosnowiec)
15-31.05. MŚ Elity (Szwajcaria)
6-16.11. MŚ Elity kobiet (Dania)

Hokej na trawie

- 8-11.01.** halowe ME mężczyzn z udziałem Polski (Heidelberg)
15-18.01. halowe ME kobiet z udziałem Polski (Praga)
13-15.02. halowe klubowe ME 2. dywizji z udziałem LKS Gąsawa (Wiedeń)
28.02.-8.03. turniej kwalifikacyjny MŚ z udziałem męskiej reprezentacji Polski (Santiago)
9-12.07. turniej kwalifikacyjny ME kobiet 2027 z udziałem Polski (Praga)
26.07.-1.08. młodzieżowe ME 2. dywizji mężczyzn z udziałem Polski (Poznań)
6-9.08. pięciosobowe ME kobiet i mężczyzn z udziałem obu reprezentacji Polski (Włoczek)
14-30.08. MŚ kobiet i mężczyzn (Wavre, Amstelveen)

Jeździectwo

- 28.01.-1.02.** Cavaliada Tour (Łódź)
25.02.-1.03. Cavaliada Tour (Kraków)
5-3.03. halowe MP w skokach przez przeszkody (Krajkowo)
28-31.05. MP WKKW (Baborówko)
10-14.06. zawody CSIO (Sopot)
29.07.-5.08. ME w rajdach długodystansowych (Julianges)
31.07.-2.08. MP w powożeniu zaprzęgami parokonnymi (Bogustawice)
10-23.08. MŚ (Akwiżgran)
17-20.09. MP w ujeżdżeniu (Gościszów)
25-27.09. MP w woltżerze (Radzionków)
25-27.09. MP w rajdach długodystansowych (Łąck)
1-4.10. Cavaliada Tour (Kielce)
11-15.11. Cavaliada Tour (Warszawa)
9-13.12. Cavaliada Tour (Poznań)

Kajakarstwo

- 8-10.05.** PŚ (Szeged)
14-17.05. PŚ (Brandenburg)
11-14.06. ME (Montemor-o-Velho)
19-21.06. MP (Bydgoszcz)
1-5.07. MŚ juniorów i U-23 (Halifax)
9-12.07. PŚ (Montreal)
23-26.07. ME juniorów i U-23 (Szeged)
26-30.08. MŚ (Poznań)

Kajakarstwo górskie

- 29-31.05.** PŚ (Lublana)
5-7.06. PŚ (Praga)
12-14.06. PŚ (Augsburg)
20-25.07. MŚ (Oklahoma City)
4-7.09. PŚ (Vaires-sur-Marne)
11-13.09. PŚ (La Seu d'Urgell)

Kolarstwo

- 20-25.01.** Tour Down Under (Australia)
1.02. Cadel Evan Great Ocean Race (Australia)
16-22.02. UAE Tour (Zjednoczone Emiraty Arabskie)
28.02. Omloop Nieuwsblad (Belgia)
7.03. Strade Bianche (Włochy)
8-15.03. Paryż-Nicea (Francja)
9-15.03. Tirreno-Adriatico (Włochy)
21.03. Mediolan-San Remo (Włochy)
23-29.03. Dookoła Katalonii (Hiszpania)



Tour de Pologne to nasza duma narodowa.

- 25.03.** Ronde van Brugge (Belgia)
27.03. E3 Saxo Classic (Belgia)
29.03. In Flanders Fields, Middelkerke -Wevelgem (Belgia)
1.04. D wars door Vlaanderen (Belgia)
5.04. Dookoła Flandrii (Belgia)
6-11.04. Dookoła Kraju Basków (Hiszpania)
12.04. Paryż-Roubaix (Francja)
12.04. Ślężański Mnich
19.04. Amstel Gold Race (Holandia)
22.04. Strzała Walońska (Belgia)
26.04. Liege-Bastogne-Liege (Belgia)
28.04.-3.05. Tour de Romandie (Szwajcaria)
1.05. Eschborn-Frankfurt (Niemcy)
8-31.05. Giro d'Italia
9.05. Kryterium Asów - Beskid Race
10.05. Kryterium Asów - Beskid Classic
14-17.05. Orlen Nations Grand Prix
7-14.06. Tour Auvergne - Rhone-Alpes (Francja)
11-14.06. Małopolski Wyścig Górski
14.06. Copenhagen Sprint
17-21.06. Dookoła Szwajcarii
23-28.06. MP (Lidzbark)
1-4.07. Wyścig Solidarności i Olimpijczyków
4-26.07. Tour de France
19.07. Visegrad 4 Bicycle Race Grand Prix Polski
21.07. Memoriał Trochanowskiego
22-25.07. Dookoła Mazowsza
26.07. Puchar MON
1.08. Donostia San Sebastian Klasikoa (Hiszpania)
1-8.08. Tour de France kobiet
3-9.08. Tour de Pologne
14-16.08. Tour de Pologne kobiet
17.08. ADAC Cyclassics (Hamburg)
19-23.08. Renewi Tour (Belgia)
22.08-13.09. Vuelta a Espana
30.08. Bretagne Classic - Ouest-France (Francja)
11.09. GP Quebecu (Kanada)
13.09. GP Montrealu (Kanada)
20-27.09. MŚ (Montreal)
3-7.10. ME (Lublana)
10.10. Il Lombardia (Włochy)
13-18.10. Tour of Guangxi (Chiny)

Kolarstwo górskie

- 11-14.09.** MŚ (Crans-Montana)

Kolarstwo przełajowe

- 1-2.02.** MŚ (Lievin)

Kolarstwo torowe

- 22-26.10.** MŚ (Santiago)

Kombinacja norweska

- 3-4.01.** PŚ (Schonach)
9-11.01. PŚ (Otepäe)
30.01.-1.02. PŚ (Seefeld)
27.02. PŚ (Kulm-Bad Mittendorf)
6-7.03. PŚ (Lahti)
15.03. PŚ (Oslo)

Koszykówka

- 9-11.01.** Puchar Polski kobiet (Sosnowiec)
19-22.02. PP mężczyzn (Sosnowiec)
27.02. eL MŚ mężczyzn Łotwa - Polska (Ryga)
1.03. eL MŚ mężczyzn Polska - Łotwa (Gdynia)
11.03. eL MŚ kobiet Polska - Słowacja (Koszalin)
14.03. eL ME kobiet Rumunia - Polska
17.03. eL ME kobiet Cypr - Polska
15-19.04. Final Six Euroligi kobiet
22.04. finałowe mecze Pucharu Europy mężczyzn
28.04. finałowe mecze Pucharu Europy mężczyzn
8-10.05. Final Four Ligi Mistrzów FIBA
22-24.05. Final Four Euroligi mężczyzn (Ateny)
1-7.06. MŚ 3x3 z udziałem Polek i Polaków (Warszawa)
3.07. eL MŚ 2027 mężczyzn Austria - Polska
6.07. eL MŚ 2027 mężczyzn Polska - Holandia
24.08. eL MŚ 2027 mężczyzn
1.09. eL MŚ 2027 mężczyzn
8-13.09. MŚ kobiet (Berlin)
8.11. eL ME 2027 kobiet
23.11. eL MŚ 2027 mężczyzn
26.11. eL MŚ 2027 mężczyzn

Lekka atletyka

- 10.01.** MŚ w biegach przetańowych (Tallahassee)
24.01. New Balance Indoor Grand Prix (Boston)
25.01. Orlen Cup (Łódź)
31.01. Gorzów Jump Festival (Gorzów Wlkp.), halowe MP w chodzie (Rzeszów), Mityng Pamięci Ireny Szewińskiej (Toruń)
1.02. Millrose Games (Nowy Jork), Memoriał Grzegorza Duneckiego (Toruń)
3.02. Czech Indoor Gala (Ostrawa)
6.02. World Indoor Tour Gold (Madryt)
8.02. INIT Indoor Meeting (Karlsruhe)
11.02. Belgrade Indoor Meeting (Belgrad)
13-15.02. halowe MP do lat 18 i 20 (Rzeszów)
19.02. Meeting Hauts-de-France Pas-de-Calais Trophée EDF (Lievin)
22.02. Orlen Copernicus Cup (Toruń)
28.02.-1.03. halowe MP (Toruń)
14-15.03. Puchar Europy w rzutach (Nikozja)
20-22.03. halowe MŚ (Toruń)
22.03. Półmaraton Warszawski
12.04. drużynowe MŚ w chodzie (Brasília), Maraton Łódź
19.04. Poznań Półmaraton, MP na 10000 m (Augustów), Gdańsk Maraton

- 25.04.** MP w biegu i chodzie na dystansie półmaratonu (Gdynia)
2-3.05. World Athletics Relays, MŚ sztafet (Gaborone)
8.05. Diamentowa Liga (Dauha)
10.05. bieg charytatywny Wings For Life World Run (Poznań)
16.05. DL (Szanghaj)
17.05. Lisek w Domu, mityng skoku o tyczce (Duszniki)
23.05. DL (Xiamen), Puchar Europy na 10000 m (La Spezia)
29.05. Memoriał Ireny Szewińskiej (Bydgoszcz)
31.05. DL (Rabat), mityng na Rynku Kościuszki (Białystok), Memoriał Stawomira Rostona (Piaseczno)
4.06. DL (Rzym)
6.06. Gorzów Meeting (Gorzów Wlkp.)
7.06. DL (Sztokholm)
10.06. DL (Oslo), Halina Konopacka Classic (Warszawa)
14.06. Grand Prix Sopotu
20.06. Memoriał Józefa Żyłewicza (Gdańsk)
26.06. DL (Paryż)
27-28.06. MP w wielobojach do lat 20 (Warszawa)
28.06. Memoriał Czesława Cybulskiego (Poznań)
4.07. DL (Eugene)
5.07. Opolski Festiwal Skoków
10.07. DL (Monako)
11-12.07. MP do lat 23 (miejsce do ustalenia)
16-19.07. ME do lat 18 (Rieti)
17-19.07. MP do lat 20 (Zamość)
18.07. DL (Londyn)
24-26.07. MP (Białystok)
4-9.08. MŚ do lat 20 (Eugene)
10-16.08. ME (Birmingham)
17.08. Golden Sand. Memoriał Szewińskiej, Komara i Ślusarskiego (Międzyzdroje)
20.08. Tyczka na molo (Sopot)
21.08. DL (Lozanna)
23.08. DL, Memoriał Kamili Skolimowskiej (Chorzów)
26.08. Memoriał Wiesława Maniaka (Szczecin)
27.08. DL (Zurich)
30.08. Memoriał Zbigniewa Ludwиковskiego (Olsztyn), Lisek i Przyjaciele (Szczecin)
4-5.09. finał Diamentowej Ligi (Bruksela/Belgia)
11-13.09. World Athletics Ultimate Championship (Budapeszt)
18.09. Memoriał Janusza Kusocińskiego (Chorzów)
19-20.09. MŚ w biegach ulicznych (Kopenhaga), MP do lat 16 (Lubin)
27.09. Maraton Warszawski
28.10. MP w biegach przetańowych (Kwidzyn)
13.12. ME w biegach przetańowych (Belgrad)

Łucznictwo

- 30.01.-1.02.** halowe MP (miejsce do ustalenia)
16-20.02. halowe ME (Płowdiw)
7-12.04. PŚ (Puebla)
20-25.04. PE (Antalya)
5-10.05. PŚ (Szanghaj)
18-24.05. ME (Antalya)
6-7.06. Memoriał Mieczysława Nowakowskiego (Warszawa)
9-12.06. PŚ (Antalya)
27-28.06. Memoriał Ireny Sztyłowskiej (Warszawa)
9-12.07. PŚ (Madryt)
1-2.08. Memoriał Zdzisława Kozłowskiego (Białystok)
3-6.09. MP (Białystok)
12-13.09. Memoriał Jana Konopczyńskiego (Żółędowo)
20.09. finał Pucharu Polski (Chorzów)
3-4.10. klubowy PE (Ruse)

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

13-18.01.	ME (Sheffield)
21-25.01.	Mistrzostwa Czterech Kontynentów (Pekin)
3-8.03.	MŚJ (Tallin)
24-29.03.	MŚ (Praga)

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

9-11.01.	ME (Tomaszów Maz.)
23-25.01.	PŚ (Inzell)
5-08.03.	MŚ wielobojach i sprincie (Heerenveen)
7-8.03.	finał PP (Tomaszów Maz.)
14-15.03.	MP w wielobojach (Tomaszów Maz.)

MOTOCYKLE

3.01.	MŚ SuperEnduro FIM (Riesa)
7.01.	MŚ SE FIM (Bilbao)
31.01.	MŚ SE FIM (Budapeszt)
21.02.	MŚ SE FIM (Belgrad)
28.02.	MŚ SE FIM (Newcastle upon Tyne)
1.03.	MŚ GP Tajlandii (Buriram)
7.03.	MŚ SE FIM (Douai)
22.03.	MŚ GP Brazylii (Goiania)
29.03.	MŚ GP USA (Austin)
12.04.	MŚ GP Kataru (Lusajl)
26.04.	MŚ GP Hiszpanii (Jerez de la Frontera)
10.05.	MŚ GP Francji (Le Mans)
17.05.	MŚ GP Katalonii (Barcelona)
31.05.	MŚ GP Włoch (Mugello)
7.06.	MŚ GP Węgier (Balatonfokajär)
21.06.	MŚ GP Czech (Brno)
28.06.	MŚ GP Holandii (Assen)
12.07.	MŚ GP Niemiec (Chemnitz)
9.08.	MŚ GP W. Brytanii (Silverstone)
30.08.	MŚ GP Aragonii (Alcaniz)
13.09.	MŚ GP San Marino (Misano Adriatico)
20.09.	MŚ GP Austrii (Spielberg)
4.10.	MŚ GP Japonii (Motegi)
11.10.	MŚ GP Indonezji (Mandalika)
25.10.	MŚ GP Australii (Phillip Island)
1.11.	MŚ GP Malezji (Sepang)
15.11.	MŚ GP Portugalii (Portimao)
22.11.	MŚ GP Walencji (Cheste)

NARCIARSTWO ALPEJSKIE

3-4.01.	PŚ - slalom gigant i slalom kobiet (Kranjska Gora)
7.01.	PŚ - slalom mężczyzn (Madonna di Campiglio)
10-11.01.	PŚ - zjazd i supergigant kobiet (Zauchensee), slalom gigant i slalom mężczyzn (Adelboden)
13.01.	PŚ - slalom kobiet (Flachau)
16-18.01.	PŚ - supergigant, zjazd i slalom mężczyzn (Wengen)
17-18.01.	PŚ - zjazd i supergigant kobiet (Tarvisio)
20.01.	PŚ - slalom gigant kobiet (Kronplatz)
23.01.	PŚ - supergigant, zjazd i slalom mężczyzn (Kitzbuehel)
24-25.01.	PŚ - slalom gigant i slalom kobiet (Sspindlerowy Młyn)
27-28.01.	PŚ - slalom gigant i slalom mężczyzn (Schladming)
30-31.01.	PŚ - zjazd i supegigant kobiet (Crans Montana)
28.02-1.03.	PŚ - zjazd i supergigant kobiet (Soldeu), zjazd i supergigant mężczyzn (Garmisch-Partenkirchen)
7-8.03.	PŚ zjazd i supergigant kobiet (Val di Fassa), Kranjska Gora - slalom gigant i slalom mężczyzn (Kranjska Gora)
14-15.03.	PŚ - zjazd i supergigant mężczyzn (Courchevel), slalom gigant i slalom kobiet (Aare)
21-25.03.	PŚ Kvitfjell - zjazd, supergigant, slalom gigant i slalom mężczyzn, zjazd, supergigant, slalom i slalom gigant kobiet

PIĘCIOBOJ NOWOCZESNY

25-29.03.	MP (Spata)
8-12.04.	PŚ (Kair)
13-17.05.	PŚ (Pazardżik)
9-13.06.	PŚ (Budapeszt)
26-28.06.	finał PŚ (Budapeszt)
3-9.08.	ME (Stambuł)

PIŁKA NOŻNA

16.01.	Liga Konferencji - losowanie par baraży o 1/8 finału
20-21.01.	Liga Mistrzów - 7. kolejka fazy ligowej
22.01.	Liga Europy - 7. kolejka fazy ligowej
28.01.	LM - 8. kolejka fazy ligowej
29.01.	LE - 8. kolejka fazy ligowej
30.01.	LM i LE - losowanie baraży o 1/8 finału
12.02.	kongres UEFA (Bruksela)
17-18.02.	LM - pierwsze mecze o 1/8 finału
19.02.	LE i LK - pierwsze mecze o 1/8 finału
24-25.02.	LM - rewanżowe mecze o 1/8 finału
26.02.	LE i LK - rewanżowe mecze o 1/8 finału
27.02.	LM, LE i LK - losowanie par 1/8, 1/4 i 1/2 finału
3-5.03.	1/4 finału Puchar Polski
10-11.03.	LM - pierwsze mecze 1/8 finału
12.03.	LE i LK - pierwsze mecze 1/8 finału
17-18.03.	LM - rewanżowe mecze 1/8 finału
19.03.	LE i LK - rewanżowe mecze 1/8 finału
26.03.	półfinał baraży o MŚ: Polska - Albania (Warszawa)
31.03.	finał baraży o MŚ: Polska/Albania - Ukraina/Szwecja (Walencja lub Sztokholm)
7-8.04.	LM - pierwsze mecze ćwierćfinałowe
8.04.	1/2 finału PP
9.04.	LE i LK - pierwsze mecze ćwierćfinałowe
14-15.04.	LM - rewanżowe mecze ćwierćfinałowe
16.04.	LE i LK - rewanżowe mecze ćwierćfinałowe
28-29.04.	LM - pierwsze mecze półfinałowe
30.04.	LE i LK - pierwsze mecze półfinałowe, kongres FIFA (Vancouver)
2.05.	finał PP (Warszawa)
5-6.05.	LM - rewanżowe mecze półfinałowe
7.05.	LE i LK - rewanżowe mecze półfinałowe
20.05.	finał LE (Stambuł)
23.05.	finał Ligi Mistrzów kobiet (Oslo)
25.05-7.06.	ME do lat 17 (Estonia)
27.05.	finał LK (Lipsk)
30.05.	finał LM (Budapeszt)
11.06-19.07.	MŚ (USA, Kanada, Meksyk)
28.06-11.07.	ME do lat 19 (Walia)
12.08.	Superpuchar UEFA (Salzburg)

PIŁKA RĘCZNA

15.01-1.02.	ME mężczyzn (Dania)
5.03.	EHF Euro Cup kobiet: Polska - Norwegia (Lubin)
7.03.	EHF Euro Cup kobiet: Norwegia - Polska (Steinkjer)
8-9.04.	EHF Euro Cup kobiet: Słowacja - Polska
12.04.	EHF Euro Cup kobiet: Polska - Rumunia
18-19.04.	Puchar Polski Final4 mężczyzn (miejsce do ustalenia)
9-10.05.	PP Final4 kobiet (miejsce do ustalenia)
29.08.	Superpuchar Polski kobiet i mężczyzn (Łódź)
3-20.12.	ME kobiet (Polska)

PŁYWANIE

6-7.03.	GP Polski (Oświęcim)
22-25.04.	MP (Olsztyn)
12-14.06.	GP Polski (Ostrowiec Św.)
10-16.08.	MŚ (Paryż)
1-6.12.	MŚ na krótkim basenie (Pekin)
17-20.12.	MP na krótkim basenie (Gliwice)

PODNOŚCENIE CIĘŻARÓW

19-26.04.	ME (Batui)
29-31.05.	MP U-23 (miejsce do ustalenia)
12-14.06.	MP (miejsce do ustalenia)
22-30.09.	ME U-20, U-23 (Lublin)
28.10-4.11.	MŚ (Ningbo)

RAJDY SAMOCHODOWE

22-25.01.	MŚ - Rajd Monte Carlo
12-15.02.	MŚ - Rajd Szwecji
12-15.03.	MŚ - Rajd Safari (Kenia)
20-22.03.	ME - Rajd Węgier
9-12.04.	MŚ - Rajd Chorwacji
17-19.04.	ME - Rajd Andaluzji (Hiszpania)
23-26.04.	MŚ - Rajd Wysp Kanaryjskich
24-26.04.	MP - Rajd Świdnicki
7-10.05.	MŚ - Rajd Portugalii
22-24.05.	ME - Rajd Skandynawii (Szwecja)
28-31.05.	MŚ - Rajd Japonii
29-30.05.	MP - Rajd Nadwiślański (Putawy)
25-28.06.	MŚ - Rajd Akropolu (Grecja)
2-4.07.	MP - Valvoline Rajd Małopolski (Wadowice)
3-5.07.	ME - Rajd Rzymu (Włochy)
16-19.07.	MŚ - Rajd Estonii
24-26.07.	ME i MP - Rajd Polski (Katowice)
30.07-2.08.	MŚ - Rajd Finlandii
6-8.08.	MP - Rajd Rzeszowski
14-16.08.	ME - Rajd Barum (Czechy)
27-30.08.	MŚ - Rajd Paragwaju
4-6.09.	ME - Rajd Walii
10-13.09.	MŚ - Rajd Chile
18-19.09.	MP - Rajd Wisty
1-4.10.	MŚ - Rajd Włoch
9-11.10.	ME - Rajd Pięciu Miast (Portugalia)
11-14.11.	MŚ - Rajd Arabii Saudyjskiej



Polska na mundialu? Dlaczego nie!

RUGBY

17-18.01.	turniej siódemek HSBC SVNS 3 z udziałem Polek (Dubaj)
28.02.	Europe Trophy: Chorwacja - Polska
11.04.	Europe Trophy: Polska - Chorwacja
3-5.07.	Championship Series 7 z udziałem reprezentacji Polski kobiet i mężczyzn (Hamburg)
24-26.07.	Championship Series rugby 7 z udziałem reprezentacji Polski kobiet i mężczyzn (Split)

SANECZKARSTWO

3-4.01.	PŚ (Sigulda)
10-11.01.	PŚ (Winterberg)
16-18.01.	ME i PŚ (Oberhof)
23-24.01.	PŚ (Oberhof)
28.02-1.03.	PŚ (St. Moritz)
7-8.03.	PŚ (Altenberg)

SHORT TRACK

16-18.01.	ME (Tilburg)
13-15.03.	MŚ (Montreal)
20-22.03.	MP (Gdańsk)

SIATKÓWKA

10-11.01.	finał PP mężczyzn (Kraków)
7-8.02.	finał PP kobiet (Elbląg)
2-3.05.	Final Four Ligi Mistrzów
16-17.05.	Final Four Ligi Mistrzów
1.06-26.07.	Liga Narodów kobiet
8.06-2.08.	Liga Narodów mężczyzn
21.08-6.09.	ME kobiet (Turcja, Azerbejdżan)
9-26.09.	ME mężczyzn (Włochy)

SIATKÓWKA PLAŻOWA

12-16.08.	ME (Stare Jabłonki)
-----------	---------------------

SKOKI NARCIARSKIE

1.01.	PŚ - Turniej Czterech Skoczní (Garmisch-Partenkirchen), Turniej 2 Nocy kobiet (Oberstdorf)
4.01.	PŚ - TCS (Innsbruck)
5-6.01.	PŚ kobiet (Villach)
6.01.	PŚ - TCS (Bischofshofen)
10-11.01.	PŚ (Zakopane), PŚ kobiet (Ljubno)
16-17.01.	PŚ kobiet (Zhangjiakou)
17-18.01.	PŚ (Sapporo)
20-21.01.	PŚ kobiet (Zao)
24-25.01.	PŚ kobiet (Sapporo)
30.01-1.02.	PŚ mężczyzn i kobiet (Willingen)
28.02-1.03.	PŚ (Bad Mitterndorf), PŚ kobiet (Hinzenbach)
5-8.03.	PŚ mężczyzn i kobiet (Lahti)
14-15.03.	PŚ mężczyzn i kobiet (Oslo)
21-22.03.	PŚ mężczyzn i kobiet (Vikersund)
27-29.03.	PŚ mężczyzn i kobiet (Planica)

SNOWBOARD

10.01.	PŚ - slalom gigant równoległy (Scul)
13-14.01.	PŚ - slalom równoległy i slalom równoległy drużyn mieszanych (Bad Gastein)
17-18.01.	PŚ - slalom gigant równoległy (Bansko)
23.01.	PŚ - slalom gigant równoległy i slalom gigant równoległy drużyn mieszanych (Simonehoehe)
31.01.	PŚ - slalom gigant równoległy (Rogla)
28.02-1.03.	PŚ - slalom gigant równoległy (Krynica Zdrój)
7-8.03.	PŚ - slalom równoległy (Sspindlerowy Młyn)
14-15.03.	PŚ - slalom gigant równoległy (Val Saint-Come)
21-22.03.	PŚ - slalom równoległy i slalom równoległy drużyn mieszanych (Winterberg)

STRZELECTWO

- 27.02.-8.03.** ME na 10 m - karabin, pistolet (Erywań)
18-22.03. Memoriał Józefa Zapędzkiego - pistolet (Wrocław)
19-22.03. Memoriał Jana Żaby - strzelba (Wrocław)
25.03.-2.04. PŚ (Tanger)
3-12.04. PŚ (Granada)
29.04.-3.05. Wielka Nagroda Pilzna - karabin, pistolet
30.04.-6.05. ME na 300 m - karabin (Osijek)
2-11.05. PŚ (Szymkent)
6-21.05. ME na 25 i 50 m - karabin, pistolet (Osijek)
24-31.05. PŚ (Monachium)
3-7.06. Puchar Prezesa PZSSi MP juniorów - strzelba (Bydgoszcz)
3-12.07. PŚ (Lonato)
20-29.07. PŚ (Hangzhou)
27-30.08. MP kobiet i mężczyzn - strzelba (Wrocław)
2-6.09. MP kobiet i mężczyzn - karabin, pistolet (Wrocław)
11-13.09. MP na 300 m - karabin (Jawor)
8-16.10. PŚ - karabin, pistolet (Kair)
22-25.10. Finał PP - karabin, pistolet (Bydgoszcz)
27-31.10. Akademickie MŚ - karabin, pistolet, strzelba (Tajpej)
1-15.11. MŚ - karabin, pistolet, strzelba Doha (Katar)

SZACHY

- 8-12.01.** IME kobiet w szachach szybkich i błyskawicznych (Monte Carlo)
21.03. IMP kobiet w szachach szybkich (miejsce do ustalenia)
28.03.-16.04. turniej kandydatów kobiet i mężczyzn (Pafos)
7-19.04. IME (Katowice)
3-10.05. turniej w szachach szybkich i błyskawicznych z cyklu Grand Chess Tour (Warszawa)
24.05.-6.06. IME kobiet (Batumi)
19-28.09. Olimpiada Szachowa (Samarkanda)

SZERMIERKA

- 10-11.01.** PŚ - szpada kobiet i mężczyzn (Fudżajra), GP FIE szpada kobiet i mężczyzn (Tunis), floret kobiet (Hongkong), floret mężczyzn (Paryż)
24-25.01. PŚ - szpada kobiet i mężczyzn (Salt Lake City), GP FIE szpada kobiet i mężczyzn (Dauha)
6-7.02. PŚ - szpada mężczyzn (Heidenheim)
7-8.02. PŚ - GP FIE floret kobiet i mężczyzn (Turyn), szpada kobiet (Wuxi)
7-8.03. PŚ - floret kobiet i mężczyzn (Kair), szpada mężczyzn (Padwa), szpada kobiet (Ateny)
14-15.03. PŚ - GP FIE szpada kobiet i mężczyzn (Budapeszt)
21-22.03. PŚ - GP FIE floret kobiet i mężczyzn (Lima), szpada kobiet i mężczyzn (Marrakesz), szpada kobiet (Taszkent), szpada mężczyzn (Budapeszt)
1-10.04. MŚ kadetów do lat 17 i juniorów do lat 20 (Rio de Janeiro)
2-3.05. PŚ - floret kobiet i mężczyzn (Playa del Carmen), GP FIE szpada kobiet i mężczyzn (Seul)
9-10.05. PŚ - GP FIE szpada kobiet i mężczyzn (Medellin/Kolumbia)
16-17.05. PŚ - GP FIE floret kobiet i mężczyzn (Szanghaj)
23-24.05. PŚ - szpada kobiet (St. Maur), szpada kobiet (Lima), szpada mężczyzn (Kair), szpada mężczyzn (Berno)
16-22.06. ME (Tallin)
22-30.07. MŚ (Hongkong)
29-31.05. MP (Legionowo)



Bartosz Zmarzlik znów pojedzie po tytuł...

TENIS

- 2-11.01.** United Cup (Perth, Sydney)
4-11.01. WTA (Brisbane)
5-11.01. WTA (Auckland)
5-11.01. ATP (Hongkong, Brisbane)
12-17.01. WTA i ATP (Adelajda), WTA (Hobart), ATP (Auckland)
18.01.-1.02. Wielki Szlem - Australian Open (Melbourne)
1-7.02. WTA (Abu Zabi, Kluż-Napoka)
2-8.02. ATP (Montpellier)
8-14.02. WTA (Doha)
9-15.02. ATP (Dallas, Rotterdam, Buenos Aires)
15-21.02. WTA (Dubaj)
16-22.02. ATP (Delray Beach, Doha, Rio de Janeiro)
23.02.-1.03. WTA (Merida, Austin)
23.02.-1.03. ATP (Acapulco, Santiago, Dubaj)
4-15.03. WTA, ATP (Indian Wells)
17-29.03. WTA, ATP (Miami)
30.03.-5.04. WTA (Charleston, Bogota)
30.03.-5.04. ATP (Houston, Bukareszt, Marrakesz)
5-12.04. ATP (Monte Carlo)
6-12.04. WTA (Linz)
13-19.04. WTA (Stuttgart, Rouen)
13-19.04. ATP (Monachium, Barcelona)
21.04.-3.05. WTA, ATP (Madryt)
5-17.05. WTA, ATP (Rzym)
17-23.05. WTA (Strasbourg, Rabat)
17-23.05. ATP (Hamburg, Genewa)
24.05.-7.06. Wielki Szlem - French Open (Paryż)
8-14.06. WTA (Londyn, s-Hertogenbosch)
8-14.06. ATP (s-Hertogenbosch, Stuttgart)
15-21.06. WTA (Berlin, Nottingham)
15-21.06. ATP (Halle, Londyn)
21-27.06. WTA (Bad Homburg)
21-27.06. ATP (Santa Ponsa)
22-27.06. ATP (Eastbourne)
29.06.-12.07. Wielki Szlem - Wimbledon (Londyn)
13-19.07. WTA (Jassy)
13-19.07. ATP (Umag, Bastad, Gstaad)
20-26.07. WTA (Hamburg, Praga)
20-26.07. ATP (Kitzbuehel, Estoril)
27.07.-2.08. WTA (Waszyngton)
27.07.-2.08. ATP (Waszyngton, Los Cabos)
2-12.08. ATP (Montreal)
2-13.08. WTA (Toronto)
13-23.08. WTA, ATP (Cincinnati)
23-29.08. ATP (Winston-Salem)
24-29.08. WTA (Monterrey, Cleveland)
30.08.-13.09. Wielki Szlem - US Open (Nowy Jork)
23-29.09. ATP (Chengdu, Hangzhou)
14-20.09. WTA (Guadalajara, Sao Paulo)
21-27.09. WTA (Singapur, Seul)
25-27.09. ATP Laver Cup (Londyn)
30.09.-6.10. ATP (Pekin, Tokio)
30.09.-11.10. WTA (Pekin)
7-18.10. ATP (Szanghaj)

- 12-18.10.** WTA (Wuhan)
19-25.10. WTA (Ningbo, Osaka)
19-25.10. ATP (Atmaty, Bruksela, Lyon)
26.10.-1.11. WTA (Tokio, Kanton)
26.10.-1.11. ATP (Bazytea, Wiedeń)
2-8.11. WTA (Cennaj Jiujiang, Hongkong)
2-8.11. ATP (Paryż)
7-14.11. WTA Finals (Rijad)
8-14.11. ATP (Sztokholm)
15-22.11. ATP Finals (Turyn)
24-29.11. ATP - finał Pucharu Davisa (Bolonja)

TENIS STOŁOWY

- 5-8.02.** Europe Top 16 (Montreux)
20-22.03. IMP (Szczecin)
30.03.-5.04. PŚ (Makau)
28.04.-10.05. Drużynowe MŚ (Londyn)
17-21.06. ME U-21 (Kluż-Napoka)
2-4.10. Europe Youth Top 10 (Antibes)
11-18.10. IME (Lublana)
21-28.11. MŚ i kadetów (Manama)
29.11.-6.12. MŚ drużyn mieszanych (Chengdu)

WIOŚLARSTWO

- 31.01.** MP na ergometrze (Wrocław)
21-28.02. MŚ na ergometrze (miejsce do ustalenia)
23-24.05. MEJ (Brandenburg)
29-31.05. PŚ (Sewilla)
6-7.06. MP (miejsce do ustalenia)
12-14.06. PŚ (Płowdiw)
26-28.06. PŚ (Lucerna)
23-26.07. MMS (Duisburg)
30.07.-2.08. ME (Varese)
6-9.08. MŚJ (Płowdiw)
24-30.08. MŚ (Amsterdam)
5-6.09. MME (Kruszwica)
11-13.10. MŚ w wioślarstwie morskim (Qingdao)
18-21.10. MŚ w wioślarstwie morskim - sprinty plażowe (Qingdao)

WSPINACZKA SPORTOWA

- 28-31.05.** PŚ (Alcobendas)
3-5.07. PŚ (Kraków)
10-12.07. PŚ (Chamonix)
18-25.07. młodzieżowe MŚ (Arco)
23-25.10. PŚ (Santiago)

ZAPASY

- 29.01.-1.02.** MP mężczyzn i kobiet (Janów Lubelski)
20-26.04. ME (Tirana)
29-30.05. młodzieżowe MP U-23 - styl klasyczny (Radom)
12-13.06. młodzieżowe MP U-23 w sześciu kategoriach olimpijskich w stylu wolnym (Lublin)

- 28-31.07.** Memoriał Władysława Pytlasińskiego w stylu klasycznym (Warszawa)
29.07.-2.08. Poland Open kobiet (Warszawa)
31.07.-3.08. Memoriał Wacława Ziolkowskiego w stylu wolnym (Warszawa)
24.10.-1.11. MŚ (Manama)

ŻEGLARSTWO

- 17-24.01.** MMS klasy ILCA (Lanzarote)
13-19.02. MŚ klasy Finn (Brisbane)
6-14.03. ME klasy 470 (Vilamoura)
27.03.-4.04. regaty o Trofeum Księżniczki Zofii (Palma de Mallorca)
18-25.04. Francuski Tydzień Olimpijski (Hyeres)
9-17.05. MŚ klasy Formula Kite (Viana do Castelo)
12-17.05. MŚ klas 49er, 49erFX i Nacra 17 (Quiberon)
16-22.05. ME klas ILCA 6 i ILCA 7 (Kasztela)
16-23.05. ME klasy iQFoil (Portimao)
23-31.05. Puchar Polskiego Związku Żeglarskiego (Krynica Morska)
30.05.-7.06. Holenderski Wodny Tydzień (Almere)
18-28.06. MŚ klasy Optimist (Tanger)
20-27.06. ME klasy Finn (Gdynia)
20-28.06. Kieler Woche (Kilonia)
20.06.-31.07. Gdynia Sailing Days
21-28.06. MŚ klasy Latający Holender (Kilonia)
22.06.-5.07. Energa Nord Cup (Gdańsk)
1-8.07. MŚJ klasy 470 (Tallin)
2-9.07. MŚ klasy 29er (Kilonia)
3-10.07. MŚJ klasy iQFoil (Sant Pere Pescador)
3-11.07. MŚJ klasy 420 (Biscarosse)
7-12.07. ME klas 49er, 49erFX i Nacra 17 (Eckernförde)
10-18.07. MEJ klasy ILCA 6 (Saloniki)
19-26.07. MŚJ klas 49er, 49erFX i Nacra 17 (Medemblik)
20-27.07. MEJ klas 470 i 420 (Nida)
24-31.07. ME klasy Optimist (Gdynia)
1-8.08. ME klasy 29er (Jezioro Lipno)
5-9.08. MP klasy iQFoil (Mechelinki)
10-17.08. MŚ klasy 470 (Enoshima)
11-19.08. MŚJ klasy ILCA 6 (Aarhus)
17-23.08. MŚJ klasy Formula Kite (Ilica)
23-30.08. MŚ klasy ILCA 7 (Dun Laoghaire)
24-29.08. ME klasy Star (Medemblik)
28-30.08. MP cz. 1 (Puck)
4-12.09. MŚ klasy iQFoil (Weymouth)
5-12.09. MŚ klasy ILCA 6 (Dun Laoghaire), ME klasy Formula Kite (Akyaka)
10-13.09. MP klas 49er i 49erFX (Gdynia)
18-20.09. MP cz. 2 (Puck)
23-26.09. MP cz. 3 (Puck)
26.09.-3.10. MME klasy iQFoil (Puck)
28.09.-4.10. MME klasy Formula Kite (Torregrande)
9-18.10. MME klasy ILCA (Bodrum)
13-18.10. Drużynowe ME klasy Optimist (Campione del Garda)
24-31.10. MEJ klasy iQFoil (Varkiza)
5-14.11. MŚ klasy Star (Miami)
10-14.11. MEJ 49er, 49erFX i Nacra 17 (Vilamoura)
11-19.12. MMS World Sailing klas ILCA 6, 420, 29er, Nacra 15, Formula Kite oraz iQFoil (Vilamoura)

ŻUŻEL

- 1.05.** 1. półfinał DPŚ (Landshut)
2.05. GP (Landshut)
23.05. GP (Praga)
5-6.06. GP (Manchester)
20.06. GP (Wrocław)
10.07. Speedway GP 2 (IMŚJ, Malilla)
11.07. GP (Malilla)
31.07. SGP 2 (IMŚJ, Łódź)
1.08. GP (Łódź)
7.08. 2. półfinał DPŚ (Ryga)
8.08. GP (Ryga)
29.08. finał DPŚ (Warszawa)
11.09. SGP 2 (IMŚJ, Vojens)
12.09. GP (Vojens)
26.09. GP (Toruń)